Opr. „Starodruk" 1960 r.

9245

N

Kochany Panie Dyonizy!

Byłem u Ciebie parę dni temu chcąc ustnie polecić Tobie ziomka naszego pana Czyszkowskiego, który pragnie wejść do Zakładu Sióstr św. Kazimierza; ale nie zastawszy Cię, temi kilku słowami rzecz przedstawiam.

Pan Czyszkowski miał już dawniej za pośrednictwem Gadona zapewnione miejsce w tym Zakładzie; lecz dostawszy przypadkiem dość korzystne zajęcie, i czując się jeszcze wówczas jako tako na siłach, nie chciał potrzebniejszym od niego zajmować miejsca. Dziś stan zdrowia jego, i zupełna niemożność utrzymania się z własnej pracy, zmuszają go do starania się na nowo o wejście do

tegoż Zakładu. Upraszam Cię więc, Kochany panie Dyonizy, uczyń co będzie potrzeba aby go tam umieścić, a będę tobie wdzięczny jak gdybyś to dla mnie samego uczynił. Mogę Cię zapewnić, że p. Czyszkowski zasługuje ze wszech miar, aby się sprawą jego zająć. Nie mając przeto najmniejszej wątpliwości że się nią czynnie zajmiesz, z góry Tobie za to dziękuję i serdeczne dołączam pozdrowienie.

Przyjaciel i Sługa

Ludwik Nabielak

Paris-Batignolles
Avenue des Chasseurs 17.
d. 4. lipca 1877 r.

334b ~~334a~~ 2

Courbevoie, rue des Colombes 23.
d. 2 lipca 1879 r.

Szanowny i kochany panie Dyonizy!

Ja mieszkam teraz dość daleko — aby się do mnie dostać, potrzeba więcej jak pół dnia stracić. Najlepiej tedy będzie, jeżeli zechcesz pieniądze z kwitem który mam podpisać, złożyć u kochanego naszego Bronisława Z. — W piątek, 4 t. m. mamy posiedzenie Pomocy naukowej, przybędę więc do Biblioteki polskiej na quai d'Orléans najdalej na 3cią godzinę popołudniu — Racz przyjąć, kochany panie Dyonizy przyjacielskie pozdrowienia dla siebie i szanownego Ojca Bohdana od nas obojga —

przyjaciel i Sługa
Lud. Nabielak

3356 3

1. go lipca 1861.

w [illegible]

[illegible]

Kochany, [illegible],

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] odebrać kochany

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible]

z życzeniem [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] jakoby [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] do [illegible]. Zawsze

nam [illegible] [illegible] [illegible],

że [illegible] [illegible]. [illegible] by

być na [illegible] [illegible]

[illegible] i rada bym [illegible].

N

20go Maja wieczór. Szan. Panie! list Pański z 17go b.m.
dopiero dziś otrzymałam i odpowiadam. Papiery nasze
zaufane Szewadzkiemu temu parę tygodni na moje 5
żądanie zostały odesłane Ag. Gillerowi u państwa
Kopernickich ul. Szeroko Zabłotowska. Stanisławowi
tymi dniami mam do niego napisać i spytam
czy już tam więcej listów Ojca i gdzie są listy jego
do Goszczyńskiego, bo on ta miał papiery po Sewe-
rynie. Skoro otrzymam odpowiedź to jej Sz. Panu
udzielę. Ja się wcale nie mogę utulić ze smutku
że biografia męża tak tanim trudem autora
i tak napisana bez poszukiwań. Przecie mógł
by być ostrożniejszym i samemu trochę poszu-
kać n.p. może u S. Białowskiej były i listy
mego męża do jej męża, ale gdzie tam bez pracy
bez trudu ogłosić co mu do ręki padła jako tylko
dokumenta do obeznania się z przedmiotem. —
Licha dziś literatura powszednia polska.
Pozdrawiam Was dwóch razem z Bohdanem.
Z. Nabielakowa.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

POSTE 10 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

Monsieur Denis Zaleski

35 rue de Fleurus

en ville.

Wrocław 29 listopada 88
Sternstrasse 22.
371

Szanowny Panie!

Zbiór listów Michała Grabowskiego, Jana Krechowieckiego i Seweryna Goszczyńskiego do ś.p. Ojca Pańskiego piszących, otrzymałem w darze od hr. Szembeka z Siemianic i oświadczyłem to wyraźnie w rozprawie mojej „Z młodych lat Bohdana Zaleskiego" w Bibliotece Warszawskiej w roku przeszłym. Po odebraniu listu Szanownego Pana na uznaję prawo własności spadkobierców i serdecznie dziękuję za gotowość podzielenia się ze mną tą drogą spuścizną.
Listy te byłbym odesłał bez zwłoki, gdyby nie formalności pocztowe przy posyłaniu pakietu,

zdecyduję się więc przesłać je w jednej większej kopercie jako list, i prześlę je w tych dniach wszystkie tak jak są. Przepraszam przytem najmocniej za wpisywane niektóre wyrazy w miejscach nieczytelnych, za niektóre dodatkowe uwagi do ~~za~~ zoryentowania i za podkreślenie wielu miejsc, które mi tak wygodniej służyły za wątek w ~~opowiadaniu mojem~~.

Nie zrzekam się przytem nadziei, do której mnie Szanowny Pan uprzejmie upoważniłeś, że i mnie z tej pamiątki coś się dostanie, ale wolę listy wszystkie odesłać do rąk Pańskich i zostawić Panu wolność wyboru choćby kilku listów, którebyś Szanowny Pan zechciał, mnie ustąpić, bo Pan najlepiej osądzisz, które li-

372
7

Sły mają zostać w posiadaniu familii, a któ-
re mogą być ofiarowane na pamiątkę jedne-
mu z prawdziwych wielbicieli J.p. Bohdana.

Z wyrazem wysokiego poważania i głębokiego
szacunku

oddany sługa
Wł. Nehrebecki

Wrocław 20 grudnia 1886.

369

8

Szanowny Panie!

Nareszcie, po kilku obietnicach i długich odwłokach, posyłam Szanownemu Panu listy M. Grabowskiego, Jana Wrzechowieckiego i jeden list śp. Goszczyńskiego pisane w latach 1823 i nast. do ś.p. Ojca Pańskiego. Za to opóźnienie się najmocniej przepraszam.

Posyłam je wszystkie tak jak były w domu Państwa Szembeków zeszyte i mnie oddane; odciąłem tylko okładkę dla tutejszej expedycji; odsyłając jeszcze raz przepraszam za wszystkie podkreślenia i dodatki moje. Posyłam jak najpewniejszą drogą jako list rekomendowany, inaczej na pocztę przyjąć nie chcieli.

Uczyniż mi Szanowny Pan przysługę, obdarzając mię po odebraniu i przejrzeniu listów Kilku słowami z poświadczeniem, jeś Pan listy te odebrał, takie poświadczenie będzie mi dowodem, żem dopełnił obowiązku ze skutkiem; jeszcze bardziej mię Pan uradujesz, jeżeli Kilka listów, zrobiwszy z nich kopię, macie na pamiątkę zechcesz ofiarować.

Listy jeszcze raz przeglądałem i być może, że jedną drobną rzecz zakomunikuję w małym artykule, t.j. rady o Marji Malczewskiego z listów wyciągnięte. Zostaje po tem, co już dawniej z listów tych w wyciągach ogłosiłem i co może jeszcze ogłoszę z rad o <u>Marji</u>, bardzo wiele rzeczy ciekawych i godnych uwagi powszechnej; przypuszczam, że razem z poezjami i innemi

listami cały ten niniejszy zbiór albo wielka część jego będzie ogłoszona w publikacyi, którą Szanowny Pan przygotowujesz do druku, a która z pewnością będzie bardzo pożądaną; dziwiłbym się nakładcy, który umie szanować i należycie szacować tego rodzaju pamiątki, gdyby miał robić trudności.

Pan Szembek, wnuk generała, był zapytywany już dawniéj, czy nie ma innych pamiątek po ś.p. Ojcu Pańskim, ale odpowiedź była negative.

Pod opaską posyłam exemplarz mojéj rozprawy umieszczonéj w Bibliotece Warszawskiéj „Z młodych lat Bohdana Zaleskiego" i proszę ten drobiazg przyjąć łaskawie i przychylnie.

Przyjmij Szanowny Pan od nieznajomego wyrazy prawdziwego poważania i szacunku

szczerze oddany
Wł. Nehring.

573
10

Szanowny Panie!

Za gratulacyę Szanownego Pana w skazyi 70-tej rocznicy moich urodzin wyrażonej w tak serdecznych i przyjacielskich słowach dziękuję jak najserdeczniej i spem zapewnieniem, że jest i będzie mi zawsze droga. Zachowaj Szanowny Pan i nadal dla mnie przyjazne uczucia i przyjmij wyrazy wysokiego poważania

Oddany sługa
Władysław Nehring.

Wrocław, d. 16 grudnia 900.

Wrocław, d. 27. III. 1901.

374

11

Najłaskawszy i Drogi Panie!

Choć późno, nie mniej przeto serdecznie dziękuję za piękny dar, t.j. Listy Stefana Witwickiego do nieodżałowanego Ojca Pańskiego, które w chwilach wolnych przeglądałem z zajęciem i pożytkiem; teraz, kiedy w czasie feryi Wielkanocnych będę miał więcej wolnych chwil przeczytam je w całości. Wielką sobie Drogi Pan skarbisz zasługę ogłaszaniem pamiątek po Ojcu Swoim!

Proszę mi darować, że tak późno dziękuję, ale obowiązki przy końcu półrocza zimowego zwracały uwagę w inną stronę. To jedyny, wierzaj mi Najłaskawszy Panie, powód mojej kunktacyi.

Z wyrazem prawdziwego poważania i z pozdrowieniem

oddany sługa Wł. Nehring

Bohdan

12

1°) – Czy odpisał Pani Stanisławowej Potockiej na List jej [: wręczony mu przez L. N. na górze Montmartre, podczas naszej Pielgrzymki :]

N

Wtorek
6ty Kwietnia 1886
Quai d'Orléans, 6,
Paris.

—

Kochany Panie Dyonizy

Odebrałem i, na wczorajszém posiedzeniu Towarzystwa naszego Historyczno-Literackiego, przedstawiłem telegram (przysłany z Poznania, ale spóźniony niestety bo wysłany w kilka godzin po pogrzebie, a teraz Kochanemu Panu komunikuję, następujący:

„Prière acheter Couronnes avec
„Rubans portant Inscriptions:
„l'une, 'Bohdanowi Zaleskiemu Towa-
„'rzystwo Przyjaciół Nauk poznańskie';
„l'autre, 'Boże daj mu Ukrainę .... w niebie'
„et déposer sur Cercueil."

„Cieszkowski, Président
„Engeström, Secrétaire."

Odpisałem zaraz tego samego dnia hr. Cieszkowskiemu że Telegram przyszedł za późno, ale że go zawsze Państwu zakomunikuję.

Przyjaciel i Sługa

Leonard Niedźwiecki

Kardynał Władysław Czacki do Panny Kamili Hrabianki Byszrzonowskiej, w Paryżu.

Rzym, 20 Kwietnia 1886

(Wyjątek)

Byłbym też Pani bardzo wdzięczny żebyś, przy okoliczności, wyraziła całe me współczucie Rodzinie ś.p. nieodżałowanego dosyć nigdy Bohdana Zaleskiego, oświadczając jej żem Mszę świętą odprawił za jego duszę, w której pomodliłem się też za pozostałą Rodziną, aby ją raczył pocieszać i podtrzymywać w tej ciężkiej próbie.

Poniedziałek
6-ty Września 1886
Quai d'Orléans, 6,
Paris.

Kochany Panie Dionizy,

Panna Bystrzonowska pokazywała mi list pisany do siebie w Kwietniu przez Kardynała Czackiego, w którym jest piękny i czuły ustęp z powodu zgonu Ojca Waszego, może Ci nieznany bo jak mi mówiła, nie zachodziłeś do niej.

Skopiowałem tedy i załączam

Przyjaciel i Sługa

Leonard Niedźwiecki

375
16

Niedziela
16ty Października 1887
Quai d'Orléans, 6,
Paris

Kochany Panie Dyonizy

Zwrocone wiersze odebralem. —
Dziękuję!
Mniemam że Jegomościa Chodzkę
Każdej chwili widzieć można — jak
w domu prywatnym.
On jest tam pod N° 3.

Przyjaciel i Sługa
Leonard Niedźwiecki

P. S.
W przyszłą Niedzielę, w Kościele
naszym de l'Assomption, nabożeństwo
uroczyste do Swiętego Jana Kantego
jak co rok.

374
17

Wtorek
12/24 Marca 1889
Quai d'Orleans, 6.
Paris.

Panie Dionizy Dobrodzieju

Niemialem nigdy żadnej Korespondencii Olizarowskiego w ręku; nawet nie wiem że istniały Korespodencie o których wspominasz.

Jeżeli w papierach jego, złożonych w Bibliotece naszej, jich niemasz, to pewno przepadły, bo mu raz Gospodarz gdzie stał, zamknął Kwaterę ze wszystkiem co zawierała, tak że mu zostało to tylko co miał na sobie. I zdaje mi się że z tego nic już nigdy nie wydobył potem niewydobył.

Przyjaciel i Sługa

Leonard Niedźwiecki

380
18

Zarudeczko 11/11 32 r. poczta Zbaraż via Lwów

Wielmożny Panie!

Wyczytawszy z Dziennika Polskiego adres Pański i będąc wielbicielką sławnego Poety ś. p. Bohdana Zaleskiego — ośmielam się udać, z następującą prośbą; oto nie wiem gdzie mieszka w Paryżu Pani Hrabina Marja Rzewuska Tolejewska; upraszam więc jak najuprzejmiej aby Jej list mój wręczyć, bo jest bardzo pilny.

Wyraz głębokiego szacunku i poważania łączy uniżona

A. Niezabitowska

[1200] 457
20

L. J. Chr. A. B. V. M.

Najłaskawszy Panie!

Dołączam fotografię ś.p. Dariuszowej.

W zbiorach ś.p. Konstantego Gnidzińskiego, którego byłem przez lat 8. bibliotekarzem – były listy ś.p. Ojca Szanownego Pana. Żadnych obecnie z niemam tam stosunków ale każdy w Warszawie będący z łatwością może od obecnego zarządu temi zbiorami dowiedzieć się i uzyskać kopie.

Kilka książeczek moich jakie jeszcze miałem przesyłam z prośbą o łaskawe przyjęcie. Warszawa w 1794 także pierwszy napisana – użyłem imienia Br. Szwarce, mego przyjaciela – żeby nie ściągnąć na Kapucynów za może tam niwac ostre wystąpienie przykrości. Korespondencya Kraszewskiego obecnie jest w Bibliotece Jagiellońskiej

Czy przypadkiem Zmartwychwstańcy w Rzymie nie mają czegoś po ś.p. Dariuszowej Poniatowskiej? Zwłaszcza, że Jej Matka Pani Iwanowska utrzymywała korespondencję z X. Julianem Felińskim który był Zmartwychwstańcem – i poprawiał dzieła Pani Iwanowskiej, co wyszło w 5. tomach. (Pismo Święte) (Słowa Życia).

Proszę łaskawie przyjąć wyrazy najgłębszego Uszanowania z jakiem dla Najłaskawszego Pana zostaję ze czcią oddany, najniższy sługa –

X. Wacław, Kapucyn.

Fotografia ta – zdaje się zdjęta z obrazu, który był w Pielanie. Mam ją od mojej siostry Wasilewskiej, która była tam na czele zakładu wychowawczego panienek – do końca.

455
21

Prześliczna myśl – umieszczenia w Krakowie w którym Kościele – pamiątkowej tablicy.

Pomówię o tem z moimi znajomymi, bo sam gotówbym z całego serca temu się podjąć, ale z zasady w całem moiem życiu – żadnych składek niezbieram – ale dwie rzeczy:

1. Musi to być piękna tablica, odpowiednia osobistości. – Dobrzeby żeby (biała marmurowa) z medajonem bronzowym, albo marmurowem – białem na tle czarnem.

2.) A napis? Kto potrafi ułożyć. Może Sienkiewicz – Styl lapidarny nie łatwy.

Jest tu Dr Kwasnicki rodem z Ukrainy wielkiej zacności – i ma wielkie stosunki. Przy pomocy jego i niezawodnie chętnej – może się dokonać. W Warszawie jest Jabłonowski – także Ukrainiec – niezawodnie uczynie to do serca – napisze do niego – – Tutaj teraz wszystkie głowy zawrócone Słowackim –

Chociaż podpis może by najlepiej ograniczyć tylko
samym Imieniem -

Ale tablica - musi być właściwie - odpowiedną.

albo na blasze miedzianej wizerunek - olejny.
to mógłby zrobić Siemiradzki - mam do niego
drogę - zrobiłby bezpłatnie.

Jakby coś się zebrało, to i Pan Eustachy
by się przyłożył - napisze do niego o projekcie
ale nie wspomnę o datku - dopiero później

Czy Pan Łaskawy ma wydanie poznańskie poezji z r. 18[illegible]

453
22

L. J. Chr. et B. V. M.

Najłaskawszy Panie!

Nieskończenie wdzięczny jestem za łaskawie mi ofiarowane 2. t. dzieł „największego w Słowiańszczyźnie Poety." Sądzę, że się nie mylę podzielając najzupełniej zdanie Mickiewicza. Mickiewicz był najkompetyczniejszym w tym względzie sędzią – jako największy znawca, a nadto co mówił, zawsze mówił szczerze – bez żadnych względów. Mógłbym sam sobie z łatwością kupić w Księgarni, ale pragnąłem je mieć z rąk Syna Poety.

Że otoczenie, w którem zostawała Pani Daryuszowa, ani Jej ocenić, ani Jej korrespondencyi uszanować nie było w możności – to rzecz niedawna. Może się dostać Jej pisma i listy mogły przez P. Maurycego Poniatowskiego jego żonie – córce Michała Grabowskiego, kto później wyszła za Czarnowskiego. Ale wątpię o tem.

W zbiorach ś. p. Świdzińskiego – dziś u Krasińskich było kilka listów Ojca Szanownego Pana – w dziale

autografów. Niezawodnie znajdą się także w zbiorach J. I. Kraszewskiego, które obecnie należą do jego syna a znajdują się w Krakowie w zamknięciu – i nie są dostępne. W bliższych z P. Kraszewskim stosunkach zostaje Abłamowicz – adwokat w Krakowie. Udam się do niego, i jeśli uda się uzyskać kopie, takowe sam przepiszę –

Proszę łaskawie przyjąć parę moich książeczek, które jednocześnie wysyłam.

Zostaję z najgłębszą czcią i wysokiem poważaniem dla Najłaskawszego Pana – najniższy sługa

X. Wacław, Kapucyn

22/2 900.

Za tydzień wyjdzie z druku nowe dzieło P. Iwanowskiego, a skoro wyjdzie prześle Szanownemu Panu.

L. J. Chr. et B. V. M.

23

Najłaskawszy Panie

Najmocniej przepraszam za ofiarowane mi dzieła – nieoszacowane listów ś. p. Ojca Jego i Pani Daryuszowej Poniatowskiej. Przyczyną temu, że Księgarni związkowej, przez pośrednictwo której otrzymałem te dzieła – zatraconym był drugi exemplarz – i dopiero teraz wyszukany i doręczony mi został.

Otrzymałem tedy po dwa exemplarze tych dzieł – jeden dla P. Eustachego, drugi łaskawie mi ofiarowany, za co nie wiem nawet jak potrafię wyrazić moją wdzięczność. Czytając je, a jednego razu aż do 5 zrana przez noc całą, doznałem tego dla duszy, co czuje ciało gdy człowiek się znajdzie w miłej okolicy i całą piersią odetchnie – jakby życiodawczym powietrzem. Dużo u nas wychodzi książek, ale nie znajduje

czego się tak gorąco pragnie — prawdy szczerej i piękna wzniosłego. Dziękuję Najłaskawszemu Panu i dziękczynienia wznoszę do Jego ś.p. Ojca w niebie za tę piękno wzniosłe i prawdę szczerą — którą wyraził w listach swoich, a które oczywiście były wyrazem Jego pięknej i przezacnej duszy.

Czy tutaj znajdą uznanie te dzieła? Wątpię. Przeżyłem lat niemało — już 71. się kończy, zwiedziłem niemal całą Polskę — a tyle oschłości i nieczułości i takiego zaniku uczuć zacniejszych — niezdarzało mi się nigdy i nigdzie dopatrzyć. Dużo tu praktyk religijnych — ale tylko się na zewnętrznych ceremoniach się kończą. — Odczucia prawd religijnych i zastosowania ich w życiu — tu nie ma. Przyczyna temu mówiąc poprostu szkaradny tu kierunek w szkołach nadany. Mowa polska — ale ducha polskiego niema. Konserwatyści za występek poczytują patryotyzm, a Demokraci przesiąkli się

niechęcią dla religii. W takim stanie, który tu przeczyta te dzieła. To są rzeczy niedostępne dla umysłów i serc skażonych.(x) Tu tylko się powieści czytają i gazety a gazety przepełnione samemi obrzydliwościami.

Na Ukrainie, w Litwie – tam się będą zachwycać temi książkami. Nawet o Królestwie wątpię.

O tablicy pamiątkowej dla ś. p. Ojca Najłaskawszego Pana – mówiłem z niektóremi osobami, ale jeszcze muszę do innych się udać. Jestem wreszcie pewny że się uskutecznił chwalebny zamiar. Jest tu na plantach posąg Bojarzoni – wystawiony z napisem – pamięci B. Z. Mówiono mi o nim, alem go jeszcze nie oglądał.

Proszę łaskawie przyjąć wyrazy najgłębszego Uszanowania i wdzięczności najserdeczniejszej z jaką zostaję dla Najłaskawszego Pana Dobrodzieja

Sługa najniższy – X. Wacław, Kopacz

1/4 900
Kraków.

Druk dzieła P. Eustachego się przebiega, bo nowe uciąż nadsyła dopełnienia –

(x) W dodatku gdzie zdaje się tu i Towianizm i odprawuje tu swoje boruchy, bo Towianizm jest transformacją Judaizmu.

w listach ś.p. Pani Poniatowskiej pragnęłoby się znaleźć więcej Jej zdań o osobach, o sprawach. ale uwzględnić obok niewymownej dobroci i czułości we wszystkiem jasne poglądy, i nie znalazłem ani półsłówka – co by mi się nie podobało – we wszystkiem podzielam Jej zdanie – Tylko przyznam że X. Kajsiewicza nie lubię za jego zarozumiałość. Nie mógł być odpowiednim spowiednikiem dla Pani Poniatowskiej. Na Ukrainie był Jej spowiednikiem O. Walerjan Karmelita bosy w Berdyczowie. – I Panu Daryuszu – przesoda. znałem go.

Szczęśliwy ś.p. Ojciec Najłaskawszy Pana – bo miał taką siostrę z Pani Poniatowskiej. – Mickiewicz – nigdy nie miał takiej pokrewnej dla swej duszy siostry. – W Mickiewiczu czuć sieroctwo –

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Przenajśw. Matka Boża!

Najłaskawszy Panie

Mszę św. w 100 letnią rocznicę święcenia Ojca — 14. lutego — odprawię, w myśli, że zjednam sobie z nieba błogosławieństwo od przezacnego i pobożnego tego, który jeszcze żyjąc na ziemi — już niebo miał w sercu swojem. My wpadamy na duchu, bo niemamy teraz wpośród siebie ludzi wielkich i znakomitych, ale zapominamy, że przecie mamy wielu z Niebie, którzy z nami zjednoczeni miłością i czuwają nad nami, i wstawiają się u Boga za nami. Do tych należy i św. p. Ojciec Szanownego Pana.

Do Pana Eustachego trzeba adresować:

Russie — par Varsovie — Чернорудка Кіевс. Губ.
во Халаймгрудекъ.

Monsieur, Mr. Romuald Zmigrodzki.

Wprost do P. Eustachego nie należy adresować, bo może list niedojdzie.

Książki o której wspomina Najłaskawszy Pan nie otrzymałem, a bardzo być był rad ją mieć.

Przypomniałem jednemu tu literatowi i Redaktorowi o 100. rocznicy w. p. Ojca Szanownego Pana, i dałem mu przepisać w liście zamieszczony wiersz o dziecinach polskich.

Co z tej nowej sprawy w poznańskiem wyniknie? trudno przewidzieć: trzeba się gotować na cięższe jeszcze ucisk. Wilhelm chcąc się przypodobać Moskalom – zainaugurował to prześladowanie. – To tylko na rękę Moskalom, a dla nas niebezpieczna wędka moskiewska.

Zważywszy na naszą ociężałość, i usposobienie do spokoju, prześladowanie to i inne dawne, zniewalają do czynniejszego i lepszego życia. Żebyśmy nie mieli tego bodźca – kto wie co by się z nami stało.

Z najgłębszą czcią i wysokiem poważaniem dla Najłaskawszego Pana i Dobrodzieja zostaję oddany sługa

X. Wacław Kapucyn

15/1 902
Kraków.

L. J. Chr. et B. V. M.

Szanowny Panie!

Zwlekałem z odpowiedzią na list Pański w myśli, że po otrzymaniu mającego być dla Pana Iwanowskiego przysłanego na moje ręce T. drugiego Poezyi Św. p. niekoronowanego naszego Poety, a Ojca Szanownego Pana donosząc o otrzymaniu odpiszę. Gdy jednak dotąd jeszcze nie otrzymałem tego Tomu, a może z wysyłką jego wstrzymuje się Szanowny Pan na list mój, więc donoszę, że skoro takowy otrzymam przy nadarzającej sposobności przeszlę Panu Iwanowskiemu.

Obecnie w Krakowie drukuje się nowe dzieło P. Iwanowskiego. Są to wspomnienia pamiętnikowe osób z którymi on miał stosunki.

Szanowny Pan wspomina, że obecnie drukują się listy Pani Dariuszowej Paniatowskiej. Znałem ją osobiście i mam jej fotografię. Jeśliby takowa była potrzebna Szanownemu Panu

do umieszczenia jej portretu przy wydaniu jej listów — mógłbym służyć takowym.

Proszę łaskawie, przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania z jakiem zostaję dla Szanownego Pana — najniższym sługą

X. Wacław, Kapucyn
Nowakowski

d. 30/1 1906.
Kraków.

Jeśli Szanowny Pan ma większą ilość exemptorzy wydanych w Paryżu Poezyi ś.p. Ojca Twego, a mógłby i mnie ofiarować pięćkrotnie byłbym Mu wdzięczny. Dawne wydania — prawie wszystkie i najdawniejsze posiadam.—

POLSKIE
STOWARZYSZENIE AKADEMICKIE
„OGNISKO"
W WIEDNIU.

Wiedeń dnia 6tego kwietnia 1886 r.

Do Wielce Szanownej Rodziny
ś. p. Bohdana Zaleskiego.

Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu poruszone do głębi śmiercią Wielkiego Poety i Wieszcza przesyła wyrazy najgłębszego smutku i współczucia zawiadamiając zarazem, że nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Autora „Rusałek" odbędzie się w Wiedniu w sobotę d. 10go b. m. o godz. ½10 rano staraniem tegoż stowarzyszenia.

Z głębokiem poważaniem
za Wydział:

Zboromirski
Sekretarz.

W Wolski
Prezes.

A. OLEZINSKI & G. FARCY
ARCHITECTES
Faubourg Saint-Honoré, 153

MARDI ET VENDREDI DE 1 H. A 4 H.

Paris, le 6 Juillet 1893

Mon cher camarade,

Je n'ai reçu que tardivement votre lettre du 30 Juin.
J'habite la campagne et ne viens à Paris que 2 ou 3 fois par mois j'termine mes affaires en cours.
Je ne me rappelle pas avoir de lettres de M. votre père et je crains bien d'ailleurs de ne rien retrouver car mon père est mort depuis 15 ans. Depuis cette époque je n'ai jamais eu l'occasion de faire aucune recherche -
Je ferai néanmoins tout mon possible pour vous donner satisfaction et si je trouve quelques pièces vous intéressant je vous les ferai

Venir sans délai.

Recevez, mon cher camarade, l'expression de mes meilleurs sentiments.

A. Oleszczyński

Mon adresse à la campagne :

à Gaye
par Sézanne.
(Marne)

48
31

Lwów dnia 1. 4. 1889
Ulica Kraszewskiego 25

Répondu le 8 avril 89

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zanim powiem kto jestem i cel korespondencyi mojej wyjawię proszę usilnie o pobłażliwość dla śmiałości mojej, z jaką siadam — by nieznany Wmu Panu Dobr. trudzić go choćby tylko odczytywaniem listu — nie mówię

już nie o zaspokajaniu cie-
kawości mojej łaskawą odpo-
wiedzią —
Chodzi mi mianowicie o losy
familii mojej po kądzieli -
a właściwie pojedynczych jej
członków od dawna w Pa-
ryżu osiadłych — są nimi
Fontanowie —
Ś. p. Julian Fontana -
brat stryjeczny matki
mojej córki Antoniego
Fontany — serdeczny przy-
jaciel naszego króla

tonów — od ostatniego swego
w kraju, w domu dziadka mo-
jego pobytu S. j. od r. 1858
znać o sobie ani o swoich,
familii nie dawał —
o ostatnich latach smutnego
jego życia i o tragicznym
końcu bocznymi dowiedziała
się familia drogami —
O synu Juliana Artusze
tyle tylko dowiedzieć się zdoła-
łem — że podobno z rodziną
ś. p. Nieodżałowanego Ojca
Wgo Pana Dobr. ścisłej zażyłości

węzły go łączyły — zresztą
tak sprzeczne i oryginalne
o losach jego mieliśmy
wiadomości że opierając się
na owej wyż wspomnianej
okoliczności — postanowiłem
zwyciężyć obawę naprzykrze-
nia się i prosić Wnego
Pana Dobr. o łaskawe udziele-
nie tego co Mu w tej
obchodzącej mnie nadwyraz
materyi wiadomo —
Racz Wielmożny Panie Dobr.
przyjąć w końcu wyrazy gło-
bokiego szacunku i poważania
z jakim się kreślę
sługą
Józef Rawicz Olszewski
prawnik

Brat ś.p. Juliana Fontany Makary podobno
w Paryżu także przemieszkiwał —

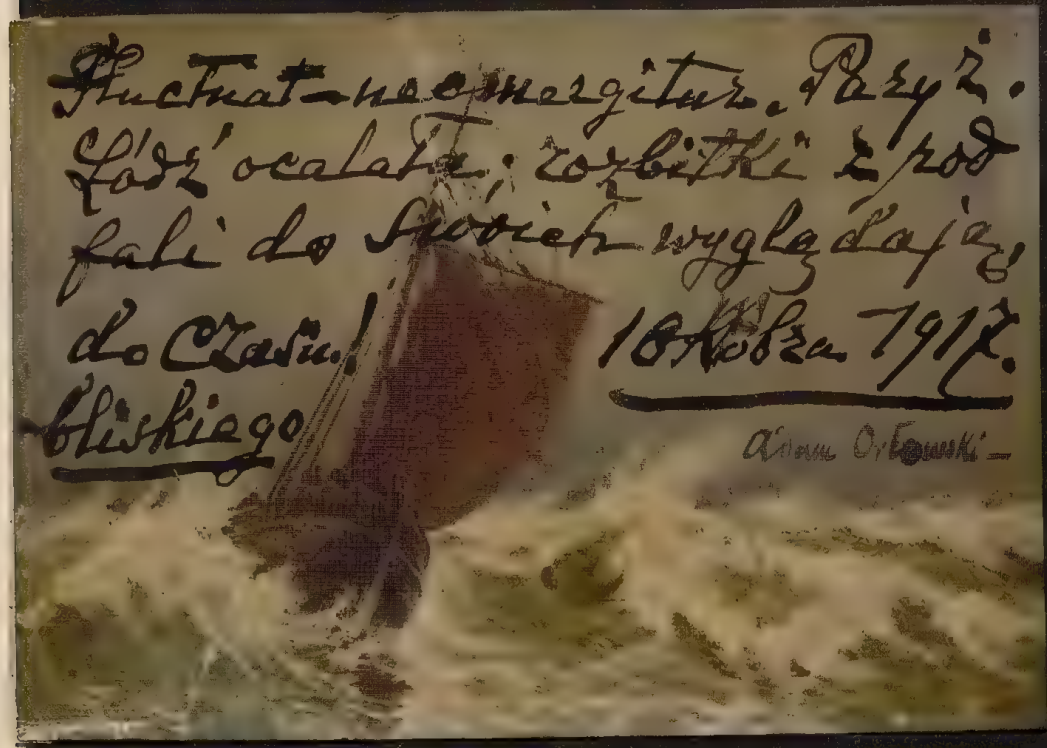

Fluctuat — nec mergitur. Paryż.
Łódź ocalała; rozbitki z pod
fali do swoich wyglądają,
do Czasu! 18 Kobza 1917.
bliskiego

Adam Orłowski —

46. MAILLARDE Barque de pêche fuyant au vent.
Fishing boat sailing with the wind
Рыбачья лодка идетъ вѣтромъ.

Salon de Paris. Парижскій С

Le Samedi, rue Ordinot, 19. 34

Mon cher Monsieur Denis,

Votre charité vous amène visiter un hôpital, avec Chapelle; et le Seigneur, y résidant à demeure; au moment, où j'y suis depuis plus d'un mois; la minute la plus Commode pr Vous, sera celle qui me rendra heureux de votre grande Bonté.

Bóg Zaplac! Adam.

NB nous avons tous un peu contribué! au changement en Russie!

CARTE PNEUMATIQUE

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

AVIS

AFFRANCHISSEMENT DES CARTES PNEUMATIQUES :

Jusqu'à 7 gr.	0 fr 30 c.	
Au delà et jusqu'à 15 gr.	0 fr. 50 c.	Compléter l'affranchissement à l'aide de timbres-poste
Au delà et jusqu'à 30 gr. (poids maximum)	1 fr.	

La carte pneumatique n'a pas de contour ni corps dur, ni valeur au porteur, ni objet dont le transport par la poste est interdit; elle doit rester assez flexible pour pouvoir être facilement pliée en vue de son insertion dans les boîtes des trains pneumatiques.

La carte qui ne remplirait pas ces conditions réglementaires serait assimilée à une lettre ordinaire et taxée comme telle.

Le service des correspondances pneumatiques de Paris est étendu, à l'aide de facteurs cyclistes spéciaux :

1° A la plupart des villes ou localités du département de la Seine pourvues d'un bureau de poste (pour connaître la liste de ces villes, s'adresser au guichet télégraphique des bureaux de poste);

2° Aux villes d'Enghien-les-Bains, de Sèvres et de Saint-Cloud, (Seine-et-Oise)

L'heure de la dernière levée des correspondances pneumatiques de ou pour les villes ou localités dont il s'agit diffère suivant la destination. Se renseigner à ce sujet aux bureaux de poste.

Grand Hotel, Le Mardi

Cher Monsieur Denis,

Vous m'êtes très cher par la douce tradition de famille, cette chaîne qui depuis l'Espérance nous tient par les meilleurs souvenirs, souvenir invisible, et tenu, comme les fils de la Sainte Vierge entre

à mesure que l'on avance,
que l'on perd tour-à-tour ses
joies, et ses amis, quand vient
le déclin, ces fils de la Sainte Vierge,
malgré leur timidité, prennent
la consistance, et la douceur
d'une soie très pure; ils
ont ce qu'il faut pour panser

les blessures. Dans votre
double deuil, la famille
polonaise, qui a entouré et
aimé votre Père, et sa gloire,
et en a fait la sienne, vous
entoure dans votre affliction.
Elle vous prie de la mêler, de
la faire agir avec la sienne

pour soulager les catastrophes
de notre époque. Elles recouvrent
comme ont fait les laves du
Vésuve, plus brûlantes encore.
Aux survivants de déblayer les
cendres, et de cela seulement nous
parlerons! à votre heure, au
moment, où vous serez disposé
à voir quelqu'un des vôtres
et votre bien dévoué de cœur,
Wm Orlowski

Hrabia Adam Orłowski

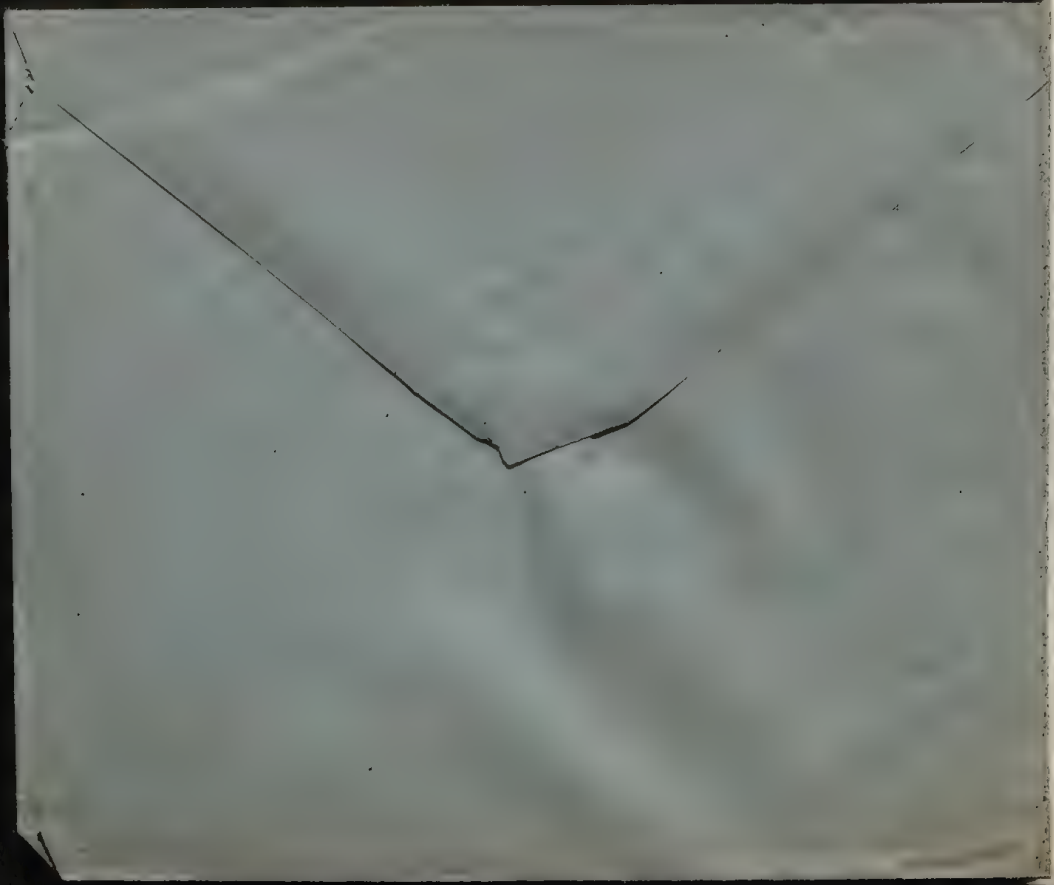

37

PASZKOWICZ
ARCHITECTE
DES MONUMENTS HISTORIQUES

Roanne, le 13 Lutego 1902

Mój Kochany Dyziu

Dziękuję Ci najserdeczniej za pamięć o mnie którą okazałeś przysyłając zaproszenia na mszę za spokój duszy Tego który był Twoim Ojcem a jest chwałą naszego narodu.

Żałuję bardzo iż niemogę udać się do Paryża jak tego życzyłbym sobie aby uczestniczyć na tej uroczystości, i w dniu tym uściskać dłoń Twoją.

Jestem dumny że nietylko jak wszyscy nasi rodacy jestem wielbicielem Bohdana Zaleskiego – ale że miałem także szczęście którego mi tylu może pozazdrościć, zbliżać się do Niego, i kochać Go tak szczerze jak można tylko najlepszego Ojca.

Szczęście to zawdzięczam Tobie Kochany Dyziu.

W dniu jutrzejszym z całą moją rodziną udamy się na Mszę Stą do tutejszego parafialnego Kościoła na cześć Tego Świętego Człowieka.

Twój stary przyjaciel.

Stefan Paszkowicz

Odpisałem 9 8bre 86.

107 38

1886 r. 12 Października
Warszawa
Nowy Świat № 41.

Szanowny Panie!

Uprzejmy list Pański sprawił mi niewymówną przyjemność gdyż ojca Pańskiego, choć go osobiście nie znałem nie tylko że wielbiłem jako poetę, lecz czciłem i kochałem jako człowieka, jak gdybym był synem jego rodzonym, a więc i bratem jego dzieci. Nie Pan przeto mnie, lecz ja Panu powinienem dziękować, że pozwalasz mi zająć się wydaniem pism pośmiertnych swego rodzica i tym sposobem sankcyonujesz niejako te uczucia, które pobudziły mię do ubiegania się o ten zaszczyt. Obyż tylko udało mi się wyjść bez szwanku z cenzury, a pewny jestem, że

podany przeze mnie projekt okaże się najkorzystniejszym. Idzie już tylko o przysłanie mi kopii reszty na-
nastręczyłem nowszych się nadać do druku. Łopot o czem wiem od Le-
nartowicza jest niepotrzebne. Ze Złotej dumy, „Księżna Hanka" znajduje się w wydaniu lwowskiem; „Klasztor Trechtymirowski" przysłał mi p. Władysław (ale ten przez cenzurę nie przejdzie), „Bukała" mam nadzieję znaleźć w Warszawie, bo „Orędownik naukowy", w którym on był drukowany przed laty, nie jest rzadkością; [illegible] nawet dostał jeden egzemplarz, ten na nieszczęście niekompletny i przez omyłkę pozbawiony tylko niewiadomie kawałek, który Bukał najmował. Czy są jeszcze jakie rapsody z tego poematu niedrukowane? jeśli są, to trzeba je

przepisać również jak i dawne po-
ezye liryczne. Co do przesłania ma-
nuskryptów przez ciebie byłoby za-
pewno najlepiej ale kiedyż się ona
zdarzy? Dla uniknienia przeto zwło-
ki nadzwyczajnie użyj do przepisywania
papieru listowego i w innych re-
komendowanych przesyłać mi po kil-
ka arkuszach a z pewnością wszyst-
ko dojdzie rąk moich. – Pani Władysła-
wowa wyłuszczy to Panu dokładniej.

Co do korespondencyi ś.p. Ojca Pan-
skiego z Grabowskim i Zaleskim
w tej chwili do pierwszego z nich
posiadam tylko list jeden, do
drugiego zaś dwa – wszystkie cha-
rakterystyczne; nadto jeszcze mam, oprócz
~~jeden~~ trzy listy ś.p. Józefa Zaleskiego
i przy nim jego wiersze, które
Jako [illegible] najświętszej
rodziny 1841 r. oraz drugi z dzynie.

Pierwszy z nich w jednej z swoich strof, drugi zaledwie nie wspomina. Oba te [illegible] przeszły do [illegible]. Numer [illegible], gdzie będą umieszczone [illegible] także. We Lwowie mam dwóch korespondentów, którzy szperają w Bibliotece [illegible] może więc za ich pośrednictwem odszukać to, czego Pan pragnie.—

Co do Bukata zachodzi bardzo ważna wątpliwość; pieśń Ukraińska w [illegible] [illegible] nazwany jest Burkałem a że znałem u ojca Pańskiego [illegible] jak podaje pani Duchińska z domu Burkatówna przypuszczam więc że ojciec Pański chciał przez nadanie mu tego nazwiska uznać się za krew z krwi i kość z kości pieśniarzów ukraińskich; nie wiem przeto czy słusznie i na jakiej zasadzie pani [illegible] od babki Pańskiej wyprowadza też z [illegible].

Oddając się zaleceniom do [illegible] Pańskich [illegible] w tem zapewnienie najszczerszego szacunku i przyjaźni braterskiej

[illegible]

REDAKCYA
„KŁOSÓW.“

WARSZAWA.
Nowy-Świat, N. 39

Warszawa, dnia 3 Listopada 1886 r.

Szanowny Panie.

Zgadzam się z Szanownym Panem co do „Złotej duszy“, o której jednak postanowiliśmy, że drukować jej nie wypada, bo w każdym razie być by trzeba uzupełnienie pożądane, gdyby można było dokładniej charakter w takiem traktowaniu jej wieść, w której wnosi [illegible] dwie dusze [illegible] co do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dziś. Ta babka [illegible] była

Warszawa, dnia 3 Stycznia 1887 r.

REDAKCYA
„KŁOSÓW."

WARSZAWA.
Nowy-Świat, N. 39

Szanowny Panie!

Wśród bardzo licznych zajęć ledwie
tyle mam czasu, żeby Panu oznaj-
mić, że manuskrypt poezyi doszedł
co Pańskiem odesłaniem, że ta
ten sposób przesyłania jest zupeł-
nie bezpieczny, trzebaby tylko mieć
mocniejsze koperty. Za ostatnim nie-
co uszkodzoną została, i może tak
się zdarzyć że się zniszczy papier
całkiem porządnie. W utworach
nadesłanych mi obecnie są ślicz-
ne strony, ale zaledwie ich poło-
wa da się wydrukować w Kłosa-
ch. Czekam z upragnieniem
dalszego ciągu.

Z życzeniami noworocznemi dołączam

Panu

112

Warszawa, dnia 2 Lutego 1887 r.

44

REDAKCYA
„KŁOSÓW."

WARSZAWA.
Nowy-Świat, N. 49

Szanowny i Łaskawy Panie!

Pośpieszam zawiadomić Pana, że i ostatnią przesyłkę poezyi ś.p. Ojca Pańskiego odebrałem w ca[illegible] i [illegible]. Zabieram się natychmiast do pilnego ich odczytania i za parę tygodni doniosę Panu, co według mego zdania będzie można uczynić, ażeby tę drogą spuściznę rodzinną i narodową spożytkować w najlepszy sposób dla rodziny i dla narodu, a ku większej chwale nieodżałowanego wieszcza. Sympatyom Pana Pan wierzy chęciom mym najżarliwszym i przyjm zapewnienie bratniej przyjaźni

[illegible]

REDAKCYA

„KŁOSÓW."

WARSZAWA.

Nowy-Świat Nr. 41.

Warszawa dnia 9 Września 188[illegible] r.

[illegible]

[illegible] że [illegible]

[illegible]

[illegible] dziś,

[illegible] w wyjątkowem [illegible]

[illegible] że-

[illegible] dana wiedzieć, że [illegible]

[illegible] d. 3 [illegible] odebrałem i w [illegible]

[illegible]

116

48

REDAKCYA

„KŁOSÓW."

WARSZAWA.

Nowy-Świat Nr. 41.

Warszawa dnia 26 Czerwca 1880 r.

Szanowny Panie.

Zmuszony jestem dziś oświadczyć z nie-
wymownym żalem i wstydem, że
rozpatrzywszy się należycie w dzi-
siejszem położeniu i zbadawszy
niektórych ludzi, przyszedłem do
przekonania, że wydanie dzieł
zbiorowych ś. p. Ojca Pańskiego
w obecnych ciężkich czasach jest
niemożliwem. Z jednej bowiem
strony stosunki polityczne, nie-
ustannie wojną zagrażające, a
ztąd spadek niezmierny kursu
rubla, stagnacya w handlu i
przemyśle, z drugiej dwa ogłosze-
[illegible], z których jeden mówił

Sądzę, przeto, że przy tej ostatniej
dokonaniu w ruchu wydawniczym
czynnej rozrządzonej życie u oczo-
ku, ani na lepsze czasy zdo-
cydować się na przeprowadzenie
znacznej części pośród tych wszy-
stkich pisma peryodyczne, z których
„Kłosy", „Bluszcz", „Życie", „Ty-
godnik Illustrowany" a jak
mniemam to i „Kraj" petero-
burski chętnie po kilkaset
do tysiąca wierszy umieszczą,
zapłacą zaś minimum po
20 groszy od wiersza. Chciej
więc Pan rozstrzygnąć tę
kwestyę, a ja się zastosuję
do woli Pańskiej.

Co do cenzury, o Cmple ani
myśleć. Że złotej dumy wiele-
by opuścić wypadło, Potrzeba

Zbaraska przy usilnych staraniach
możeby się dała przeprowadzić
w całości.-

W nadziei że Pan się zdecyduje,
na propozycyą moję zatrzymu-
ję [illegible] u siebie. Bo
zresztą w każdej chwili mogę
je stąd wysłać przez pocztę,
jak tylko Pan zawiesz.

Daruj mi, drogi Panie ten za-
wód, jaki ci mimowoli zrobiłem.
Chęci moje były najlepsze, naj-
gorętsze, ale fatalny zbieg oko-
liczności, silniejszych ode mnie,
spełnić mi ich nie daje.

Z najszczerszem poważaniem
i uczuciem braterskiem

Antoni Pietkiewicz

57

1887 r. 20 Lipca
Warszawa

Szanowny Panie!

Wczoraj w południe odebrałem list Pański z d. 22 Lipca, sądzę więc że wysłana dziś Potrzeba Zbaraska przed wyjazdem Pańskim stanie w Paryżu. Zwracam ją Panu z niewymownym żalem i raz jeszcze najpoborniej przepraszam Pana, że nie mogłem wypełnić obowiązku, który dobrowolnie tak chętnie i skwapliwie wziąłem na siebie. Bóg widzi, że nie moja to wina.–

Potrzeba Zbaraska, wydana

za granicą, że zmiana tylko jedne-
go wyrazu w dwóch podobno miej-
scach, prawdopodobnie będzie przez
cenzurę do nas wpuszczona, a wte-
dy, powitana jak na to zasługuje
przez prasę, powinnaby się rozejść
w dość znacznej liczbie exem-
plarzy.

Co do skrupułów Pańskiego
względem drukowania drobnych
utworów w pismach jednodniowych,
sądzę, że mógłbyś Pan od niego
się uwolnić. Przypomniawszy,
że ś.p. ojciec Pański przed
kilku laty kilkanaście swych
pyłków ofiarował był Ziarnu,
wydanemu u nas na rzecz
Szlązaków. Pyłków takich
jest w rękopismach nie ma-
ło i niby one nie straciły
z swojej wartości, gdyby

Pan pozwolił mi choć scenę w Kłosach umieścić. Byłbym za to Panu wielce obowiązany, a honorarium u wydawcy wyjednałbym [illegible] temu od wiersza.

Z najszczerszem poważaniem i sercem bratniem

C. L. Pług.

REDAKCYA
„KŁOSÓW."

WARSZAWA.
Nowy-Świat Nr. 41.

Warszawa, dnia 1 Listopada 1880 r.

52

Szanowny i łaskawy Panie!

Tak jestem pochłonięty, przez pracę, zanadto ciężką dla jednego człowieka, iż zaledwie dzisiaj znalazłem chwilę, w której mogę odpowiedzieć na uprzejmy list Pański, otrzymany przed dwoma tygodniami, i na drugi, wcześniejszy, który mi dopiero kilka dni temu doręczył p. Bielecki.

Wiadomość o spuściźnie literackiej po ojcu Pańskim podałem w Kłosach jeszcze dnia 18 sierpnia, i oznajmiłem w niej o zamierzonem wydaniu na rzecz wnuczki poety Potrzeby Zbaraskiej i o pozostawionem mi przez Pana prawie udzielania dziennikom polskim innych utworów

przyjmie te rzeczy, które nie mogą drukować się w Warszawie.

Co do Potrzeby Zbawczej, po wydaniu jej, najlepiej będzie, wejść w układ z Gebethnerem i Wolffem, to bowiem u nas firma księgarska najznaczniejsza (Lewental księgarni nie ma) i mająca najbardziej rozgałęzione stosunki; przez nią też i z cenzurą załatwić się można najlepiej. U niej też potrzeba jedyny i wyłączny skład urządzić, w przeciwnym bowiem razie interes źleby poszedł. Względem ilości exemplarzy żaden księgarz nic stanowczego nie wyrzeknie, bo nie zdoła przewidzieć usposobienia publiczności nawet i [illegible] całej prasy w której ja będę mocno agitować. – Co do ceny, trzeba będzie, jak dla nas, naznaczyć półtora rubla,

gdyż będziesz Pan musiał księgarni 33% ustąpić. Wypada więc drukować na papierze dość grubym i z interlinjami, żeby tomik nie wyglądał zanadto szczupłym.

Za wiadomości o Mickiewiczu, zaczerpnięte z agendy ojca Pańskiego i za korespondencyą jego z Witwickim, będę Panu wielce obowiązany. Co zaś do Nehringa, nie posiadam dokładnego adresu jego, ale wystarczy jeżeli Pan list zaadresujesz do Wrocławia, profesorowi uniwersytetu.—

Numer Kłosów z artykułem moim o poezyach pośmiertnych posyłam Panu pod opaską.

Z najszczerszem poważaniem i uczuciem braterskiem

Adam Pług.

REDAKCYA
„KŁOSÓW."
WARSZAWA.
Nowy-Świat Nr. 41.

Warszawa, dnia 19 Listopada 1888 r.

Szanowny i kochany Panie!

Musiałeś już Pan otrzymać od Pani Mickiewiczowej rękopisma poezyi ś. p. Ojca swego, oraz honoraryum za te, które wydrukowane były w Kłosach, ale jedno i drugie nie w kupełności: z rękopisów ośmieliłem się na usilne prośby Tygodnika Illustrowanego zatrzymać na czas jakiś Złotą Dumę; z honoraryum skutkiem zapomnienia przez wydawcę warunków, nie dopłacono Panu 20 r. i 85 kop. — O Złotą Dumę upomnę się bezwłocznie. resztę honoraryum odeślę w przyszłym miesiącu.

Wiadomość o chwalebnych intencyach hr. Przeździeckiego ucieszyła mię niewymownie. Dałby tylko Bóg, żeby w nich [illegible] aż do końca; ku czemu starać się

123

55

innym naturalnie że [illegible] "Borasna"

[illegible] powinna na pierwszym planie, rów-
nie jak Żydzi i Jamby, oraz wszystkie
liryki Złotej Dumy i Kronika tysiącoletnia,
lubo nie dokończone powinny być także
wydane. Chodzi tylko żeby ten kto się-
by tego redaktorem tych utworów ~~wszyst-~~
~~kie~~ był dobrze obeznany z Rosyjską ce-
nzorską cenzury, i wszystko to, coby się
nad przez nią przeszło zgromadził w je-
dnym tomie ostatnim; gdyż bez tej
ostrożności zmarnowana by się mogła ca-
ła edycya. — O tem wszystkiem [illegible]
do Kr [illegible]

Co wyjątku ze Złotej Dumy, nie pier-
wszej w [illegible] nie drukowałem, a
[illegible] nie przed wieczny
[illegible] illustrowanym który
[illegible] za wiersz.
[illegible] redakcya, aby [illegible] numerach
[illegible] razem [illegible]
[illegible]

Zapominając o [illegible] moich u-
[illegible] do usług,
dziękam najserdeczniej [illegible] i
[illegible]

[illegible]

124
50

1896 r. 11 Kwietnia
Warszawa. Nowy Świat 41.

Szanowny Panie!

Racz mi dobrotliwie wybaczyć, że tak późno na uprzejmy list Pański odpowiadam. Winien temu nie brak najlepszej chęci, ale nawał pracy niezmierny, który nawet i w święta wszystek mi czas pochłaniał. Mimo to jednak polecenie Pańskie spełniłem: wotywa za spokój duszy ś.p. ojca Pańskiego odbyła się w kościele Św. Krzyża, w wigilię jego zgonu, gdyż d. 31 wszystkie msze były już z góry zamówione. W tekście dzienników pisać o tem było nie sposób, gdyż wzięłoby to za manifestacyę; przeto jedynie w ogło-

szeniach

nekrologicznych w dwóch Kuryerach, po trzykroć w każdym, było to nabożeństwo zapowiedziane. Potem w Wędrowcu udało mi się tę żałobną rocznicę zaznaczyć przez podanie portretu ś.p. Ojca Tańskiego i widoku Villepreux. (Numer posyłam).

Co do listów do Grabowskiego, nie przypominam sobie, czy je posiadałem: wszystkie, jakie tylko wpadły mi w ręce, drukowałem w „Kłosach". O korespondencyi z Grabowskim był artykuł w Bibliotece Warszawskiej, ale tylko na podstawie listów Grabowskiego. — Przez dzienniki wątpię czy nam pozwolą robić poszukiwanie; chyba może przez „Kraj" Petersburski. Spróbuję.

Z wysokiem poważaniem i życzliwością

A. Pług

125
57

P.S. W chwili, gdy miałem oddać list niniejszy na pocztę, otrzymałem Pański z d. 7 Kwietnia, otwieram więc kopertę, aby jeszcze kilka słów dodać. Nabożeństwo za spokój duszy ś.p. Ojca Pańskiego odbyło się wprawdzie za przypomnieniem Pańskiem, za któreśmy Panu wielce obowiązani, lecz było uczczeniem pamięci jego od nas wszystkich, niemożliwą zatem jest rzeczą, żebyśmy od Pana mieli przyjąć zwrot niewielkiego kosztu.—

Co do listów ojca Pańskiego, wątpię, czy się znajdą dotąd nieznane, w każdym jednakże razie zrobię kwerendę za pośrednictwem „Kraju."

A. J.

Szanowny Panie!

Od środy aż do dnia dzisiejszego byłem chory na influencę i dla tego na list Pański dotąd nie odpisałem. Korespondencya Bohdana Zaleskiego zawiera w sobie bardzo wiele szczegółów zajmujących, a po większej części nieznanych, tak o nim samym, jak też o Mickiewiczu, Witwickim, Norwidzie, Cypryanie, Goszczyńskim, Kajsiewiczu i wielu innych najwybitniejszych naszych emigrantach. Naturalnie, że nie wszystko to dałoby się przeprowadzić przez cenzurę; ale dałoby się z tego ułożyć bardzo ciekawą kartkę z dziejów umysłowości naszej i niemoże

zaś

listy możnaby przytoczyć w całości, lub też w znacznych wyjątkach. Są wszakże między niemi i takie, które nie mają najmniejszego znaczenia. — Jak już wyzdrowieję zupełnie, to wpadnę do Pana dla osobistego porozumienia się w tej sprawie.

Z najszczerszem poważaniem
i życzliwością

L. Pług.

Prokocim, p. Płaszów, pod Krakowem - dn. 16. VI 914.

59

W. Szanowny Panie

zip. Ce 23 [illegible]

W Korespondencyi J. B. Zaleskiego t. I. str. 55-6 zamieszczona jest odezwa Tow. Braci Zjednoczonych - więc zapewne z rękopisu J. B. Z.

Tymczasem są dwie inne hipotezy co do jego autorstwa: jedna wynika z Kajsiewicza wzmianki Pisma, Berlin 1870. II. str. 415-16 i wskazuje St. Witwickiego; druga, prof. Tretiaka (Bol. Zaleski t. II. str. 72) wskazuje Mickiewicza.

Czyby WSz. Pan nie był wobec tego łaskaw zajrzeć do autografów i łaskawie mi donieść, czy z zachowanego w rkp. tekstu nie da się coś wywnioskować; jest to kopia? czy pierwszy rzut oryginału? Są może jakie dopiski? Czy może pozatem SzPan wie co o autorstwie aktu tego?

Ośmielam się zwrócić z zapytaniami temi do SzPana, zachęcony przez p. Czubka zapewnieniem o Pańskiej łaskawej uczynności.

Korzystam ze sposobności, żeby się zapytać, czy nie można nabyć wszystkich tomów Korespondencji za

niższą jaką cenę. Bardzobym rad ją miał, a nie stać mnie na razie na zakupno.

Zostaję z głębokim szacunkiem

Dr. Stan. Pigoń

60

Monsieur

Denis Zaleski

Paris Ier

129. Boulevard St. Michel

France

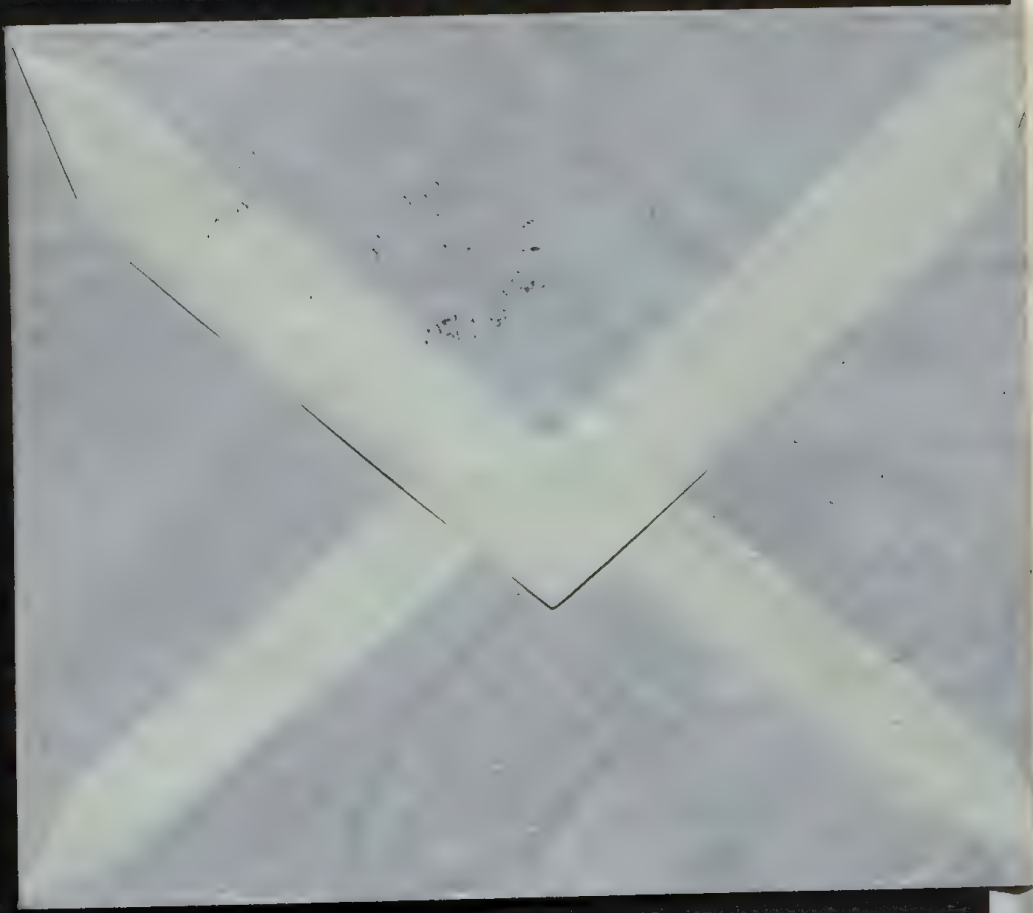

Kombornia, przez Iwonicz 17. VII. [1914] 61

Wielce Szanowny Panie –

Bardzo serdecznie dziękuję Szanownemu za ofiarowane tomy „Korespondencji". Przez sierpień wprawdzie nie będę w Krakowie, ale przez kolegę odbiorę przesyłkę od p. Al. Łuckiego.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Stan. Pigoń

Monsieur

Denis Zaleski

Paris V

129. Boulevard St. Michel

Paryż, 22 Czerwca 1914 r.
129 Boulevard St. Michel.

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na list Pańskiej z 16 b.m. donoszę, że oryginał odezwy Zjednoczonych Stron mam w posiadaniu wraz podpisy 6 osób wymienionych i dodatek ręką Ojca: „później nieco" itd. Jest on bez wątpienia w całości i bez żadnego dopisku spisany ręką Witwickiego. ~~Nie jest to kopia, ale oryginał~~. Co do redakcyi tej odezwy, należy zapytać Pana Profesora Pretzaka skąd on wnioskuje że jej autorem jest Mickiewicz. Za Witwickim przemawiają oświadczenia ks. Kajsiewicza, opowiadanie Ojca, głębokie i gruntowne posiadanie Ewangelii przez Witwickiego i tak dokładne i zastosowane z niej cytaty.

Do tej odezwy, choć ona do niej

nię odnoszą, były dołączone:

1° Druków odezwy, spisany ręką Stefana Witwickiego, tyczącej się Towarzystwa Ziomstwa Polek.

2° Druków ręką Ojca spisany, odnoszący się do projektowanego bractwa katolickiego ustawicznej Modlitwy za Polskę pod opieką Bogarodzicy i Ś. Rodaków.

3° Druków, też ręką Ojca, odnoszący się do projektowanego Bractwa ustawicznego nabożeństwa za Polskę.

4° Druków, też ręką Ojca, tyczący się organizacyi tego bractwa.

Te Druków mają tylko daleki związek z Odezwą Tow: Braci Zjednoczonych, a ponieważ te bractwa nie doszły do skutku, nie wydrukowałem tych druków.

Co zaś do życzenia Pańskiego nabycia takim kosztem wszystkich tomów korespondencyi Ojca, żałuję bardzo że nie mogę zrobić, bo żadnych nie mam stosunków z Księgarzami którzy

ją wydali lub mają w składzie.
Wiem tylko że księgarnia Altenberga
która wydała 1ᵉ i 2ᵍⁱ tom, zlikwidowała
je i że można dostać te tomy za
bardzo niskie ceny w antykwarniach
krakowskich. (za 2 korony jak mi mówiono).
~~Co do~~ Sam ~~nie~~ posiadam ~~[illegible]~~ ledwo
~~kilka~~ 2 egzemplarze tych tomów.

Natomiast posiadam kilka
egzemplarzy 3, 4 i 5ᵍ tomu, (szczególnie
3 i 4ᵍ) i z przyjemnością ofiaruję Sz. Pan
bezpłatnie jeden egzemplarz tych tomów. Tylko by nie
narażać się na koszta przesyłki pocztowej
prosiłbym mi wskazać osobę któraby
zechciała Sz. P. je przywieść. Nie brakuje
tu młodzieży z Krakowa kształcącej się w Paryżu

~~[illegible]~~

Proszę przyjąć wyrazy mego szacunku
i poważania

[illegible]

Bibl. Jagiellońska
Kraków

Pigoni

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za przesłany za pośrednictwem Księgarni tom I Korespondencji ś. p. Ojca Pańskiego, jakoweż za obiecane dwa tomy listów Dyonizy Poniatowskiej, których z niecierpliwością oczekuję. Tom I Korespondencji Bohdana Zaleskiego znam już z „Dziennika rank. i liter." i przyznać się muszę, że z tego rodzaju wydawnictw uniwersyteckich wiele

korzystałem z zawartego tam materyału. Należy się Szanownemu Panu wielkie uznanie za to wydawnictwo, gdyż korespondencya Bohdana Zaleskiego jest dotąd tylko ułamkowo zebrana i bardzo rozproszona. Mam to przekonanie, że dopiero na podstawie tego wydawnictwa można będzie skreślić dokładną monografię o B. Zaleskim, której brak dotychczas odczuwać się daje.

Cieszę się bardzo, że list Pański daje mi sposobność do nawiązania przynajmniej listownych stosunków z Szanownym Panem, o którym wiele słyszałem z ust Adama Kre-

chorieckiego, a jeszcze bardziej byłbym rad, gdyby okoliczności tak się złożyły, że mógłbym zrobić osobistą znajomość. Jeżeli w lecie przyjedę do Krzyża, nie omieszkam Szanownego Pana odwiedzić.

Przesyłam wyrazy wysokiego szacunku i poważania i pozdrawiam się szczerze oddanym sługą

Roman Pilat

Lwów 25. III. 1900.

Szanowny i Łaskawy Panie,

Spieszę uprzedzić, że jutro będę w domu tylko z rana, po obiedzie będę musiał pójść na pogrzeb malarza Śliwińskiego.. Więc jeżeli nie pasują panu poranne godziny, mogę być w domu we czwartek o godzinie 3 i 5.

Z wysokiem poważaniem
Bron. Piłsudski

REPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Mr D. Zaleski

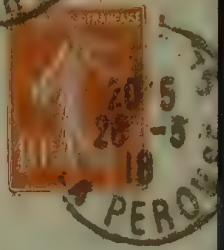

129 Bd St. Michel

E. V.

A PERO

20 5
26 -5
18

A PERO

Szanowny i Łaskawy Panie,

Dziękuję za adresy i list. Będę bardzo rad widzieć pana np. we środę albo o godzinie 10, albo o godzinie 4–5. Chciałbym poznajomić pana z Członkiem Komitetu Narodowego panem Marjanem Sejdą z poznańskiego. Przypuszczam, że w tych godzinach będzie. –

Tymczasem łączę wyrazy głębokiego poważania Bron. Piłsudski

Uprzejme ukłony dla siostrzenicy.

REPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

PARIS XVI
2
26 · III
PLACE CHOPIN

Mr D. Zaleski

129 Bd St. Michel

E. V.

1-IV-1918

Szanowny i Łaskawy Panie,

Pan Seyda bardzo by
pragnął powrócić z panem
o się zgodzić i z życzeniem
Pana mi wyrażonem. Więc
umówiliśmy się, że jutro
o godz. 6 będziemy u Pana.
Śpieszę dać znać, by pana
uprzedzić. —

Zostaję z wysokiem
poważaniem

Bron. Piłsudski.

La remise est gratuite. — Toute correspondance pneumatique déposée le soir avant la fermeture du bureau et portant la mention " **Jour** " n'est distribuée que le lendemain matin. **Voir au verso.**

CARTE PNEUM

RÉPUBLIQUE FR

AVIS

AFFRANCHISSEMENT DES CARTES PNEUMATIQUES :

Jusqu'à 7 gr.	0 fr. 30 c.	
Au delà et jusqu'à 15 gr.	0 fr. 50 c.	Compléter l'affranchissement
Au delà et jusqu'à 30 gr. (poids maximum)	1 fr.	[illegible]

La carte pneumatique ne doit contenir ni corps dur ni valeur au porteur, ni objet dont le transport par la poste est interdit. Elle doit rester assez flexible pour pouvoir être facilement placée en vue de son insertion dans les boîtes des trains pneumatiques.

La carte qui ne remplirait pas ces conditions réglementaires serait assimilée à une lettre ordinaire et traitée comme telle.

Le service des correspondances pneumatiques de Paris est étendu, à l'aide de tubes spéciaux :

1° A la plupart des villes ou localités du département de la Seine pourvues d'un bureau de poste (pour connaître la liste de ces villes, s'adresser au guichet télégraphique des bureaux de poste) ;

2° Aux villes d'Enghien-les-Bains, de Sèvres et de Saint-Cloud, (Seine-et-Oise).

L'heure de la dernière levée des correspondances pneumatiques de ou pour les villes ou localités dont il s'agit diffère suivant la destination. Se renseigner à ce sujet aux bureaux de poste.

9-IV-1918.

Szanowny i Łaskawy Panie,

Posyłam obiecane ~~tego~~ zeszyty Encyklopedji. Proszę bardzo o słówko do lekarza pana i adres. Muszę pójść koniecznie poradzić się, bo oto już tydzień, jak znowu ja choruję na dobre i ciężko przechodzi bronchit. –

Co do szkoły polskiej, przedstawiłem memorjał Ordynatowi Zamoyskiemu, uprzedzając, że pan z nim będzie miał wkrótce rozmowę.

Tymczasem łączę wyrazy prawdziwego poważania

Bron. Piłsudski

ZASADY O[illegible]

"URZĘDU POLSKIEGO [illegible] SPRAW CYWILNYCH we FRANCYI".

("L'OFFICE POLONAIS [illegible] DES AFFAIRES CIVILES EN FRANCE")

Rządy państw sprzymierzonych: Francyi, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych uznały Komitet Narodowy Polski jako oficjalną organizacyę polską z kompetencyą między innemi roztoczenia opieki administracyjnej nad Polakami mieszkającymi w tychże krajach. W dziedzinie opieki administracyjnej uważał Komitet Narodowy Polski za swoje pierwsze zadanie uzyskać od rządów sprzymierzonych prawo wystawienia paszportów polskich Polakom poddanym państw rozbiorowych.

Skoro to prawo zostało Komitetowi Narodowemu Polskiemu przyznane przez rząd francuski, postanowił Komitet jego wykonywaniem podzielić się z obywatelami, zajmującymi stanowiska kierownicze w pracach społecznych kolonii polskiej w Paryżu, i dał w tym celu inicyatywę do powołania do życia specyalnej instytucyi, służącej wogóle celom opieki administracyjnej nad Polakami we Francyi.

-:-:-:-

Z tej inicyatywy zeszli się dnia 29 marca 1916 r. niżej podpisani na zebranie konstytucyjne "Urzędu polskiego dla spraw cywilnych we Francyi," który to instytucya ma za zadanie roztoczyć opiekę prawną i materjalną nad Polakami, znajdującymi się na terytoryum Francyi.

Zasady, na których oparty zostaje instytucya "opieki administracyjnej", określone zostają w sposób następujący :

I. [illegible] "URZĘDU POLSKIEGO".

Każdy Polak, którego polskość jest niewątpliwa, ma z zasady prawo korzystania z opieki prawnej i materyalnej "Urzędu polskiego", bez względu na swój stan, pochodzenie, wyznanie i bez względu na swoje przekonania partyjno-polityczne.

2. Szczegółowe zadania "Urzędu Polskiego" są następujące: Wydawanie paszportów polskich, świadectw tożsamości, legalizacya aktów i podpisów, opieka prawna nad Polakami przebywającymi we Francyi, popieranie ich w stosunkach z władzami francuskiemi, udzielanie porad prawnych w sprawach administracyjnych i cywilnych, opieka materyalna w zakresie kompetencyi konsularnej, opieka nad jeńcami i Polakami internowanymi.

3. "Urząd Polski" uczytuje za swój obywatelski obowiązek dążyć do nawiązania stosunków z polskiemi organizacyami społecznemi we Francyi i okazywać im współdziałanie w zakresie swych zadań i rozporządzalnych środków.

4. Na czele instytucyi stoi Komisya Ogólna, złożona z 10-25 członków, przewodniczona kolejno przez jednego z trzech wybranych przez nią ad hoc członków.

5. Z jej łona utworzone zostają 3 komisye specyalne: 1) paszportowa i opieki prawnej, 2) opieki nad jeńcami i internowanymi, 3) opieki materyalnej.

6. Komisya Ogólna zbiera się raz na miesiąc oraz w razie potrzeby częściej. Zajmuje się ogólnemi sprawami instytucyi. Jej składają sprawozdania o swej działalności poszczególne komisye. Ona rozpatruje i zatwierdza sprawozdania finansowe.

7. Komisya paszportowa i opieki prawnej udziela opinii dla wydawania paszportów i wszelkich aktów legitymacyjnych.

Wydawanie paszportów i aktów legitymacyjnych, jako wykonywanie szczególnego prawa, przyznanego przez państwa sprzymierzone Komitetowi Narodowemu polskiemu, dokonywa się jego imieniem i pod jego odpowiedzialnością przez Biuro instytucyi. Podpisywać paszporty będą albo jeden z dwóch członków Komitetu, wskazanych przez tenże Komitet, albo Dyrektor Biura (patrz p. 12).

Bez piśmiennej zgody Komisyi żaden paszport wydanym być nie może.

8. Komisya Opieki nad jeńcami i internowanymi zajmuje się wszystkiemi sprawami związanemi z tą opieką. Działa na zasadzie instrukcyi, która, po bliższem zbadaniu sprawy, ułożoną zostanie w porozumieniu z władzami francuskiemi.

9. Komisya opieki materyalnej zajmuje się przyznawaniem zapomóg z funduszów udzielonych do jej rozporządzenia przez Komitet Narodowy i z dobrowolnych ofiar.

10. Posiedzenia Komisyi specyalnych odbywają się co tydzień.

11. Z łona Komisyi Ogólnej utworzony zostaje Komisya rewizyjna z trzech członków, która wykonywać będzie kontrolę finansową instytucyi.

12. Co trzy miesiące będą podawane do wiadomości publicznej sprawozdania z działalności instytucyi.

13. Biuro "Urzędu Polskiego" jest organem wykonawczym instytucyi. Zajmuje się wydawaniem paszportów i wszelkich aktów legitymacyjnych i legalizacyjnych, wypłacaniem zapomóg, wyznaczanych przez Komisyę zapomogową i wogóle wszelkiemi czynnościami wchodzącemi w zakres zadań instytucyi, określonych w powyższych paragrafach.

14. Biuro "Urzędu Polskiego" zarządzane jest przez Dyrektora Biura, który posiada równocześnie mandat Komitetu Narodowego Polskiego i pełnomocnictwo Komisyi Ogólnej. ~~Członków (współpracowników)~~ Biura mianuje Dyrektor. Mianowanie Dyrektora Biura zależne jest od zgody Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

15. Dyrektor Biura bierze z urzędu udział w posiedzeniach wszystkich Komisyi specyalnych z głosem czynnym.

Paryż, 28 Marca 1918 r.

Do rąk W^{nego} D. Zaleskiego i Jego
zacnej Siostrzenicy Panny Okuniczy

Wszystkie narody dotknięte jakiem wielkiem przyrodzonem nieszczęściem, trzęsieniem ziemi, wylewami i.t.p. lub zagrożone w ~~zaraniu~~ swem istnieniu przez jakąś siłę brutalną i obcą, zawsze pod wpływem instynktu samozachowawczego, wystawiały wielkie hasła zjednoczenia, łączności i samopomocy, a jednocześnie porzucały wszelkie drobne niezgody, nieporozumienia, tak między poszczególnemi jednostkami, rodzinami, rodami jak i większemi ugrupowaniami.

Nawet ludy pogańskie nie opromienione wielkiem a łagodnem światłem wiary Chrystusowej, w tych wypadkach dawały przykłady podporządkowania swoich naturalnych uczuć nieżyczliwości do bardzo odmiennych od siebie typów poczuciem wzajemnej solidarności i chęci wspólnej obrony przed wrogą dla wszystkich siłą.

Narody i państwa chrześcijańskie w różnych wypadkach powszechnego nieszczęścia, puszczały w zapomnienie nawet najsilniejsze przewinienia względem praw boskich i ludzkich i do obrony zagrożonej całości i istnienia przyszłych pokoleń, powoływały złodziei nawet i zabójców, a ci przejęci ogarniającą wszystkich wielką myślą zbawienia, dawali nieraz dowody, że iskra boska nigdy prawie w ludzkiem sercu nie jest stłumiona, i ~~że~~ przy jej uwzględnieniu i uszanowaniu dowiedli, że są zdolni do takich samych poświęceń i do takiej szlachetnej współpracy w nadzwyczajnych chwilach, jaką dać umieją ludzie normalni, szlachetni, którzy nigdy nie zeszli z drogi przyjętej moralności.

Naród Polski (a raczej narodowości które wchodziły w skład wielkiej a drogiej nam Rzeczypospolitej Polski) był nieraz i długo, ale dzisiaj jest więcej niż kiedykolwiek bądź w tem groźnem położeniu. Co prawda nadzieje co do zmiany w losie naszej Ojczyzny są dzisiaj wielkie, lecz niema jednak pewności że mogą się całkowicie urzeczywistnić rozbudzone nadzieje odtworzenia zjednoczonej i niezależnej Rzeczypospolitej. Stale i męcząco wisi groźba, że ta lub inna dzielnica polska zostanie nadal w niewoli i w żałobie. Ustępować jednak zawczasu niewolno i trzeba zmobilizować wszystkie siły narodowe, żeby być przed przyszłemi pokoleniami usprawiedliwionymi, że zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy leży, że wykorzystaliśmy z wszystkich dróg, by wejść znów do współżycia narodów, jako wolni i równi innym.

Wśród najrozmaitszych systemów pracy narodowej i politycznej brakuje nam jednego czynnika, który tak bardzo razi obcych a właśnie naszej sprawie bardzo szkodzi, mianowicie zgody.

Oczywiste, całkowitej zgody nigdy niema w żadnym narodzie lecz nasza niezgoda dochodzi do rozmiarów zbyt wybujałych, zbyt rażących. Nie jest ona stałą cechą narodową, jak to chcą widzieć nieprzychylne nam obozy w obcych narodach, z których jedne, łatwo usprawiedliwiają siebie, nie chcąc naszej sprawy szczerze popierać, drudzy usprawiedliwiający krzywdę przez nich nam wyrządzaną i konieczność zachowania przez nich nad nami zwierzchniczej opieki. Ta przerażająca innych w porównaniu

z nimi niezgoda i kłótliwość, bo wszystkie cechy ludzkie mogą być tylko ocenione porównawczo, wynikają z długoletniej naszej niewoli, a nawet biorą swoje źródło jeszcze z okresu gdy Rzeczpospolita zaczęła słabnąć i zbytnio uzależniać się od sąsiadów.

Nasze osławione "Liberum veto" wynikło z żywotności państwa z poczucia własnej siły i z umiejętności do prowadzenia spraw publicznych, do jednomyślnego rozwiązania i z wiary, że dobro Ojczyzny zawsze będzie stało u wszystkich na pierwszym miejscu.

Jeden z najzdolniejszych mężów stanu, przodującego dziś w życiu publicznem i państwowem narodu-Anglików, Lloyd George wypowiedział w jednej ze swych mów, we wrześniu 1917 roku: "Jedność w działalności nie wymaga zniesienia swobody i jej przytłumienia. Przeciwnie jedność jest najwyższą formą swobody."

Przygotowując się do tego swobodnego życia i odnowienia naszych starych a pięknych tradycyi, które przyciągały do nas tyle otaczających nas społeczeństw, musimy sobie szczerze powiedzieć, że oczekujące nas warunki zewnętrzne życia zbiorowego, mogą łatwo nam znowu wyślizgnąć się z rąk; jeżeli nie porzucimy tych wszystkich przyzwyczajeń, które wyrabiają się same przez się w społeczeństwie rozbitem, przygnębionem, wycieńczonem prześladowaniami, które każdy z naszych zaborców starał się przyszczepiać systematycznie i podstępnie, byle tylko ułatwić sobie rolę władcy, a nawet dobroczyńcy, dla jednej, niby zbytnio prześladowanej, warstwy lub i całego narodu.

Jeżeli Niemcy przy wychowaniu swojego narodu stosowali zasadę że :"das ist die gute Wissenschaft, die gute Menschenschaft", to odnośnie do nas prowadzili taktykę, mogącą być wyrażoną :" das ist die gute Wissenschaft - die gute Sklavenschaft ". Rosya, która te same lecz jeszcze w potworniejszej i brzydszej formie stosowała zasady wytwarzania niewolniczych poddanych w swem potwornie rozległem państwie tak do ludów ujarzmionych jak do własnego narodu, przyszczepiła nam niejedną brzydką ,niewolniczą cechę .

Z niewoli tej wynikały te smutne, a szkodzące naszemu dobru publicznemu wady jak : bardzo rozpowszechnione sobkostwo, przesadne ambicje, zawiść, brak wzajemnego szacunku, niewmiejętność wyrozumienia dla odrębności typów i poglądów, przesadne urażanie się za każdą odmienność zdań i działalności, łatwość ulegania przed wszelką obcą siłą , bierność, brak cywilnej odwagi, lękliwość, lub odwrotnie przesadny złośliwy krytycyzm i brawura nieokiełzana rozwagą . Wszystko to są cechy na które w pracy zbiorowej stale bezradnie się skarżymy, zarówno w małem gronie i przy drobnych celach, jak i w szerszych organizacjach i zadaniach wielkich .

Oczywiste, to ~~same~~ krytyka, czasami może również przesadna, wynika jak w każdym narodzie, z wielkiej chęci naprawy i usunięcia tego zła w życiu zbiorowem, które daje się usunąć lub złagodzić, a wady te niewątpliwie istnieją w innych społeczeństwach, nawet zupełnie wolnych politycznie, bo naogół żyjemy w okresie, gdzie w wychowaniu mniej niż uprzednio zwraca się uwa-

się na kulturę wykształcenia charakteru, wybitnie zaś przeciąża się umysł, co daje w następstwie, w związku ze zbyt szybkim tempem życia, neurastenję i brak równowagi. Jednak każdy naród musi myśleć o sobie i ułatwiać sobie tułaczkę ziemską.

Wierzyć można, że jedno z pierwszych zadań odrodzonej Polski będzie wielka troska o wychowanie ~~zdrowe~~ fizyczne i moralne przyszłych pokoleń. Prócz tego jednak pokolenie które będzie przeżywać dwa okresy, Ojczyzny w kajdanach i już wyzwolonej, za to wielkie szczęście które spłynie na ich dolę, musi ponieść pewne ciężary nietylko materyalne ilecz i moralne. Jedną zaś z największych ofiar każdego - będzie konieczność opanowania swoich przyzwyczajeń, wybujałości charakteru i dążących obok możliwości życia w pojedynkę lub pracy z kilku najwięcej dopasowanemi osobami, i przymuszenie siebie do współpracy w wielkim gronie, (z ludźmi bardzo odrębnymi i nie zawsze osobiście przyjemnymi), na podstawie wielkiej przewodniej myśli kompromisu życiowego, umożliwiającego zbiorowe istnienie.

Ta zasada zapomniana w latach drobnej, żmudnej pracy skutego w niewolę narodu, jest znowu w umysłach i sercach naszych i jest widoczną z różnych prób skupiania koło jednego warsztatu pracy narodowej wszystkich czynników społecznych, chociażby one dotychczas tylko między sobą walczyły, że wymienię najwięcej mówiące przykłady - a więc odezwy zjednoczonych zrzeszeń Król. Polskiego w lutym 1918 roku, domagających się między innemi opróżnienia go przez obce wojsko, świetny obchód Kościuszkowski w Poznaniu, deklaracya wszystkich polskich grup poli -

tycznych w Galicyi w Maju 1917r., memorjał polskich zjednoczonych stronnictw w Litwie, też w Maju 1917r. (trzeba niebawem oczekiwać wystąpienia solidarnego co do Litwy wszystkich Polaków, Litwinów i Białorusinów), wreszcie protest wszystkich zrzeszeń polskich na Rusi, przeciwko niesprawiedliwej konfiskacie dóbr.

Jedynie tylko Polacy przebywający po za rodzinnym krajem, ochronieni tem samem od największych jego cierpień jeszcze się nie wstrząsnęli i zawsze są przejęci najważniejszemi zadaniami chwili.

Zbliżył się wielki dzień 3-go Maja, zapewne ostatnia rocznica przeżywana pod obcem jarzmem i dająca sposobność wykazania nam, rozsianym na tułaczce potomkom twórców Konstytucyi 3-go Maja, również w krytycznych chwilach powstałej, dobrej woli i zdolności do twórczej pracy zbiorowej.

Odczuwać się daje istnienie i w tutejszej licznej kolonji Polskiej, jednej z najważniejszych na obczyźnie, potrzeba zaznaczenia chęci występowania solidarnie i wykazania obcym, tak teraz interesującym się losem naszym i nami, że, jeżeli nie dopomagać sobie w pracy narodowej, to nie przeszkadzać sobie wzajemnie przynajmniej jesteśmy zdolni.

Dlatego też pozwalam sobie zwrócić się do kilku przedstawicieli tutejszej kolonji, znanych mi osobiście jako ludzi dobrej woli i zasług, z prośbą o zainicjonowanie takiej akcyi któraby wykazała, że wszystkie dążenia do skonsolidowania sił narodowych w kraju, są i tu głęboko odczuwane i mogą otrzymać

i na tej placówce pewien konkretny i realny wyraz.

Jednocześnie przepraszam tych wszystkich, którzy po przeczytaniu mej odezwy nie zechcą podjąć się wysiłku dążącego do podniesienia naszego życia zbiorowego na wyższy i więcej europejski szczebel.

Na usprawiedliwienie swoje powiedzieć mogę, że boli się mocno podkreślanie naszych nad przez obcych, bo przebywszy lat 16-cie po za Ojczyzną, zawsze ją idealizowałem i musiałem bronić przed wszelkiemi krytykami obcych. Z drugiej strony należę do Polaków z Litwy, i wiem dobrze, jak nam objawy przesadnej kłótliwości polskiej szkodzą w dążeniach do odnowienia Unji Litwy z Koroną. Każda nasza moc i konsolidacja wewnętrzna osłabia podszepty a zewnątrz separatyzm Litwinów (językowych) i Białorusinów.

Pod wpływem tych silnych uczuciowych czynników wierzę, że myśl moja niezależnie od jej formy znajdzie posłuch w sercach doświadczonych życiem i również gorąco myślących o przyszłości Wielkiej Polski współrodaków. I dlatego proszę ich o podjęcie inicyatywy co do porozumienia się wszystkich narodowo usposobionych organizacyj i pojedyńczych osób i omówienie wspólnych spraw łącznie z uregulowaniem wzajemnych stosunków.

Osobiście pozwolę sobie, mając już zwolenników w kraju, podsunąć praktyczną, zdaje mi się, myśl utworzenia tutaj Ligi wyrozumiałości (pojednania, dobroci lub t.p. - mniejsza o nazwę). Trybunałem honorowym, służącym objektywność sądu, któryby służył na życzenie stron poważnionych lub sam wkraczał z własną inicyatywą złagodzenia, ulepszenia, wprowadzenia wię-

kszego ładu i radości do życia wogóle i w szczególności do życia odbudowującej się Ojczyzny !

Z wyrazami głębokiej czci i poważania oddany

Hr. Ernest-Piłsudski

3 maja 1918
Paryż.

82

[illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

L. DZ. 3658/21.

Szanowny Pan Dyonizy ZALEWSKI

P A R I S

129 Boulevard -Sainte-Michel.

PARIS R.P. ETRANGER
14 30
26 · XI

Kopia

Ostatnie pismo Bronisława Piłsudzkiego

Przyszedłem tu do państwa, by poprosić o injekcję i skończyć świat. Jestem niewinny w obec tych podejrzeń które koło mnie się piętrzą. Wszystko zostało na urząd?

Napisane przez Bronisława Piłsudzkiego
na mojem biurku 17 Maja 1918, o 8½ 2 rano
(w dniu śmierci.) Wychodząc z mego mieszkania, [redacted]
rzucił się do Sekwany. —

Odesłałem oryginał tego pisma i p. Bronisława
jego brata Panu Marszałkowi Piłsudzkiemu

Bibl. Jagiellońska
Kraków

Piłsudzki (Bronisław)
brat Marszałka Józefa Piłsudzkiego.

Bronisław Piłsudski urodz. 17 Maja 1918 r.

Tchórzewski

REDAKCJA „KRAJU".

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Nikołajewska, 6.

Adres dla telegramów i listów: „Petersburg. Kraj".

Nr. Telefonu 1175.

Petersburg, 3 wrześ. nst. 1897 r.

No.

Szanowny Panie!

Niestety, mimo szczerej chęci, nie jesteśmy w stanie odszukać interesującej Szłana Korespondencji o ś.p. Dyonizie Poniatowskiej. Błędem jest wielkim, żeśmy nie prowadzili dokładnej registratury artykułów, teraz w ogromie 12letniego wydawnictwa nie możemy odszukać artykułu, bez wskazania przynajmniej roku.

Życzenie Szłana co do powtórze-

nia prośby o listy i Korespondencje po niezapomnianej pamięci Ojcu Pańskim będzie spełnione w najbliższym Nrze „Kraju".

z wysokim szacunkiem

E. Piltz

Laibach am 5. Mai 1903.

Hochgeehrter Herr!

In Erwiderung auf Ihr geschätztes Schreiben vom 27. April, das uns — ich weiß nicht, durch welches Versehen? — erst aus Agram zugekommen ist, worin Sie um die Copien der in unserer Bibliothek aus dem Nachlasse M. Zhop's erhaltenen Briefe des Zaleski ersuchen, erlaube ich mir Ihnen mitzutheilen, daß hier wohl vier Briefe von W. Zaleski vorfindlich sind, aus Neu Sandec an Zhop geschrieben ddo 26/XII 1827 2. 5/3, 7/6, 6/9 28.

Eine Abschrift dieser vier Briefe habe ich bereits vor Jahren dem Herrn Hofrat Dr Vatroslav Jagić in Wien für den in Vorbereitung befindlichen 3. Band seiner Istočniki eingeschickt. Ich erlaube mir daher Ihnen den Vorschlag zu machen, sich dies bezüglich an H. Hofrat Dr Jagić zu wenden, ob er vielleicht geneigt wäre, Ihnen diese Copien abzutreten und auf den Abdruck der Briefe Zaleski's in den Istočniki zu verzichten. Ich kann jedoch nicht ohne Wissen desjenigen, für den ich schon eine Abschrift besorgt habe, anderweitig eine zweite besorgen — und so vielleicht eine Publikation um die Wette provocieren —

Mit dem Ausdrucke vorzüglichster Hochachtung

Ihr ergebener

L. Pintar, Skriptor d. k. k. Stud. bibl.

87
737

Indications de service.

Indications conventionnelles.

Avis télégraphique.....	AV	Accusé de réception.....	CR
Réponse payée.....	RP	Télégramme recommandé...	TR
Télégramme collationné.....	TC	Télégramme à faire suivre...	FS

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

N°

Timbre à date

Reçu *de* *N°* *Mots* *Dépôt le* ___, *à* ___ *h.* ___ *m. du* ___

PARIS FR KILCHBERG 2 27 174 5 50 S =

ASSOCIE DE TOUTE MON AME AU DEUIL NATIONAL SOYEZ DES INTERPRETES DE MA

DOULEUR PAR LETTRE SUIT = COMTE PLATER =

N° 704. (Annexe 3° A.) (1 p.)

Le port est gratuit.
Le facteur doit remettre un récépissé à souche lorsqu'il est chargé de recouvrer une taxe.

MONSIEUR DENIS ZALESKI PARIS

14 RUE DE CONSTANTINOPLE =

Urgent

89

Villa Broelberg 1 kwietnia 86

Szanowny Panie!

Przyjmij serdeczne dzięki za udzielenie rychłe szczegółów dotyczących ś.p. nieodżałowanego czcigodnego Ojca; podziękowanie zarówno Wielmożnemu Panu, który je zapewnił.

Pracę ostatniego kolegi sejmowego wielką i dobrą jestem przejęty, którą cały nasz naród podziela. Praca Polska wzorowego męża talentu, wielkich cnót i poświęcenia. Któż go zastąpi po trzy?

Pełen wysokiego szacunku i życzliwości.

W. Plater

Villa Broelberg 1 Kwietnia 8[illegible]

Szanowny Panie!

W telegramie dziś do Pana wysłanym wynurzyłem uczucia moje z powodu tak wielkiej straty narodowej którą Polska poniosła w osobie czcigodnego Ojca. Niech jego talent i zasługi służą za świecznik zbolałej Ojczyźnie. Racz Pan moim tłómaczem wobec rodziny i przyjaciół zmarłego; gdy obecnie w duch nie przyrzekła, niezmiernie żałuję że tego osobiście uczynić nie mogę.

Serdeczne pozdrowienie Brat

Pełen wyrzeczenia, życzliwości i szacunku

W. Mater

Odpowiedź dziękczynną za udzielenie szczegółów P. Wł. Mickiewiczowi posłałem

Villa Broelberg 23/12 86

Szanowny Panie!

Z powodu nieobecności chwilowej w Broelbergu otrzymałem list Pański niewcześniej.

Listów ś.p. Ojca pańskiego wiele nie mam, będą wyszukane z pomiędzy kilkuset różnych listów i w kopii niewątpliwie przesłane w swoim czasie.

Szczerze dla mnie jedna z najmilszych pamiątek

Pełen życzliwości i szacunku

W. Plater

93

Villa Broelberg 22 paździer. 88

Szanowny Panie

Cieszę się że jestem w stanie zadość uczynić żądaniu już dawno oświadczonem, udzielając Kopię listów ś. p. nieodżałowanego Ojca pańskiego, mojego Kolegi Sejmowego w 1831 roku.

Trzy listy w Kopii legitymowanej załączam, resztę przeszle Kustosz Muzeum Narodowego w Rapperswyl z zaświadczeniem wierności Kopii.

Pełen życzliwości i szacunku.

W. Plater

Villa Broelberg 27 Październ: 88

Szanowny Panie!

Dołączam w kopii wierzytelnej 5 listów drogiej pamięci Ojca.

List otrzymałem wczoraj.

Pełen życzliwości i szacunku. —

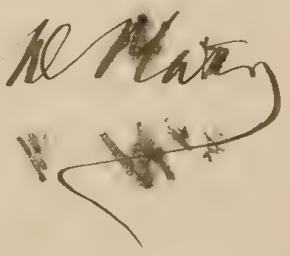

Monsieur

Denis Zaleski

135 bis boulevard du Montparnasse

Paris - VI

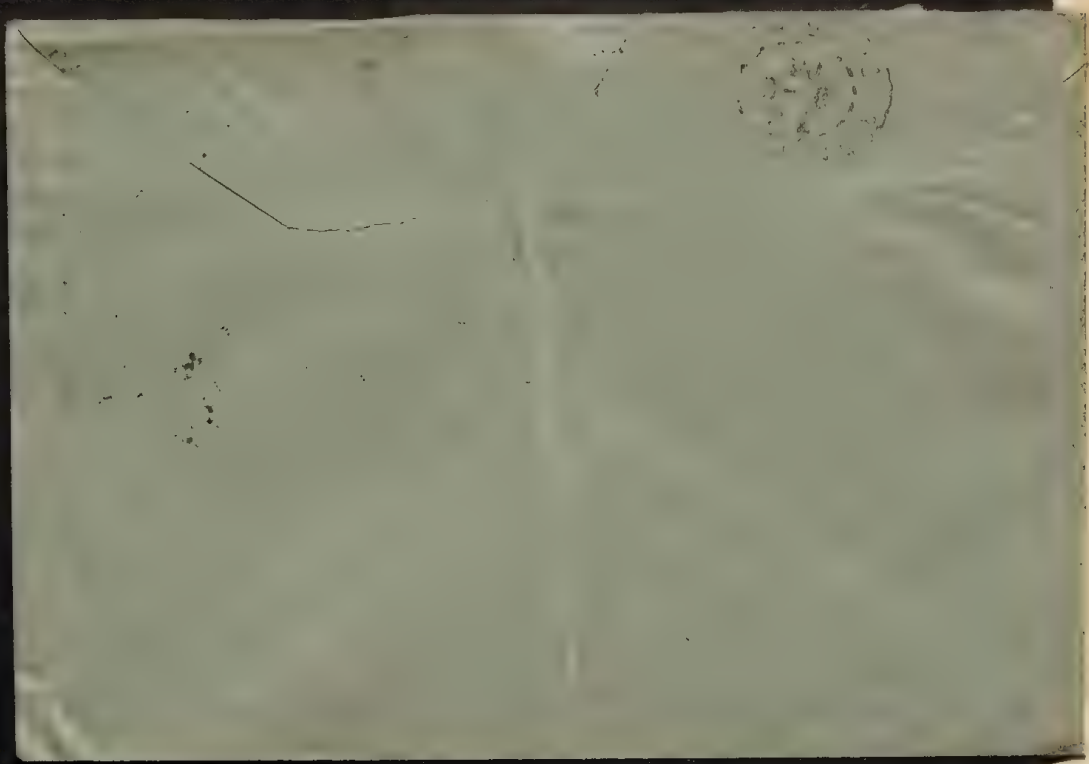

[illegible] 1[illegible]
[illegible] 1[illegible] r. [illegible]
[illegible] 33.

[illegible]

21. Marca 1875 r. Bytło.
p. Kraków, Przemyśl, Niżankowice.

9

100

Drogi mój Dyziu. Co ty sobie możesz myśleć o mnie żem do tego czasu nie pisała do ciebie i nie podziękowała za śliczną fotografię którąś mnie przysłał. Nie serce moje winno temu, ale okoliczności nie dozwoliły mnie radosyć uczynić temu obowiązkowi. List twój odebrałam przed samym naszym wyjazdem ze Lwowa na wieś — domyślisz się łatwo co to była za zakrzątanina przy pakowaniu i wybieraniu się opuszczając miejsce gdzieśmy 26 lat przeżyli. Żalu za Lwowem nie było bo pomimo tak długiego w nim mieszkania, tyleśmy tam wycierpieli, zdaje się nawet że każdy kam[illegible] przesiąkły był łzami naszemi że rozkoszą był dla nas wyjazd — ale [illegible] jednej strony — bo z drugiej ciężko było rozstawać się z Mancią. Mieliśmy wyjechać 15 Lipca — i już nawet wszystkie rzeczy wysłane były na kolei, kiedy szanowna moja opiekunka i przyjaciółka, o której musiałeś odemnie nieraz słyszeć Pani Głobowska, osoba w bardzo podeszłym wieku która mi bardzo smutno było opuszczać, zachorowała tak mocno, że ja nie mogąc jéj samej zostawić w nieobecności wnuków, musiałam zostać dla pielęgnowania jéj u Mancii, a wszystkich moich wyprawić bez siebie. Rozumiesz łatwo co się ze mną działo — widząc że

poszły drogi Dyziu ten list Ojcu aby coś kolwiek o nas wiedział bo ja żadnych wiadomości
[illegible]

tu jestem niezbędnie potrzebną, a tam także przy pierwszym zainstalowaniu także się trudno mężowi i dzieciom [illegible] nie obejść". Ofiarowałam ten krzyż Panu Bogu i zostałam z drogą chorą, która walczyła między życiem a śmiercią — W chwili kiedy jéj było już lepiéj i mnie zaczęli już do domu na gwałt odwoływać, Mańcia moja spodziewająca się zostać matką — na nowo mnie zapotrzebowała — czyż mogłam się oprzeć jéj życzeniu? tém bardziéj że nikogo z rodziny męża nie było — bo wyjechali byli na lato do Zakopanego, w Tatrach. Zostałam znowu — 5go sierpnia urodziła nam się śliczna wnusia Maniunia, czyli Marya. ale ciężko była okupiona, strasznemi cierpieniami matki! O mój Dyziu! nie mogę ci opisać com i ja przez ten czas wycierpiała wraz z biednym Adasiem! powiém ci tylko — że do téj pory przyjść do siebie nie mogę po tak strasznem przejściu, wspomnienie nawet tych chwil usuwać muszę z pamięci, aby zmysłów nie utracić — Pan Bóg łaskaw że wszystko przeszło — Mańcia zdrowa — Maniunia śliczna tęga dziewczyna już poplotać zaczyna. Już obie nie pamiętają tego co było — ale — w moim sercu został cierń bolący, któremu może zagoić tylko wiele — wiele miłości! — i wiele spokoju! — Spokoju tutaj używam wielkiego — bo od czasu jak tu przybyłam od 25 sierpnia,

byłam tylko dwa razy we Lwowie 29 Września na pogrze-
-bie zamej naszej a nieodżałowanej Pani Gr. a drugi raz 1go
Lutego z odwiedzinami u Mamy! Siedzimy jak pustelnicy -
mnie z tem jak najlepiej - bo światu nie cierpię, i tylko
truchleję na myśl chwili kiedy trzeba będzie, aby nie ucho-
-dzić za dzikich ludzi, wizyty w sąsiedztwie robić - moja
Walunia, samotność moją podziela - jest ona zbyt młoda
aby w świat wchodziła i to mnie pociesza. Zajmujemy
się na gwałt gospodarstwem i nawet w zimie śnieżnej i
mroźnej nie nudziłyśmy się wcale. Mancia do nas pisząc
dosyć często donosi o wszystkich - o twojej ślicznej córce
O mężu którym ma teraz zdawać egzamina prawnicze
i ogromnie ku temu celowi pracuje, o ojcu którym zawsze
za swoją żoną (Walunią) tęskni - ma wprawdzie różne
panienki starsze i młodsze przy których się pociesza, ale
zawsze nakoniec powiada jak Turek że jak jeden Allach
tak jedna żona Walunia. Spodziewamy się go na święta
ale wątpię aby chciał porzucić swój szlafrok, czapkę na uszy
i fotel w kąciku koło pieca. Anna zawsze ta sama, zawsze
mili ciebie wspomina, żartuje, śmieje się, desperuje i
płacze, wszystko razem. Pisząc do Pana Jana zapytywa-
-łeś go o Pannę Wisłocką. - Właśnie miałam wiadomość
że miała konkurenta, ale zamęście nie przyszło do skutku.
Czytałeś zapewne, bo myślę że musieli twemu Ojcu

przesłać gazety opisujące obchód Jubileuszu Snoczyna Gocz: mnie to niezmiernie rozrzewniło, szczególniej dla tego że była choć dosyć pobieżna wzmianka o twoim Ojcu! Wiersz jego umieszczony w Sobótce nadzwyczajnie na mnie zrobił wrażenie! Proszę Cię mój drogi Dyziu, odeszlij jak można najprędzej mój list do niego, bo mi tęskno podzielić się wrażeniami memi z tym przyjacielem z lat moich młodzieńczych. Mam nadzieję, że mi drogie moje dziecko doniesiesz niezadługo o sobie i że ja przypatrując się twojej ślicznej fotografii będę mogła myślą pogonić za tobą i wyobrazić sobie vos us et coutumes. Napisz mi także o braciach, o Ojcu — czy wziął się do wydawnictwa twoich poezyj — O! niech to zrobi! bo aż zazdrość bierze jak o wszystkich (mówią) postaci, jak ich wszystkich dzieła drukują — jak ich za życia nawet apoteozują, a o naszym czystym, świętym wieszczu, rzadko kiedy się odezwa, wprawdzie z uwielbieniem, ale mnie to nie wystarcza. Wrzawa światowa zagłusza niebiańskie harmonie. Żegnam Cię mój drogi Dyziu pamiętaj o mnie, o nas, którzy Cię kochamy i często wspominamy. Mój mąż Ci się kłania uprzejmie — gospodaruje z zapałem wraz z Olesiem, o którego się boimy, aby do wojska nie został wzięty. Guścio w szkołach w Przemyślu, przyjedzie na święta. Józio się w domu uczy i dosyć jest zaawansowany. — Czemu to nie możemy Ciebie mieć na święta! Ośćo z Tobą mój drogi — J. Podolska

V

14 Października 1876. Bybło
p. Niżankowice.

448

104

Drogi Dyziu.

Zapewne przerazić Was musiała karta pogrzebowa która Was zawiadomiła o strasznej stracie przezemnie poniesionej! — Mój biedny ś. p. mąż z małej zdaje się nieznaczącej choroby w niedługim czasie pożegnał nas na wieki! — Tyś go znał drogi Dyziu, więc wiesz jak go bardzo żałujemy — otwoić się z naszem osieroceniem nie możemy! Długo nie pisałam do ciebie — nie podziękowałam nawet za śliczną fotografię Ojca twego którąś mi przysłał — bardzo czuję moją winę i powinnabym nie mieć śmiałości pisać do ciebie — ale dziecko moje drogie bierzcie miarę, jak was bardzo kochać muszę kiedy w tak okropnym momencie serce moje zwraca się do was i w przyjaźni Waszej szuka ulgi w swej boleści. — Mam nadzieję drogi Dyziu że nie będziesz żywił żalu do mnie i prędko odpiszesz mi i doniesiesz o zdrowiu swoim i Ojca twego drogiego i braci. Posyłam ci karteczkę do Ojca twego.

racz mu ją wręczyć i poleć nas jego modłom
Jeśli Ks. Aleksander Jel. jest w Paryżu to
proszę Cię powiedz mu także o moim
nieszczęściu i proś o modlitwy. —
Pan Jan był u nas na wakacye przez
parę tygodni chciał że mną pisać ale
nigdyśmy czasu nie mieli — był tu także i
na pogrzebie mego męża — bardzo on jest
zmartwiony i na siłach upadł. Panna
Anna kochana prawie całe lato bawi u nas
co jest niezmierną dla mnie pociechą, ale
ta nas prędko minie, bo już niezadługo jedzie
do brata Karola do Humania — Adosiostwu
Ojcu, i nam bardzo będzie za nią tęskno,
bo to zacna poczciwa i miła bardzo osoba
Chciałabym długo pisać do Ciebie mój drogi
Dyziu, ale niemam siły — obiecuję sobie to
w przyszłości wynadgrodzić — teraz polecam
Ciebie i dzieci moje twojej pamięci i
sercu — i oczekuję z upragnieniem —
listu od Ciebie — nie śmiem mówić że

i od Ojca Twego! —

Twoja zawsze Cię Kochająca Wodorka

Mamcia moja obecna tu przesyła Panowie najczulsze pozdrowienia a Oleś i Chłopcy uszanowanie.

Opuszczając za dni kilka Bybło i Lwów nie mogę oprzeć się silnej pokusie by na ręce Pana nie przesłać Szanownemu i Kochanemu Ojcu Pana wyrazów głębokiej czci, uszanowania i miłości, które nam od dzieciństwa wpojone zostały. Jadę na Ukrainę do najstarszego mego brata, przedsiębiorę wychowanie dzieci jego które matki nie mają, dzieło to ważne i wiele proszę więc odemnie ucałować ręce Ojca swego i prosić go o błogosławieństwo i modlitwę za mnie. A teraz Panie Dyonizy proszę też przyjąć odemnie pożegnanie i zapewnienie że zawsze wszyscy mile wspominamy pobyt Pana we Lwowie, tylko rodzona siostra mogłaby tyle dobrego życzyć Panu, jak ja to czynię proszę pisywać do mego biednego Ojca, którego na starość zmuszoną jestem opuścić. Żegnam raz jeszcze Pana i posyłam Mu wyrazy serdecznej siostrzanej przyjaźni

A Krechowiecka

18/10 94 Lwów. Pańska 15.

27

106

Mój drogi Dyziu.

Musisz się już gniewać na mnie, że tak długo nie odpisywałam na twój list. Otóż więc na samym wstępie przepraszam Ciebie i proszę o przebaczenie! Całe minione lato, przepędziłam za domem i dopiero parę dni jak wróciłam z objazdzki po dzieciach i wnukach moich. Byłam w takim gwarze i roztargnieniu, że niepodobieństwo było mieć i głowę wolną i chwilę sposobną znaleźć do pisania. Teraz więc, wynadgradzam to sobie ... ale źle mówię, że wynadgradzam sobie bo nic mi wynadgrodzić nie może tego, że minęła mnie sposobność widzenia Ciebie tutaj — i mocno tego

żałuję

że właśnie w czasie bytności twojéj we
Lwowie, zmuszoną byłam z tamtąd
wyjechać. Zupełnie się nie dziwię że
nie mogłeś wstąpić do nas do Równego —
bo to bardzo z drogi i dużo by czasu
ta podróż zabrała — ale żałuję że
nie mogłam zaprezentować Ci méj
drugiéj synowéj, zięcia i wnuków
i że sama, prawdziwie macierzyń-
skiem sercem uściskać Cię, nie ...
głam! Boć to ja już nie dzisiejsza
i niewiem czy doczekam powtórnéj
twéj podróży do Galicyi! — —
Tysiąckrotnie dziękuję Ci mój drogi
Dyziu za słowa pełne pamięci i życz-
liwości zamieszczone w Twoim liście
i za przyjaźń okazywaną moim
[illegible]. Pokazuje się, że przyjaźń
jaka mnie z Twoim Śp. Ojcem łączyła,

nie była przemijającą igraszką, kiedy w Was żyje jeszcze. Ja za to dziękuję jako za łaskę Bożą!!! —

Kochany mój Dyziu! muszę Cieliu bardzo kochać, kiedy ~~dla~~ powierzam Ci największy skarb jaki posiadam t.j. listy Twego Ojca. Upewniasz mnie że święcie mi je zwrócisz — a więc powierzam Ci je! — Przeczytaj wszystkie i weź z nich co uznasz za potrzebne do całości. Niema w nich nic takiego cobym ukryć miała, lub się powstydzić — bo tak wielkie przywiązanie moje, jak względy okazywane mi przez takiego człowieka jakim On był, stanowi tylko zaszczyt. Jednakże, możeby moje imię tylko przez pierwsze litery oznaczyć by wypadało. Z ruchu czyń jak

uznasz za stosowne×. Listów do moich
rodziców jest 5 – a do mnie 7 —
Gdybyśmy się mogli widzieć kiedy,
to możebym dostarczyć mogła malutkich
szczegółów z życia śp. twego Ojca z lat 18..
– do 1846, kiedyśmy się prawie codziennie
widywali – a która to znajomość niezatarte-
mi zgłoskami w pamięci mojej jest wypisana.
Ale kartka się już kończy – raz jeszcze proszę
Cię drogi Dyziu, abyś po ukończeniu pra-
wydawniczych odesłał mi te listy – tylko prze-
poszlę bo to najpewniejsze. Proszę Cię także
napisz mi co o sobie – o twej żonie
o Osobie. o braciach Czy masz swoje dzieci – i co
porabiasz. A wierzaj mi że każda wi-
o tobie i o twoich jest memu sercu
pożądaną. Teraz pozwól uściskać
twą kochaną dłoń i złożyć macierzyńskie
pocałunek na Twoim czole – od ...ernej
i stary przyjaciółki najprzód twego Ojca a tem
twojej J. Podolska

× Nazwiska moich Rodziców możesz wymienić całkowicie

10/12 94 Lwów. 29

108

Mój drogi Dyziu.

Niezmiernie ci dziękuję za list Twój i za to żeś mi tak spiesznie odesłał listy Twego Ojca. Wierzaj mi mój drogi — że przyjaźń Twego Ojca jaką miał dla mnie, a bezgraniczne przywiązanie moje ku niemu, są jakby gwiazdą świetlaną w mém, doń jałowém życiu — nie dziw się więc że listy jego są dla mnie tak szanowne. Dla obcych — w jego wyrazach niema nic odznaczającego — ale dla mnie — z każdego słowa wieje cały świat pamiątek i uczuć — które pomimo

podeszłego wieku nie zatarły się
i żyją w sercu jakby młode ...
To też mój Dyziu drogi nie
dziw się, że część przywiązania
mego dla Niego przelałam i na
dzieci Jego — o twych braciach
niewiem nic — choć nieraz
o nich myślę — ale Tobie sto-
krotnie dziękuję że o mnie
nie zapominasz — i choć rzadko
ale odzywasz się do mnie —
Bardzo Ci dziękuję że obiecujesz
mi przysłać fotografię Ozohii.
Za to ja posyłam Ci moją z
najmłodszym moim synem
Józiem. Posyłam Ci także i opłatek

Polski – którym się przełamcie, naszym obyczajem i wspomnijcie że jest daleko stara babka, która Was wraz ze swemi dziećmi kocha i życzy Wam wszystkiego dobrego – i tego żebyśmy się kiedyś tu – na naszej ziemi opłatkiem podzielić mogli.
Ja na święta jadę do Schodnicy. Jest to kopalnia nafty koło Drohobycza gdzie teraz mój zięć Leniecki ma kopalnię. Walunia cieleń pamięta i dziękuje za wspomnienie. Ma ona 6 dzieci – 4. panny i 2 chłopców – gdybym mogła tobym ci posłała ich fotografie bo wszyscy ładni – ale teraz niemam. Guścio w Równem – ma dobrą i porz-
-ciwą

Tobie — mój Łakzie jest przykopalnie w Chodnicy — teraz [illegible] kierownikiem szybu. Chwała Bogu — wszystkie mojedzieci są już na swoim chlebie.

żonę i dwóch dziarskich chłopaków.
Wszystkich chciałabym ci zaprezentować
ale kiedy? i gdzie? niewiem — Oni
wszyscy wdzięczni są Tobie za pamię
i ukłony przesyłają jakoteż i Obszo
Adamostwo zdrowi i zawsze tym
samym trybem żyją — z tą różnicą że
Adaś został Radcą nomiestnictwa —
powiedz to Annie i małżyję odemnie
jakoteż i ich chłopaków którzy o mnie
nic nie wiedzą, ale oni mnie zawsze
zajmują bo Annę zawsze kocham! —
Teraz kończę mój Dyziu drogi raz
jeszcze powtarzając życzenia now.
roczne i prosząc żebyś od czasu
do czasu wspomniał sobie
starą przyjaciółkę J. Podo[illegible]

Twojej żonie chociaż niemam szczęścia zwać jej, serdeczne ukłony załączam.

54
110

Warszawa d. 10 Września 90 r.

Szanowny Panie!

Z największą chęcią, uczyniłabym co bym tylko mogła, żeby odszukać korespondencyę Ojca Pana i naszego wielkiego poety Bohdana Zaleskiego, w papierach Ojca mojego —

ale obecnie jestto kompletnem niepodobieństwem;
Matka moja jest na wsi na Podolu od kilku tygodni obłożnie chora – i przez zimę prawdopodobnie stamtąd się nie ruszy – niepodobna ją więc teraz trudzić. Co do tego znów, gdzie są złożone papiery po moim Ojcu – ja najmniej

wiedzieć mogę, mieszkając
w Królestwie od dzieciństwa
oddalona od reszty - i tak
dość rozproszonej rodziny.
Muszę dodać że sama robi-
łam starania o to żeby mi
tu przysłano papiery Ojca
mego - możeby można było co wy-
drukować - lecz zawsze byłam
zbywaną głębokiem milczeniem.

Gdyby mi się kiedykolwiek
zdarzyła sposobność cokolwiek
odszukać lub dowiedzieć się
o czemś w by Pana zainteresować mogło - nie omieszkam
Mu natychmiast o tem napisać a tymczasem proszę
przyjąć wyrazy szacunku
i wysokiego poważania.

Magdalena Popławska

112

ECHO POLSKIE

MOSCOU

Paris (7e), 2, rue Perronet

Le 17 - III 1918

Rédaction Parisienne

Szanowny Panie, Przepraszam
najmocniej, żem na późno [illegible]
[illegible] Szanownego Pana
Oczywiście, [illegible]
[illegible] na
[illegible]

113

Wtorek 7go w.

Szanowny Panie

zechce Pan bawić i
niepoczytać wybaczyć
opóźnienie w odpowiedzi
na zadane pytanie.
Jestem bardzo, bardzo zajęty
jutro a całą pewnością odszu-
kam ustawę – konwencyę
z r 1874 i prześlę Panu
tekst. A tymczasem Pana
wyrazy głębokiego uszanowania

Stan. Pasen

Szanowny Panie,

Uzupełniam list mój wymieniający kilka szczegółów.

Według ustawy o [illegible] art. 80. [illegible] ma obowiązek [illegible] na przechowanie (na [illegible] *ohranenje* [illegible] [illegible] [illegible]. Przyjmujące [illegible] [illegible] abonowany [illegible] wydać świadectwo według formularza [illegible] za opłatą 2 zł 50 gr

Ustawa nie o świadkach
nie wspomina. Ale Konwencja
z r. 1874 mówi, że konsulowie
działają jak notaryusze. Notaryusz
zaś działa w obecności świadków
i wedle art. 148 (Ust. o Notaryuszach) przyjmuje dokument
w obecności dwu świadków.
Być też może, że konsul zasada
świadków. Być może — mnie wydaje
się to zbyteczne, ale nie o pogląd
prawny chodzi, a tylko o wyznaj.

Łączę wyrazy głębokiego uszanowania.

z Oteczy

Nie ma Pan pojęcia jak trudno jest
dostać kodeks wyjątki w Paryżu

115

[illegible],

[illegible]

[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] Colaroni, rue de la Grande Chaumière 10 [illegible] 3–7 [illegible] [illegible]

[illegible]

Convention consulaire du 1 août 1874 entre la France et la Russie

art. 9. les consuls ... seront autorisés à recevoir comme notaires et d'après les lois de leur pays

les dispositions testamentaires de leurs nationaux

Szanowny Panie,

Oto tekst ustawy z r. 1874

Rzecz szczególna, dotycząca osób [illegible] posiedzeń w konsulacie - gdzie [illegible] bardzo prosty - a [illegible] majątek

ZWIĄZEK POLSKICH TOWARZYSTW DEMOKRATYCZNYCH W PARYŻU

ODEZWA

Rodacy!

Wypadki ostatnich miesięcy nadają szczególnej doniosłości 126-ej rocznicy Konstytucji 3-go Maja, kiedy to Polska, osaczona przez trzy zbrodnicze monarchje, zdobyła się na wiekopomny wysiłek woli i uczucia.

Po raz pierwszy obchodzić będziemy rocznicę tę w chwili, kiedy sprawa polska bliską jest zupełnego tryumfu.

Po raz pierwszy od ostatniego rozbioru naszej Ojczyzny konieczność odbudowania niepodległej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej została powszechnie uznaną i stała się przedmiotem zabiegów, projektów i uroczystych oświadczeń gabinetów i państw, które były pośrednio lub bezpośrednio sprawcami zbrodni dokonanej nad Polską.

Nie Polska teraz będzie szukać przyjaciół, lecz o jej przyjaźń wkrótce ubiegać się będą. Niebawem rozpoczną się do niej umizgi. Ci, którzy jeszcze temu kilka tygodni oddawali nas Rosyi, zaczną wygłaszać piękne i wzruszające mowy o swej niezłomnej dla Polski przyjaźni. Świadomy, uczciwy ogół polski potrafi jednak rozróżnić prawdziwych naszych przyjaciół od zwykłych szalbierzy politycznych.

Dlatego też Związek nasz, zwołując to pierwsze polityczne zebranie w rocznicę Konstutycji 3-go Maja, powziął myśl uczczenia prawdziwych przyjaciół naszych, którzy nie czekali na pozwolenie ambasad i policyi, ażeby poprzeć hasło niepodległości Polski.

Wyrażając swe uczucia szczerej wdzięczności przedstawicielom Ligi Praw Człowieka, Ligi Wolnej Polski, Francuskiej Partyi Socyalistycznej, którzy nas swoją obecnością zaszczycą, kolonja polska złoży jednocześnie hołd tym wszystkim, którzy nas w niedoli, w miarę możności i sił swoich, poparli.

Nie wątpimy, że ci, którym Polska rzeczywiście jest drogą i którzy cenić umieją szczerą i bezinteresowną obronę praw naszej Ojczyzny, stawią się na zebranie 6-go maja, aby wyrazić swoją wdzięczność dla organizacyj demokratycznych, które wbrew wszelkim presjom, żądały połączenia i niepodległości Polski.

ZARZĄD.

Obchód 126-ej Rocznicy Konstytucji 3-go Maja 1791 r. odbędzie się w Niedzielę 6-go Maja, o god. 8 wiecz., bez opóźnienia, w Grande Salle de la Société de Géographie, 184, Boulevard Saint-Germain. Koniec obchodu o godz. 10 h. 1/2.

WSTĘP WOLNY.

UNION DES ORGANISATIONS DÉMOCRATIQUES POLONAISES DE PARIS

Salle de Géographie, 184, Boulevard Saint-Germain

(*Métro :* St.-Germain-des-Prés — *Nord-Sud :* Rue du Bac)

Dimanche le 6 Mai à 8 h. du soir très précises

(Clôture à 10 h. 1/2)

126e ANNIVERSAIRE

de la

CONSTITUTION POLONAISE DU 3 MAI 1791

Sous la présidence d'honneur

de MM.

F. BUISSON, E. HERRIOT,

M. MAETERLINCK et G. SÉAILLES

et sous la présidence effective

de M. le Professeur V. GASZTOWTT,

ancien combattant de l'insurrection de 1863

Avec le concours des représentants de :

La Ligue française pour la Pologne libre, la Ligue des droits de l'Homme et du Parti Socialiste Français.

Prendront la parole :

Au nom de la Ligue française pour la Pologne libre :

M. Charles RICHET, de l'Institut, Président

M. Georges BIENAIMÉ, Secrétaire général

Au nom de la Ligue des droits de l'Homme:

M. GUERNUT, Secrétaire général

Au nom du Parti Socialiste :

M. DUBREUILH, Secrétaire général

M. RENAUDEL, Député, directeur de l'*Humanité*

CHANTS POLONAIS, exécutés par le chœur des Travailleurs polonais

Imp. M. Flinikowski, 216, Bd Raspail Paris.

Pana wiem wątpliwości jak napisać swój testament, to adwokat wszystkich Rapp (bardzo uczciwy człowiek) poradzi. Dawniej mieszkał na rue de Madrid 25.

Jeżeli interwencja moja będzie Ks. Panu jeszcze potrzebna proszę mnie dysponować do woli.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Stanisław Poniatowski

Posner

Biblioteka Jagiellońska

Proszę bardzo mi kazać powiedzieć czy
Ojciec nie zapomniał zaprosić do mnie na
dziś na obiad P. B. Załeskiego z bratem, i czy
będę mogła być.

Moje uktony i uszanowania najszczersze.

Katarzyna

9 Kwietnia.

581 761
120

Andrzej Potocki

serdecznie dziękuje za
łaskawe słowa współ-
czucia w tak ciężkiej chwili

121

Mon Mad. CHARLES PRÉAU avec leur regret de ne pouvoir assister à la messe du centenaire de M. Bochon Zalecki dont ils ont conservé un respectueux et bien bon souvenir.

29, Rue Rousselet

Przyjaciel J.
Cinkle 5 Mai 1902

587 122

We Wiedniu dnia 28/X 902.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Muszę zaraz na wstępie wyjaśnić, co mię ośmiela do prośby, z którą się udaję do Wgo Pana Dobrodzieja. Pracując nad życiorysem Zhopa, znalazłem w bibliotece lublańskiej 5 listów ś.p. Ojca Wlana, a słynnego poety Bohdana Zaleskiego, pisanych do mojego rodaka. Sądzę że wiadomość ta i dla Syna i dla wydawcy korrespondencyi Bohdana Zaleskiego jest ważną. Równocześnie jednak okoliczność ta ma i dla mnie niepospolitą wagę, bo nie ulega kwestyi, że i Zhop pisywał do Bohdana Zaleskiego i że listów tych było 5 albo 6. Wiedząc zaś, że Wlan i Dobrodziej posiadasz w ręku całą spuściznę po ś.p. Ojcu swoim, ośmielam do Niego udać z zapytaniem, czy nie znalazł wśród manuskryptów owych listów Zhopa.

Jeżeli tak, prosiłbym, by je kazał komuś przepisać i raczył mi je przysłać, za co w zamian służyć mogę odpisami listów, zostających w moich ręku, które i tak wkrótce wyjdą za staraniem Prof. Jagića.

Za łaskawe przesłanie odpisów będę bardzo wdzięcznym, bo do pracy mojej listy te są nieodzowne. W nadziei, że WPan Dobrodziej uczyni zadość mojej prośbie

Kreślę się

Z głębokim szacunkiem

J. Prijatelj.

bibliotekarz seminaryum słowiańskiego.

Mój adres: J. P. Wien. Universität

Slavisches Seminar.

584
124

T

À Monsieur Monsieur

Denis Zaleski

5

Paris

Boulevard du Mont parnasse

135 bis.

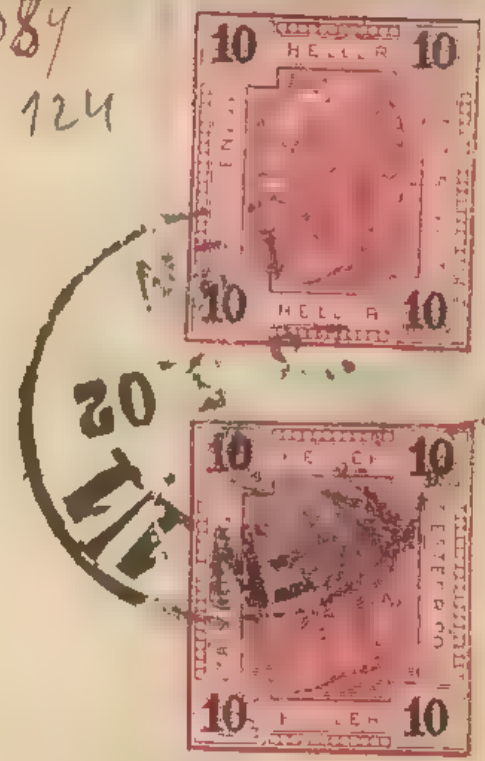

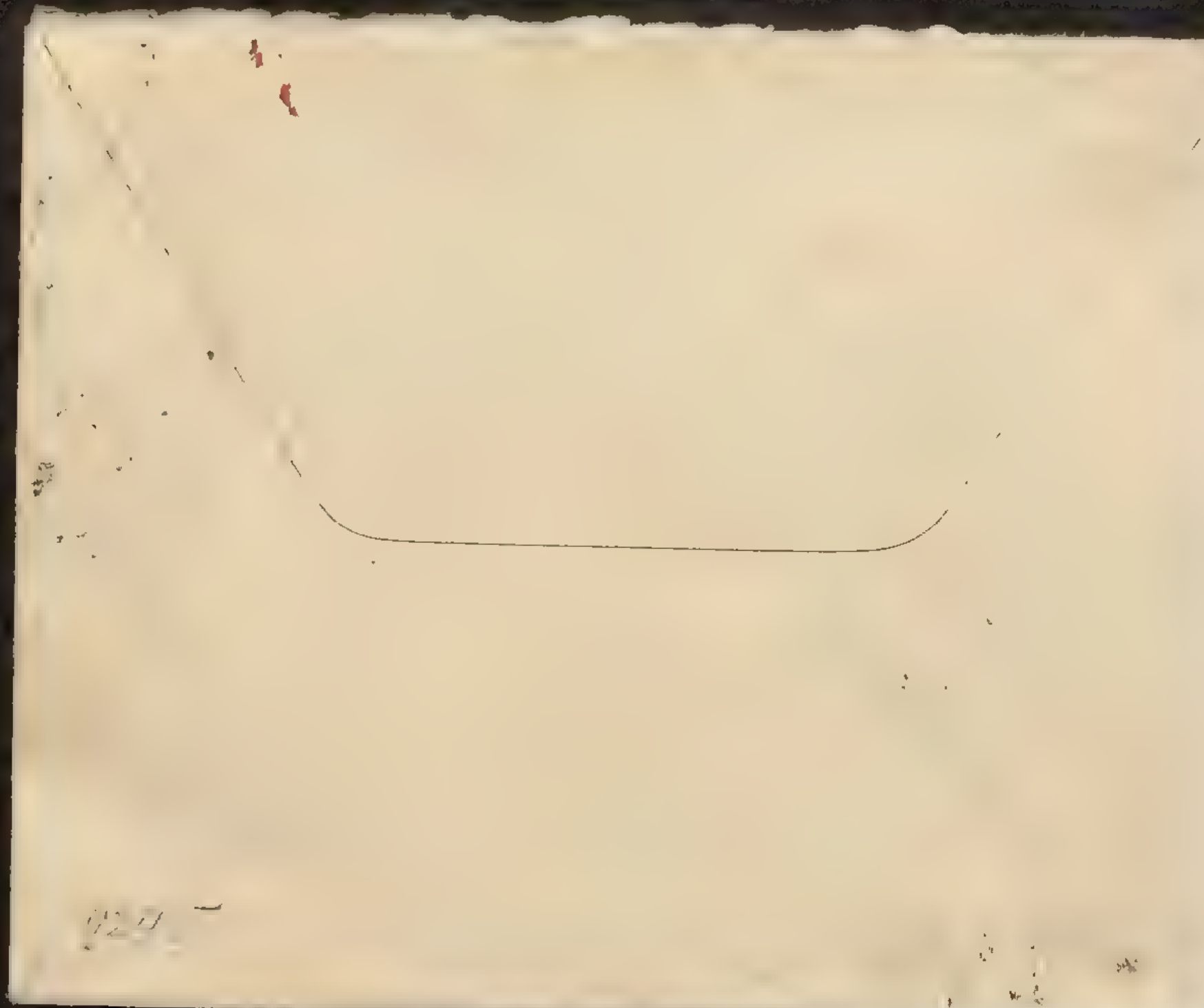

22 Sierpnia, 1911

33
125

Czcigodny Panie

Miałam zamiar złożyć powierzone-mi listy Norwida w Conseil d'Etat na ręce kuzyna mojego p. Jules Noël, który jest „secrétaire général" w tej instytucyi. Na wyraźne życzenie Czcigodnego Pana składam je osobiście w opieczętowanej kopercie na ręce odźwiernych, listów jest sztuk 65 łącznie z biletem wizytowym, pozatem 2 kartki nienumerowane — wszystko w całości, cały skarb, jaki otrzymałam, strzegłam

go, jak oka w głowie, rzecz naturalna. Najserdeczniejsze podziękowanie łączę Czcigodnemu Panu za zaufanie, jakiem raczył mnie łaskawie zaszczycić; mocno żałuję, że czekać nie mogę do powrotu Jego do Paryża, by jeszcze o pewne szczegóły zapytać.

Ze szczerą wdzięcznością ściskam dłoń zacną Najczcigodniejszego Pana, Szanowną Siostrzenicę najżyczliwiej pozdrawiam.

Aniela Przesmycka,

84
126

CHIMERA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE LITERATURZE I SZTUCE.

REVUE MENSUELLE DE LITTÉRATURE ET D'ART.

WARSZAWA, ~~UL. KSIĄŻĘCA 7.~~ Nowy-Świat 22.

16/VII 1905.

Wielce Szanowny Panie,

Zaraz po otrzymaniu od p. Meyeta wieści o znajdujących się w posiadaniu Pańskiem Norwidianach, miałem zamiar sam pisać z prośbą o łaskawe użyczenie mi ich, choćby na czas krótki. Nagła wszakże choroba położyła mię do łóżka i wstrzymała aż do dni ostatnich całą moją korespondencyę. Z chwilą, gdy mogę znowu wziąć pióro do ręki, pośpieszam podziękować Szan. Panu jak

najserdeczniej za list łaskawy, który wyprzedził mą prośbę, i za dobrą chęć przyczynienia się do pośmiertnej edycyi pism Norwida.

Będzie to bowiem całkowite wydanie osobne wszystkiego, co mi się zebrać uda. W Chimerze drukowałem z początku poszczególne tylko utwory niewydane, a ostatnio poświęciłem zapomnianemu poecie tom cały, — aby zwrócić na niego uwagę i utorować drogę do edycyi kompletnej. I nie omyliła mnie nadzieja, z różnych stron bowiem posiadacze rękopisów Norwidowskich zaczęli nadsyłać mi je łaskawie — tak, że zamierzone wydanie do dziś obejmuje już, w tymczasowym rozkładzie (tu i ówdzie oczekującym uzupełnień) — tomów dwanaście. To powodzenie zachęciło mię do pilniejszych jeszcze wy-

sitków celem zgromadzenia całej, o ile się da, piśmienniczej puścizny po Norwidzie.

Dla tego, byłbym Sz. Panu głęboko wdzięczny za użyczenie mi zarówno poematu „Assunta" i wierszy dirycznych, jak niemniej rękopisów prozą, będących w Pańskiem posiadaniu. Aby nie trudzić Sz. Pana ich przepisywaniem, a także aby mógł osobiście rozejrzeć się w autografach, które w edycyi krytycznej trzeba opisać szczegółowo, — ośmielam się prosić o wypożyczenie mi wszystkich tych pism w manuskryptach oryginalnych. Mogę Sz. Pana zapewnić najsolenniej, iż umiem cenić, jak należy, takie szacowne relikwie, i że nic u mnie nie zginie, a po skopiowaniu i opisaniu wszystko z całym pietyzmem i należytem zabezpieczeniem przesyłki zwrócone będzie. Raczyli mi w ten sposób zawierzyć posiadane auto-

grafy pp. W. Gasztowt, E. Geniusz (z Port-Saidu), prof. M. Sokołowski (z Krakowa) i inni — i ufam, że nikt nie będzie miał powodu uskarżać się na mnie. Tym razem usuwa się nawet jedyne niebezpieczeństwo: granica rosyjska z jej komorą i cenzurą, w tych dniach bowiem wyjeżdżam dla kuracyi i odpoczynku do Ragaz w Szwajcaryi (villa Flora). Jeśli Szan. Pan raczy przychylić się do mej prośby i wysłać mi tam rękopisy, — przepisałbym je i opisał sobie niezwłocznie — i za parę tygodni z tejże Szwajcaryi je odesłał — z podziękowaniem najgorętszem. W każdym razie będę tam oczekiwał łaskawej od Sz. Pana odpowiedzi.

Assuntę, a może i niektóre z wierszy lirycznych, wydrukowałbym snadź jeszcze w Chimerze, przed ukazaniem się edycyi zbiorowej, rękopisy zaś

CHIMERA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE LITERATURZE I SZTUCE.

REVUE MENSUELLE DE LITTÉRATURE ET D'ART.

WARSZAWA, ~~UL. KSIĄŻĘCA 7.~~
Nowy Świat 22.

prozą weszłyby odrazu do odpowiedniego tomu tej ostatniej.

Co się tyczy listów Norwida, prosiłbym również gorąco o łaskawe użyczenie mi ich (wszystkich). W edycyi zbiorowej pism, dwa tomy zawrzeć mają zupełną — o ile się da — korespondencyę poety. Ważna więc nader, aby nie brakło w niej listów do wielkiego pieśniarza Ukrainy. Ponieważ tomy te wyjdą dopiero pod koniec edycyi, t.j., za lat parę, więc bynajmniej nie wejdę przez to w drogę książce p. Krechowieckiego, o której Sz. Pan wspomina. Ale jest jeszcze inny powód, dla którego pragnąłbym poznać te

listy, i to jak najrychlej. Różne zawarte w nich szczegóły i napomknienia, w zestawieniu z tem, co już mi jest zkądinąd wiadomem, mogą naprowadzić mnie w poszukiwaniach na nowe ślady i przyczynić się do odkrycia innych jeszcze, nieznanych relikwij po Norwidzie. Dlatego, byłbym głęboko wdzięczny, gdyby Sz. Pan zechciał przesłać mi je razem z tamtemi rękopisami do Ragaz. Przesyłka w liście rekomendowanym albo w lettre de valeur byłaby zupełnie pewną, a po przepisaniu zwróciłbym je pod liczbą w tenże sam sposób.

Na tem wszakże nie kończą się prośby moje — i bałbym się, że Sz. Pan poczyta mi je za natręctwo, gdyby cel zabiegów nie usprawiedliwiał mnie — ufam — dostatecznie.

Wspomina Sz. Pan o swojej bliskiej i zażyłej znajomości z C. Norwidem.

Jakże mało już dzisiaj takich jego znajomych i jakże drogocennemi stają się ich wspomnienia osobiste, zwłaszcza jeśli zważymy szczupłość posiadanych wiadomości o ostatnich szczególniej latach jego życia! Gotując, obok pomienionej edycyi zbiorowej pism, obszerne studyum biograficzno-literackie o C. Norwidzie, i pragnąc naturalnie oprzeć na najszczegółowszych i najwiarogodniejszych materyałach i świadectwach, ośmielam się zanieść do Sz. Pana dwie prośby, może zbyt śmiałe, ale które — powtarzam — znajdą może w celu zabiegów potrzebne usprawiedliwienie. Czyby mianowicie Sz. Pan nie zechciał spisać, choćby najzwięźlej, wspomnień i wrażeń swych ze znajomości z Norwidem, z uwzględnieniem tła poniekąd, ze wskazaniem osób, które w owym czasie stykały się z Norwidem, z zanotowaniem wreszcie wszelkich wiadomych Sz. Panu utworów jego, które w owym czasie powstawały? Druga zaś prośba, zbieżna

z pierwszą: możeby Sz. Pan raczył rzucić okiem na umieszczone pod koniec Norwidowskiego zeszytu Chimery (który załączam pod opaską) Notaty do życiorysu poety, sprostować — w razie potrzeby — przypuszczenia te i owe, które wyprowadziłem na podstawie znanych mi dotąd materyałów, oraz nie szczędzić mi rad i wskazówek, dotyczących odszukania spadkobierców po różnych wymienionych tam osobach, po których — jak przypuszczałem — winny były pozostać listy lub rękopisy Norwida.

Raz jeszcze proszę o wybaczenie mi, że tak śmiało do Sz. Pana z tem się zwracam, ale — tak wiele jeszcze szukać trzeba, tylu brak mi jeszcze utworów, o których wiem, że istniały, tak co chwila dowiaduję się o czemś nowem, nigdzie w materyałach, które mam pod ręką, niewzmiankowanem, — że, aby mieć jaką taką pewność, iż zgromadziłem wszystkie mniej więcej

CHIMERA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE LITERATURZE I SZTUCE.

REVUE MENSUELLE DE LITTÉRATURE ET D'ART.

WARSZAWA, ~~UL. KSIĄŻĘCA 7.~~
Nowy-Świat 22.

Pisjecta membra poetae, nie chciałbym nikogo pominąć, kto go znał bliżej i mógł po nim jakieś przechować szczątki. A któż lepiej drogi mi wskazać i przypuszczenia moje zweryfikować może od dz. Pana?

Tak np. nie mogę dotąd natrafić na ślad spadkobierców Zofii Węgierskiej, po której zostało niewątpliwie mnóstwo listów, a prawdopodobnie i rękopisów Norwida. Miewała je ona wszystkie prawie w ręku (może w drugich odpisach). Między innemi, wiem z listu jej, że miała u siebie manuskrypt tej wspaniałej fantazyi dramatycznej Za kulisami, której fragmenty

jeno w użyczonej mi przez p. W. Gasztowta puściźnie z luźnych kartek zrekonstruować zdołałem.

Nie wiem dotąd również, w czyje ręce przeszła puścizna po Bronisławie Zaleskim, po którym — oprócz nader wielu listów — winien był pozostać nieznany mi utwór Norwida p.t. Msza święta.

Za wszelkie w tym kierunku uwagi i wskazówki byłbym Sz. Panu głęboko wdzięczny — i nie potrzebuję chyba dodawać, iż, korzystając z nich, notowałbym najskrupulatniej od kogo pochodzą.

Za adresy p. A. Dybowskiego, oraz p. Michaliny Zaleskiej (czy to nie wdowa po Antonim Zaleskim?) dziękuję najserdeczniej. Nie omieszkam napisać do obojga w najbliższym czasie.

Siostry mojej stryjecznej, Antoniny Przesmyckiej (bo o niej zapewne

wspomina Sz. Pan w Kar-
cie ostatniej?] Dotąd nie
widziałem. Przypuszczam,
że, jeśli już opuściła
Paryż, pojechała wprost
na wieś na odpoczynek.
Zobaczę się z nią za-
pewne dopiero po po-
wrocie z Ragaz.

Załączam szczere wy-
razy najgłębszego sza-
cunku i serdecznej
wdzięczności

Zenon Przesmycki

Adres mój w Szwajcaryi:
Ragaz (Suisse)
villa Flora.

P. S. Mówił mi p. Meyet
o wydanej przez Sz. Pa-
na we Lwowie Kores-
pondencyi Ojca. Nie
mogę tu dostać tych
książek. Czy są tam
i listy do C. Norwi-
da? Jeśli tak, to
w którym tomie? Spro-
wadziłbym go sobie.

Dotąd podobno jest tej korespondencyi 5 tomów. Czy będą jeszcze dalsze tomy? W takim razie chętniebym Sz. Panu odpisał parę listów Ojca do C. Norwida, które znalazłem w użyczonych mi przez p. Gasztowta papierach. Proszę o rozporządzenie.

Z. P.

№ 110
Варшава
Вар. Вѣн. ж. д. п. о.

Г-ну Залескому
Парижъ
Франція

133

Monsieur

Mr. D. Zaleski

129, boulevard St. Michel.

Paris - Ve

France

Exp.

Redakcya „CHIMERY"
Warszawa, Nowy-Świat 22.

ПОЧТОВАЯ МАРКА
10 КОП.

[1905]

134

Szanowny Panie,

Dzięki najserdeczniejsze za pamięć łaskawą i za egzemplarz listów Witwickiego, który miłą mi będzie pamiątką.

Dzięki również — i przedewszystkiem — za dobre życzenia co do edycyi pism Norwida. Obyż się ziściły! Co do wszelakich wiadomości, wskazówek, wspomnień w notatkach Ojca, — polecam się i nadal łaskawości Pańskiej, prosząc o komunikowanie mi ich i zwracanie mi uwagi, gdyby coś jeszcze przyszło Szan. Panu na pamięć.

Gdy natomiast w Warszawie Szan. Pan będzie czego-

kolwiek potrzebował, proszę zawsze zwracać się do mnie i liczyć z całą pewnością na moje najochotniejsze usługi.

Łączę wyrazy szczerego, głębokiego poważania i życzliwości

Z. Przesmycki

/Mój stały adres warszawski: ul. Mazowiecka, 4.

30 XII 1908.

Szanowny Panie,

Stosownie do życzenia — i obietnicy — p. D. Zaleskiego wysłałem wczoraj następującą depeszę do p. Krechowieckiego z opłaconą odpowiedzią: „Dyonizy Zaleski upoważnia mnie spytać czy pan wydrukuje w najkrótszym czasie użyczone przezeń listy Norwida. Czekam odpowiedzi Warszawa Widok 13 do pojutrza". We wtorek rano zatelegrafuję panu o rezultacie tej depeszy.

Ściskam dłoń pańską i łączę wyrazy poważania Z. Przesmycki

Monsieur
Léopold Wellisch
10, rue des Ecoles, 10
Paris
France.

Widok 13 – 14/VI 1908

Wielce Szanowny Panie,
Stosownie do życzenia
Pańskiego, które mi
zakomunikował p.
Wellisch, odniosłem się
telegraficznie do p. Kre-
chowieckiego z zapy-
taniem, czy w najkrót-
szym czasie wydruku-
je użyczone mu przez
Szan. Pana listy Nor-
wida. Odpowiedź, jaką
dziś otrzymałem, przed-
stawi Sz. Panu p. Wel-
lisch. Tak więc – co do

listów — wypadnie mi zapewne czekać na ich ogłoszenie przez p. Krechowieckiego.

Ale Sz. Pan wspominał mi kiedyś, że, prócz listów i Assunty, w Jego posiadaniu znajdują się nadto różne wiersze i rękopisy prozą Norwida. Ponieważ pracuję obecnie nad skompletowaniem możebnie zupełnej edycyi pism Norwida, pozwalam sobie raz jeszcze zanieść do Sz. Pana gorącą prośbę o łaskawe zgodzenie się na ich odpisanie.

Obecnie zbyteczne są nawet wszelkie przesyłki autografów, których Szan. Pan nie bez słuszności się obawia, — gdyż p. Wellisch na miejscu z całą skrupulatnością kopiowania tego mógłby dokonać. Ufam, że Sz. Pan nie zechce mi tego odmówić; w ufności tej krzepiła mnie p. Michalina Zaleska, u której niedawno w Grodnie byłem. Praca nad zebraniem pism Norwida jest b. ciężka — i dla tego poważam się prosić o łaskawe pomoce i ułatwienia. Dobrze zaś byłoby, aby edycya zbiorowa, gdy

się raz ukaże nie potr
bowała potem dopełnie
i poprawek.
A propos rękopisów
jeszcze jedno zapytanie
o Wandę. Czcigodny Oj
ciec Pański pisze o nie
do Norwida 27/I 1848
Mowa w tym liście o
jej pierwszej redakcyi
Dedykowanej Ojcu Pań
skiemu i różniącej się
— jak widać ze słów
jego — dość zasadniczo
od drugiej redakcyi
z r. 1852, którą z a
tografu wydrukowa
łem w Chimerze. Ojciec
Pański mówi w tym
liście: „rękopis od
dałem Chojeckiemu!
Otóż czy Sz. Panu
niewiadomo coś bliż
szego o losach tego

manuskryptu, „zagubionego", jak pisze na wstępie drugiej redakcyi Norwid? Może dałaby się odszukać jakaś wskazówka w listach Chojeckiego do czcigodnego Ojca Pańskiego?

Po za rękopisami i listami, domyślam się i widzę z listów Ojca Pańskiego, iż w posiadaniu Pańskiem musi być bardzo dużo rysunków i akwarel Norwida i między innemi (list do Br. Zal. 30/IX 1871) ilustracye do pieśni Bogarodzica. Ponieważ pracuję również nad

skatalogowaniem dokład-
nem tego działu twór-
czości Norwidowskiej,
byłbym Szan. Panu
głęboko wdzięczny, gdy-
by Pan łaskawie ze-
zwolił p. Wellischo-
wi spisać i opisać
dokładnie wszystko,
co Pan posiada w tym
zakresie, oraz sfo-
tografować najwybit-
niejsze rzeczy. P. Za-
leska raczyła mi ze-
zwolić na taką pra-
cę co do swoich zbio-
rów Norwidowskich
i przez to katalog
mój obejmujący już
dotąd kilkaset Nrów

w drzewie zwiększył się o kilkadziesiąt pozycyj. Niechże w nim nie brakuje tych skarbów, które są własnością Szan. Pana.

Na zakończenie pozwolę sobie złożyć drobne, szczere oświadczenie pro domo mea. W pracy, którą podjąłem nad Norwidem nie szukam jakiejś chluby czy korzyści osobistej, pragnę tylko, aby postać tę, która uderzyła mię swą wielkością i wspaniałością, możebnie w pełnem świet-

21/VI 1908
Widok 13.

Wielce Szanowny Panie,
w tej chwili odbieram
list od p. Wellischa
z wiadomością, że Sz.
Pan raczył udzielić
mu rękopisów Nor-
wida i przyobiecał
udzielenie listów, o ile
p. Krechowiecki nie
ogłosi ich do jesie-
ni. Nie mogę się po-
wstrzymać od niezwłocz-
nego wysłania Szan.
Panu najszczerszych i

najserdeczniejszych dzię-
ków. Łaskawa uczyn-
ność Pańska przyczy-
ni się w znacznej mie-
rze do prędszego skom-
pletowania zebranych
pism Norwida i do
zupełniejszego wydo-
bycia na jaw tego
wielkiego poety, któ-
rego Ojciec Pański
tak cenił.
Gdybym nie obawiał
się być natrętnym,
pozwoliłbym sobie
jeszcze jedną zanieść
do Szan. Pana prośbę:

o łaskawe zakomunikowanie p. Wellischowi wszystkiego, co Sz. Pan z osobistej znajomości z Norwidem w pamięci zachował. Niekiedy takie osobiste wspomnienia ważniejsze bywają i bardziej oryentujące od dokumentów piśmiennych. Ufam, że Szan. Pan raczy i tego mi nie odmówić — i gdy poznam notaty p. Wellischa, pozwoli mi, w razie jakiejś

[illegible]

143

25/VII 1908
Wiedeń 13.

Wielce Szanowny Panie,
Dziękuję najserdeczniej i za łaskawą odpowiedź na mój list ostatni, i za dzisiaj odebraną kartę z wiadomością o 4 świeżo odnalezionych przez Szan. Pana poezyach Norwida. Proszę mi wierzyć, iż ta ostatnia wzruszyła mię poprostu, świadcząc, jak życzliwie i łaskawie Sz. Pan raczy nie zapominać o mej — istotnie niełatwej pracy — i dopomagać mi w niej.

Jako drobny wyraz wdzięczności, pozwalam sobie załączyć przy niniejszem dokładną kopię dwóch listów Ojca Pańskiego do C. Norwida, których autografy odnalazłem w udzielonych mi przez p. Gasztowta papierach po autorze Wandy.

Dziękuję również – raz jeszcze – za przywiezione mi przez p. Wellischa rękopisy, rysunki, wiersze i wiadomości od Sz. Pana. Nie jest to bynajmniej niewielka spuścizna. Gdybym to ja – w ciągu mych poszukiwań –

zawsze tyle na raz znajdował, materyały moje byłyby dziś o wiele bogatsze, niż są, niestety. Tem większa jest wdzięczność moja.

Na ogłoszenie listów przez p. Krechowieckiego będę cierpliwie — i razem niecierpliwie — oczekiwał. Niezmiernej to literackiej wagi będą rzeczy; tak wnioskuję i ze słów Sz. Pana, i z niektórych listów Ojca Pańskiego, i wreszcie z owych dwóch stronniczek listu o Krasińskim (z rysunkami), których fotografie przywiózł

W autobiografii Norwida (Wiad. numizm. archeol. — Kraków 1897 № 4) znajduję wiadomość, że „ilustracye do Bogarodzicy są własnością hrabiów Krasnowskich." Czy Pana co o tem nie wiadomo? czy Ojciec Pański ich nie znał?

mi p. Wellisch. Czy więcej jest takich ilustracyj w tych listach? W takim razie, prosiłbym w swoim czasie o pozwolenie łaskawe sfotografowania ich.

Wiersze nowe, o których Sz. Pan pisze, skopiuje p. Wellisch po powrocie do Paryża. Drogiego czasu Pańskiego nie pozwoliłby sobie nigdy nadużywać. Za chęć łaskawą proszę przyjąć serdeczne dzięki. Może, nim p. Wellisch przyjedzie, jeszcze coś się odnajdzie. Daj Boże! — Tak wiele jeszcze brakuje, że czasem nie wiem, czy, mimo nieustannych za-

Biegów, życia mi starczy na podjętą pracę. Daj Boże! — Łączę wyrazy szczerej wdzięczności i najgłębszego poważania Z. Przesmycki.

Wielce Szanowny Panie, Zleciłem
wczoraj drukarni Anczyca, aby
wysłała Panu egzemplarz I-go tomu
Pism Norwida. Raczy Pan przy-
jąć go łaskawie wraz ze sło-
wami wdzięczności za okazywa-
ną mi w ciągu tej pracy pomoc.
Tomy następne będą Panu dostar-
czane w miarę ukazywania się.
Będzie ich jeszcze 7. Dołączam
podziękowania serdeczne — raz jesz-
cze — za łaskawe życzenie żo-
nie mej do skopiowania listów
Norwida do Ojca Pańskiego. Czy

PARIS 4 AVRIL 1930 ETRANGER
PARIS 7 AVRIL 1930 ETRANGER

Warszawa
Marszałkowska 4

Na Nalewkach 10-tego — w pa-
ździernikach [illegible]
Co? więcej się nie
odnalazło? Tak
bym pragnął, aby
to wyznanie, o ile
można, [illegible] być-
to! Piszę te słowa
stąd Krakowa, gdzie
Ola ważniejszy [illegible]
wspaniałem na chwilę
żadnej wyrazy [illegible]
[illegible] Z. Przesmycki

ÖSTERR. POSTVERWALTUNG
ADMINISTRATION
DES POSTES D'AUTRICHE

KORRESPONDENZ-
KARTE
CARTE POSTALE

10 HELLER 10

Monsieur
Mr. D. Zaleski
129, boul. St. Mich[el]
Paris
France

116

Szanowny Panie,

[illegible] [illegible], [illegible]. I ja także zauważył kilka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], które jednak były [illegible] z trzeciego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible].

Za przysłanie mi wiersza Norwida z tak [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] komentarzem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

148

Monsieur

Mr. D. Zaleski

129, boul. Saint Michel

Paris

France

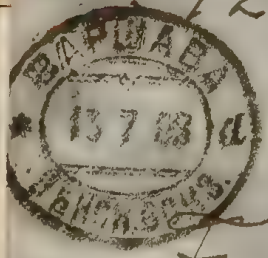

143

Monsieur

Mr. O. Zaleski

129, bou. St. Michel

Paris

France

Przemyski

J. Me. J. [illegible] + 5/2 95 571
150
Rzym

Zacny Panie.

Korzystając z odjazdu kochanego naszego Stambelana - P. Zdzitowieckiego - posyłam Zacnemu Panu wszystko co mogłem znaleźć w archiwum naszem pos. p. jego Ojcu - Niewiele - ale to co było całem sercem udzielam - pos. p. P. Iwanowskiej; dom Lwowski otrzymał nakład dzieła jej "Słowo Żywota" nic więcej - Niewiemy zupełnie co się stało z jej zbiorami - Może pani Meleniewska mogła by dać pewne wskazówki -

Miło mi przy tej sposobności zapewnić Zacnego Pana o naszej gorącej zawsze pamięci dla s.p. jego Ojca - kopiarnie którego jest w naszej sali rekreacyjnej - uczucia przyjaźni przelewamy też i na syna

Choć niemamy przyjemności znać
osobiście.

Zawsze życzliwy w Jezusie
X. Waleryan Przerwłocki
C. R.

Przemyśl

Paryż 6/II 86.

9

157

Szanowny Panie,

Łaskawy list Szanownych Panów wysłałem do Redakcyi „Kraju" w dowód wiarogodności podawanych przezemnie wiadomości, zastrzegając sobie jego zwrot. List mi istotnie zwrócono, Redakcya jednak uznała za właściwe, nie pytając mnie o to, wydrukować list p. Panów. Znajduje się on w ostatnim numerze Kraju. Redaktorowi wyraził już moje zdziwienie z powodu tak dowolnego postępowania, powinni bowiem byli zapytać mnie o to, jakbym się nie przeznaczał listu do druku, bez wyraźnego na to upoważnienia Szanownych Panów.

Proszę przyjąć zapewnienia szacunku i przyjaźni, z jaką zostaję

Stachowski

Paryż 24 Kw. 86. 572 152

73, rue Claude Bernard

Szanowni Panowie,

Łaskawy list Wasz sprawił mi prawdziwą przyjemność. W pracach mych dziennikarskich chodzi mi zawsze przedewszystkiem o dokładność informacyj i prawdę. Uważam to za swój pisarski obowiązek i jemu starałem się być wiernym pisząc o Szanownym Ojcu Waszym, wobec którego zresztą cały nasz naród żywił uczucia synowskie. Starałem się być tylko tłomaczem tych uczuć.

Serdecznie dziękując za słowa pamięci łączę dla obu Sz. Panów pozdrowienia serdeczne.

Sługa Ernewski

Listu pożegnalnego do Rodaków oczekuję z niecierpliwością. Czy panowie pozwolą wydrukować go w „Kraju", o ile to będzie możliwem?

153, 573

Paryż 15 gr. 86 – środa.

Szanowny Panie! Zachodziłem wczoraj wieczorem do łaskawego Pana, Concierge ha jednak oświadczyła mi, że jest Pan cierpiący – nie szedłem więc na górę. Ponieważ pragnąłbym koniecznie pogawędzić z Nim nieco, będę więc tyle natrętny, że poproszę o łaskawe wyznaczenie mi dnia i godziny, kiedy będę mógł przyjść bez zrobienia Panu jakiejś niedogodności.

Proszę przyjąć zapewnienie mej szczerej życzliwości i poważania. Do rychłego zobaczenia

73, rue Claude Bernard

[illegible]

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

PARIS 38 15 DEC 36 CLAUDE BERNARD

POSTE 10 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

Monsieur

Denis Zaleski

35, rue de Fleurus

E/V.

[1889] Przezdziecka (Aleksandra) 594
157

Kraków Ul. Wolska No 4.

Szanowny Panie
Dr. Tarnowski zażądał odemnie abym zajął się publikacyą, dwóch prenumeraty, dzieł pośmiertnych czcigodnego a nieodżałowanego i.p. Ojca pańskiego. Nawał zajęć uniwersyteckich, naukowych etc. nie pozwalał mu wzięcia odpowiedzialności za doprowadzenie do skutku zadania wymagającego czasu i starania. Chętnie przyjąłem propozycyą wielce sympatyczną, z powodu wieszcza sprzeczny, ale dość kłopotliwą: wszakże nic bez pracy nie i tutaj trzeba coś robić; to się zrobi o ile się da – a nazwisko Bohdana Zaleskiego przodować będzie

w przezwyciężeniu trudności —
Ale otóż jedna ważna staje na
samem czele: jestem w błogosła-
-wionym położeniu poddanego
rosyjskiego; a jak dziś cenzura
każe pisać: ruskiego. Otóż wiedzieć
muszę co tam stoi w tych
wierszach które tak są w cenzurze
źle widziane? Bo oni mają jednak
inny stopień mnowości dla
rzeczy które się w Warszawie dru-
-kują, a inny (nieco lżejszy)
dla importacyi — Trzeba widzieć
te rękopisy — Byłbym o nie
dawniej jeszcze zapytał, gdyż
nic być nie może bez widzenia,
gdybym nie skoponował że one
zapowrotem z Warszawy, przybyły
do Krakowa; i spodziewałem się
jeszcze zobaczyć w każdej chwili.

Wielkie Pan będzie łaskaw, jak
najśpieszniej wyexpedyować
rękopisy, pod adresem hr. Tam-
lub mówiąc, abyśmy mogli
mieli dalsze kroki. —
Gdyby pokazało się, że moje
nazwisko figurować nie może
na odezwach, kwitach przeniesie-
nie, ze względu na treść, w obec
rządu Ross. to znalazłby się spo-
sób. i mój; a ja mógłbym
pomimo to, lubo mniej oficyalnie,
zająć się sprawą wydawnictwa.
Więc na dobrej woli nam
tu nie brakuje: ale potrzebna
koniecznie materya do dys-
kusyi.
Czekamy więc, a tymczasem
pozostaję Pańskim prawdziwym
sługą Przeździecki

5600
Kais. Königl. Oesterr. Post.
5
kr.
Kais. Königl. Oesterr. Post.
5
kr.
89
DWORZEC
156
Monsieur
Denis Zaleski.
Paris
Rue d'Armaillé
AVRICOURT A PARIS
15
MARS
89
G

PARIS
MARS
89
BAYEN

18/4. 89. Kraków
Wolska 4.

Szanowny Panie

Od czasu otrzymania listu Pańskiego i rękopisów przysłanych na ręce hr. S. T. zająłem się, szczerze tą ważną sprawą. Szanowny Pan sam przewidziałeś wielkie trudności i w rzeczy samej byłyby niemałe chcąc dosłownie życzeniom, czy nadziejom Pańskim zadość uczynić: ale mam nadzieję, że sam, że da się pobić coś trochę inaczej, a bodajże nie lepiej — Przedewszystkiem muszę Pana uprzedzić że nie zwracałem do rady, a raczej do ankiety tej tu w Krakowie, i we Lwowie, kilku ludzi zupełnie odpowiednich do zabrania głosu w tej sprawie.

Ludzi wykształconych, i poważnych
i lubowników poezyi Bohdana,
a wielce życzliwych dla Pana — nie
przesądzam wcale —. Otóż wszyscy
ci Panowie są zdania iż wydanie
wszystkiego jest niepodobną rzeczą.
Może i niewszystko byłoby gość
zajmującem, i nie wszystko
razem dałoby się wydać ani kwiat
druku nawet nie mógłby się, wrócić
jeśli by się, oeuvres posthumes com-
plètes miało drukować —
Ale znaleźliśmy zdaje się sposób
idący może nawet dalej niż
nadzieje nasze, pod względem
finansowym. To jest 1° szukać
nabywcy, lub nabywców, na
pojedyncze rękopisy lub na
całość, — nabywcy rozumie się
nie drogiego, bo dziś takich nie ma.

a mianowicie w Polsce

ale zato, nabywcy którzy by przechowując
zbiory jako rzecz archiwalną, zapłaciliby
Panu coś — ale i pozwoliliby, owszem
drogą, na drukowanie.—

To nie jest utopią, ale owszem rzeczą
możliwą — i w tej myśli (sam mi
mam pewną bibl. publiczną na wi-
-doku) zapytam o przysłanie mi wiado-
-mości, za jaką cenę (przy zastrze-
-żeniu [illegible]) ustąpiłby
Pan własności pojedynczych
utworów, lub całości, amatorom
tego rodzaju pamiątek — en se
réservant le droit de publier
les œuvres qui paraîtraient publiées
(dans un espace de temps limité).
Je m'occuperais de la négociation.

Naturalnie trzebaby przysłać oryginały
tej oryginalnie bibliotecznej, a nie
kopii, bo tylko wartość pamiąt-
-kową, dokumentalną mieć
mogą.—

Gdyby dało się sprzedać coś w tej formie, pieniądze mogłyby się Panowie zaraz dostać. Ce serait autant de gagné puisque vous n'aspériez rien de la vente, tant l'édition complète ~~[illegible]~~ est contente —

2° Wydać możnaby:

a. jeden poemat

b. tomik wybranych poezyj.

Prenumeratory byli, znaleźli dość łatwo.

Czekam odpowiedzi na ten plan będący rezultatem bardzo poważnej ankiety?

Adres mój, jeszcze nowe lodze:

Warszawa N.B. recommander la correspondance.

Ul. Foksal dom własny

zaparcie do drugiej połowy maja.

z prawdziwym szacunkiem

Przegaliński

P.S. podobno drukujemy, w Warszawie ustępy poematów, jakie będzie stanowisko nowego wydania w obec tych drukowanych już poezyj?

0,5 159

Recommandé

(N 164)

Monsieur

Denis Zaleski

Paris

22 r. d'Amsille

PARIS 74
AVRIL
39
MARINE

160 59/t

Cracovie 3/I.
wolska 4

Cher Monsieur Zaleski.

Nous avons tous l'influenza, on ne se voit plus — de là le retard faute de pouvoir se communiquer entre soi — Mais cela va aller mieux tous les jours — nous se remettrons à l'ouvrage

Bonne année 1890.

Bien à vous

Przezdziecki

Warszawa 9 Stycznia 1893 r. st. now.
ul. Foksal № 6. 164

Szanowny Panie,

Otrzymawszy bilet Pański noworoczny pośpieszam z wzajemnemi życzeniami i łaskę, z niemi odpowiedź na list Pański w sprawie korrespondencyi jego niezapomnianego ojca. W obecnej chwili zbiory moje nie bardzo łatwo dają się wertować, ponieważ część ich jest w Krakowie, a część większa Warszawska w pewnym nieładzie z powodu mojej dłuższej nieobecności i przeróbek w bibliotece. Dla tego dotychczasowe poszukiwania były bezowocne. Wszakże nie zapomnę o Pańskiem żądaniu. Zdało mi się, że ogłoszenie w pismach Warszawskich może być pożytecznem, ale Redakcya Słowa uwiadomiła mnie, że już ogłaszano, ale że nikt z odpowiedzia się nie odezwał. Czy posłać Pan cyrkularz i do innych pism Warszawskich? Można by taki wydrukować lub hektografować i posłać wszystkim redakcyom wprost z Paryża, a także do większych bibliotek krajowych, jak naprzykład: w Warszawie biblioteka Krasińskich, Zamoyskich; w Poznaniu, Towarzystwo Przyjaciół Nauk; w Krakowie biblioteka Uniwersytetu i Akademii Umiejętności;

we Lwowie biblioteka Ossolińskich; w Szwajcaryi Rapperswyl; we Florencyi Lenartowicz i. t. d. Ale Pan już o tém wszystkiem musiał pomyśleć za wątpię, abym correcyi mógł poradzić, kończę więc zasyłając serdeczne ukłony.

z poważaniem

K. Brandstetter.

Kopia listu do hr. Kons. Przezdzieckiego

9
162

Paryż, 1go Maja 1889 r.

Jmć Wielmożny Panie Hrabio!

Odebrałem list z Krakowa z 18/4 b r, w którym Jmć Wny Pan Hrabia donosi mi że po zrobieniu poważnej ankiety, zaniechał pierwotną myśl wydania drogą prenumeraty dzieł pośmiertnych Ojca, a natomiast proponuje naznaczenie ceny umiarkowanej za którą ustąpilibyśmy własność własnoręcznych rękopisów pism Ojca.

Bardzo dziękuję Jmć Wnemu Panu Hrabiemu za jego życzliwość i dobre chęci względem nas. Od trzech lat, to jest od śmierci Ojca ~~szukałem wydawcę na jego pisma i~~ myślałem o wydaniu ~~jego~~ dzieł jego pośmiertnych drogą prenumeraty. Nabrałem otuchy kiedym dowiedział się że Wny Pan Hrabia podjął się przyprowadzenia do skutku zamiaru tak drogiego sercu mojemu. Przewidywałem rzeczywiście wielkie trudności, ale to z powodu cenzury gdyż poezja, a szczególnie proza i korespondencja zawierają wiele ustępów niecenzuralnych. Mając głównie na myśli ogłoszenie niedrukowanych pism, obliczyłem że cztery tomy ~~druku~~ kosztować będą w Krakowie najwięcej 4000 franków czyli 2000 reńskich, (to jest 1000 r czyli 500 reńskich za tom). By pokryć te koszta, trzeba było znaleźć 200 prenumeratorów sprzedając każdy exemplarz po 20 franków czyli 10 reńskich. Sądziłem że w kraju na wezwanie Jmć Wnego Pana Hrabiego dwustu lubowników poezyi Ojca chętnie odpowie. Ale ponieważ Wny P. Hrabia nadziei mojej wcale nie podziela, wypada przeto mi zastosować się do Jego zdania.

Przechodzę teraz do nowych propozycji Jmć Wnego P. Hrabiego. Sprzedaż rękopisów i ustąpienie prawa wydawania ich są rzeczy zupełnie odrębne. O ile chodziło nam o ogłoszenie wszystkich pism Ojca, aby je publiczność wcześniej poznała o tyle nam nie przypada myśl rozstania się z oryginałami które są drogą pamiątką familijną. Odstąpienie więc autografów, nawet z zastrzeżeniem dla nas prawa drukowania przez czas ograniczony nie odpowiada życzeniom naszym i na nie zgodzić się żadną miarą nie możemy. Otrzymałem zresztą od Ojca o do jego rękopisów ustne polecenia

podobnie jak na poprzednią wystawę
obraz ten zechce udzielić. Biblja
taka Polska wydałaby pokwitowanie
i zajmie się zabezpieczeniem go
na wystawie.

Proszę przyjąć przy tej sposobności
wyrazy głębokiego szacunku i
poważania od szczerze mu
oddanego Fr. Pułaski

22. IV. 31.

BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÈANS
DANTON 81-09

DIRECTEUR

Wielce Szanowny Panie.

Wobec licznych zajęć nie mogę się w tych dniach wybrać do Szanownego Pana i dla tego listownie zapytuję czy by Pan nie był skłonny wypożyczyć na wystawę Kolonialną portret Kościuszki (sc. Grasiego?). – Na wystawie wyjdzie do Waszyngtona i zaproponowano nam aby wystawić w nim pamiątki po Pułaskim i Kościuszce wobec znaczenia propagandowego jakie to ma, liczę że może Pan

165

Pułaski

PARIS
19
25 IV
1931
D'AUSTER

Szlachetny Pan

Dyonizy Zaleski.

129 Bd St. Michel

Paris (V ou VI.)

BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÉANS
DANTON 81-09

DIRECTEUR

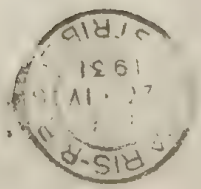

N° 2136/31

166

BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÉANS
DANTON 81-09

DIRECTEUR

30. IV. 31.

Wielce Szanowny Panie

Z przykrością przyjąłem do wiadomości odmowę dania portretu Kościuszki i winienem słowo wytłumaczenia dla czego na tę wystawę o obraz ten prosiłem a to w związku z ostatnim ustępem listu Pańskiego że nie byłby na swojem miejscu na tej wystawie. Ambasada amerykańska która wybudowała kopię domu Waszyngtona zwróciła się do nas o danie pamiątek o Kościuszce i Pułaskim, gdyż w domu

Waszyngtona pragnęliby zebrać portrety
i pamiątki głośniejszych osobistości
które się przyczyniły do niepodległości
St. Zj. – wobec rozgłosu jaki daje
tej wystawie rząd franc. i liczbowo
zwiedzających wydawało mi się
względów propagandowych korzy-
stnem aby nasz udział w wojnie
o niepodległość Stanów Zj. był
zaznaczony. – Tą okoliczność
niech będzie wytłumaczeniem że
pozwoliłem sobie utrudzać
Wielce Szanownego Pana
Proszę przyjąć wyrazy głębokiego
szacunku i poważania Fr Pułaski

CHEMINS DE FER DE L'OUEST

Monsieur Pulaski

N° 1

R'wyl d. 29.10.88. 13
169

Szanowny Panie,

Sam pisać nie mogę. – Żona bazgrze jak kura, a do przepisania listów ś.p. Ojca Pańskiego, chciałem prosić jednego z biednych uczni w Zarobku, lecz żaden nie chciał przyjechać z powodu małego zarobku (2 fr. 50 kolej alle statek, 2 godziny tam i 2 godziny na powrót, – a w Muzeum także najmniej 2 godz. – czyli razem 6 godz.) –

Posłałem więc [illegible] p. Platerowi dla

/.

ŒUVRE
DE
SAINT-CASIMIR

—o—

A PARIS
RUE DU CHEVALERET, 119
ET A JUVISY (SEINE-ET-OISE)

—o—

Etablissement
reconnu d'utilité publique
par décret du 18 juin 1869

Paris, le 3 Juin 1895.

Monsieur,

J'ai l'honneur de vous prier de vouloir bien venir assister à la réunion du Conseil de L'ŒUVRE DE SAINT-CASIMIR, *qui aura lieu* Vendredi prochain 7 Juin *à* deux *heures* et demie chez Monsieur le Prince et Madame la Princesse D. Radziwill, 8 rue Lamennais.

Veuillez agréer l'expression de mes sentiments les plus distingués. et je compte que vous ne nous refuserez pas d'assister, cette fois à notre réunion.

Dominique Radziwill

14 juin

171

8. RUE LAMENNAIS

Monsieur

Le Conseil de l'Oeuvre de St Casimir a regretté que vous n'ayez pas pu assister à la séance et malgré votre demande dont je lui ai fait part, il a refusé à l'unanimité de vous remplacer.

Le Conseil fait appel
à Votre Dévouement, en
Vous priant de vouloir
bien continuer à
l'œuvre le concours
que Vous lui donnez
depuis si longtemps.
J'y joins mes
instances personnelles,

bien convaincu que
Vous ne nous refuserez
pas Votre aide pour
maintenir et développer
une institution qui
a rendu de si grands
services à nos
compatriotes malheureux

Veuillez recevoir
Chers Messieurs,

Expression de mes
sentiments les
meilleurs

Dominique Radziwiłł

16 Février.

173

8. RUE LAMENNAIS

Monsieur

Je m'empresse de vous dire qu'il nous est impossible de vous envoyer la lettre de Monsieur Zdzitowiecki dans laquelle il reconnaissait avoir encaissé quelques cotisations au profit de l'oeuvre de St Casimir

Ayant laissé cette
missive, à la Campagne
où il serait difficile
de la trouver pendant
notre absence. —
Je viens de faire les
connaissance de
Monsieur Hryniewiecki
notre nouveau secrétaire

et je me félicite de
cette acquisition
pour l'œuvre. —
Monsieur Walisewski
accepte sa nomination
dans le Comité.
Quant au Comte
Tyszkiewicz, je ne
lui ai pas expédié
la lettre que

Vous lui aurez destiné
préférant attendre une
assurance de Monsieur
Kosiciowski qu'elle
serait reçue favorable

Veuillez recevoir
Monsieur l'expression
de mes meilleurs sentiments

D. Radziwill

Ks. Dominik Radziwiłł

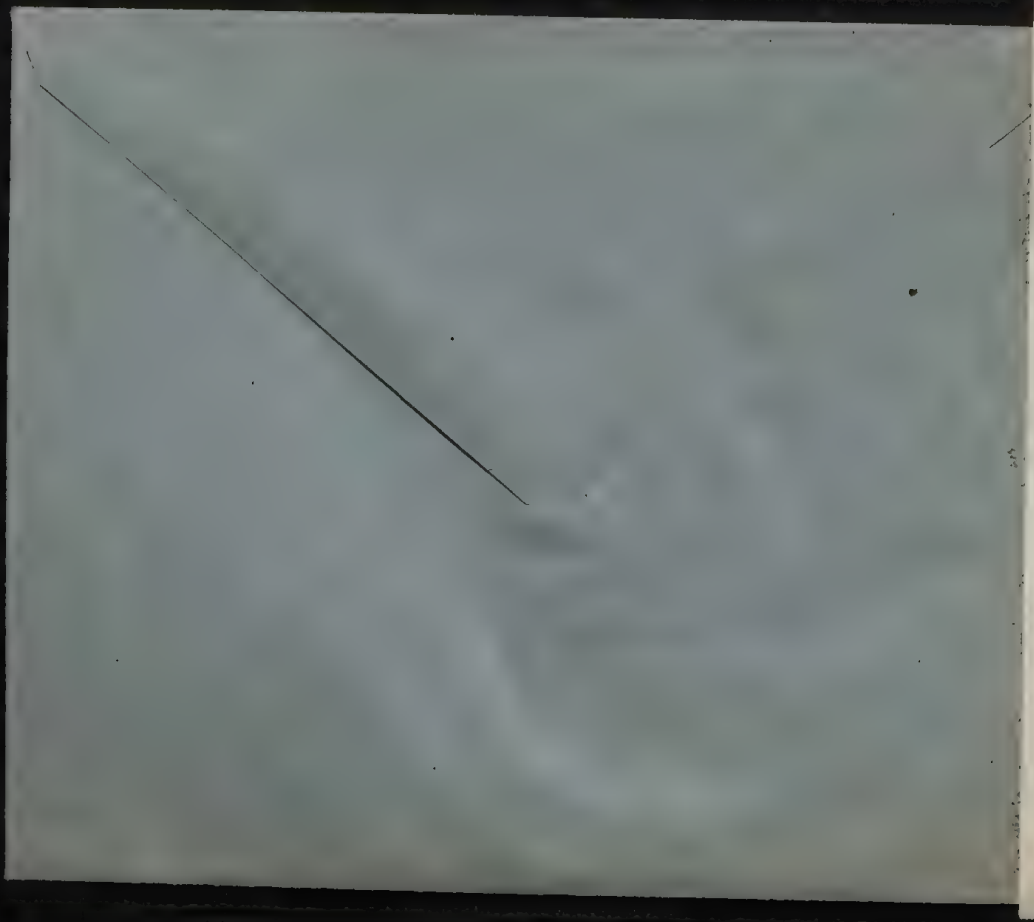

Raphaël Neuve 15 175

Bénédictines 20 rue Monsieur

Paris 24 9bre 08

Pax

Monsieur,

J'ai votre lettre du 3 9bre, et j'y aurais répondu plus tôt, s'il m'avait été possible de satisfaire à votre désir — Je suis préposée à la direction de la mai-

Son depuis dix ans seule-
ment, quoique j'y aie été
simple religieuse depuis
un plus longtemps, ni
pendant la période pré-
cédente, ni pendant mon
Prioral, je n'ai jamais
rencontré la moindre trace
des lettres dont vous me
parlez et que j'aurais été
heureuse de pouvoir vous

remettre —

Quelques-unes de nos an-
ciennes Mères ont connu
Mme votre cousine et ses
filles ; mais il ne reste d'elles
rien autre que le souvenir

Recevez, je vous prie,
Monsieur, l'expression de
mes religieux et distingués
sentiments

Sr Raphaël
Prieure
O.S.B.

List Przełożonej Zakonu Benedyktyn[illegible] na rue Monsieur n° 20 w Paryżu, z którego okazuje się że wszystkie listy B. Z., papiery artykuły Pani Dyonizy dostały zniszczone z rozkazu jej rodziny. Ustnie mi oświadczyła Przełożona że przez kilka lat przechowywała te papiery lecz dłużej nie mogła je chować.

177

PARIS 80 R. PIGNAC 12 24 11 08

Monsieur Denis Zaleski

129 Boulevard St Michel

EW

Le Ar.

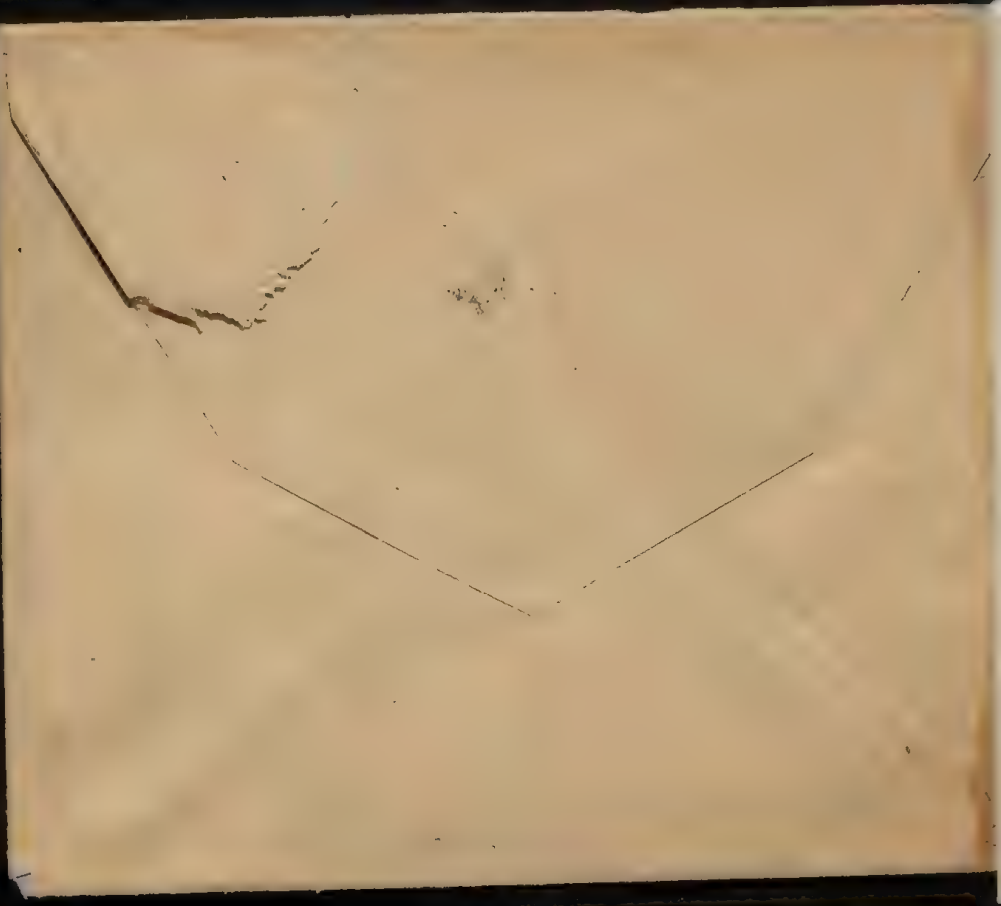

IMPRIMERIE
A. REIFF
3, RUE DU FOUR, 3
PARIS

Paris, le 23 Octobre 1890

*

Szanowny Panie

Kartę pocztową pańską z zamówieniem Kalendarzyka otrzymałem co w swoim czasie wykonanem zostanie. — Proszę mnie łaskawie donieść, czy byś Ks. Pan zechciał nadesłać mi fotografię ś.p. Ojca swego z dziećmi (po polsku) biografię mniej więcej stronic druku 5-6, z nadmienieniem wszystkich dzieł ~~dzieł~~ przez Niego napisanych, wydanych lub nie jeszcze etc. etc., a to wskutek umieszczenia takową fotografię z biografią w Kalendarzyku wyjść mającego w krótce? obok innych mężów zasłużonych, jako Hr. Działyńskiego, Hr. Platera, Hr. Ostrowskiego etc. etc. licząc na akuratność Ks. Pana zostaję z szacunkiem i poważaniem

Sługa A. Reiff

71 173

Szanowny mój i łaskawy Panie.

W bibliotece Warszawskiéj było rozbierane dzieło, które wyszło we Wiedniu jeżeli się nie mylę w 1877 niejakiego Pana Blumenstock pod tytułem: Die poetische Ukraine und Bohdan Zaleski. Robiłem co mogłem aby je sprowadzić, ale dotąd starania moje były daremne.

Niech Pan będzie łaskaw i prosi odemnie czcigodnego Ojca, aby był łaskaw jeżeli to dzieło posiada, chciał mnie je na kilka dni powierzyć, po przeczytaniu i po wynotowaniu, coby mi było potrzebnem, zwrócę je Panu natychmiast.

Do naszéj francuzkiéj Ukraine poetique, brakuje tylko przedmowy aby się mogła ukazać i wyliczenia bibliograficznych ocenień, do czego ta książka jest mi niezbędna.

Zasyłam Ojcu Pańskiemu wyraz głębokiego szacunku, a Kochanemu Panu, uściśnienie ręki serdeczne.

Rettel

rue du Chevaleret 119.

3go Lipca 1882.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur

Monsieur D. Zaleski

~~3. rue du Buci~~

35. Rue de Fleurus, 35 Paris

(67,30)

Paryż rue du Chevaleret 119
22 Lipca 1882 27 180

Szanowny Panie

Przepraszam, że książkę nie odesłałem dotąd, bo jeszcze z niéj należnego użytku zrobić nie mogłem. Tydzień temu wywrócony zostałem przez tramwey na place St. Michel – szczęściem nie byłem rozjechany, ale mocno potłuczony i ztąd cierpiący jeszcze jestem.

W następnym liście poszle panu małą notkę, co ma być Ukraine poétique dla Ojca Pańskiego, któremu posyłam najserdeczniejsze ukłony wraz z podziękowaniem, a Panu uściśnienie ręki

Sługa

Rittel [Leonard]

447 181

Port-Marly 15 Mars 1889

Monsieur,

J'ai exactement reçu la lettre que vous m'avez adressée la semaine dernière et j'ajouterais que c'est avec une certaine satisfaction que j'entends parler à nouveau de Monsieur Antoine Witwicki — c'était un homme distingué — par son intelligence — sa dignité et sa bonne éducation —

dont ma famille gardera
toujours un bon souvenir,
malgré quelques faiblesses
inhérentes aux désespoirs
de l'exilé.

Répondant maintenant au
principal intérêt de l'objet
de votre lettre : la recherche
de papiers de famille,
je vous dirais que je n'en ai
guère connaissance. Nous
avons fait des déménagements
successifs — je me rappelle avoir
aperçu des livres imprimés en polonais
mais des manuscrits, il ne
m'en reste pas le souvenir
en tout cas tout cela est

à Clermont. A mon premier voyage, je ferai le possible pour rechercher et rassembler tout ce qui pourrait vous intéresser.

En attendant, Monsieur, Je suis chargée, par mon fils, Marc Reynard, propriétaire de l'usine de fabrique de papier à Port-Marly de vous dire que votre visite nous sera agréable si vous voulez faire déplacement et venir causer de vive voix de ce qui vous intéresse.

Agréez, Monsieur, Mes salutations.

Athénaïs Brunat Vve Reynard

Port-Marly (Seine et Oise) par gare St Lazare

449
183

Vichel 12 Février 1893

Monsieur,

Je viens vous bien remercier de votre lettre, et de l'empressement que vous avez mis à me répondre, Vous remercier et vous louer, Car, combien est utile et certainement agréable une telle exactitude de

Mon fils, se rendant à votre avis, vient d'écrire une nouvelle demande au Préfet de la Seine concernant l'emploi de Commis expéditionnaire auxiliaire temporaire

Quant à ce qui est de l'envoi

des pièces à fournir, nous pensons que celles qui sont déjà déposées à la Préfecture serviront également pour cette, (en quelque sorte), modification de demande.

Je connais, et je tiens même en per parente avec Monsieur Chassaing, docteur en médecine à Paris, et Député qui a été assez longtemps conseiller municipal, s'il ne l'est encore. — Gaston vient de lui écrire

Je connais aussi, parce qu'il était l'ami de mon cher fils aîné, — un conseiller de Préfecture

Nous allons faire la

450
184

possible, — suivant vos bons conseils —
pour remuer un peu la Terre sinon le Ciel
afin de trouver un marchepied pour arriver — et gravir par le commencement, la montagne où vous êtes déjà haut placé.

Vous pensez, Monsieur Zaleski que je n'ai pas négligé de regarder à Clermont parmi les vieux livres que j'ai encore trouvés, après les dégats de notre incendie : un certain nombre, en effet étaient restés intacts je les ai tous passés en revue moi-même, mais à mon regret je n'ai rien trouvé ~~écrit~~ imprimé en polonais. — et pas de manuscrits,

Les livres qui ont été conservés

n'étaient pas, il est vrai, [illegible]
la même pièce, où le [illegible]
a fait le plus de sauvages.

Je le regrette infiniment
car j'aurais été très heureuse de
vous être agréable,
et à en juger, par l'ouvrage
que vous avez bien voulu m'offrir
cela peut être la perte de
bien charmantes poésies.

Veuillez, Monsieur, agréer
ainsi que tous les vôtres, mes
compliments bien empressés.

Alfon. Reynard

M.me & M.lle Robert

avec leurs bon souvenir
et leurs sincères regrets de ne
pouvoir assister à la messe.

85, rue Lemercier

De Monsieur Bohdan Zaleski
à l'occasion du centième anniversaire
de la naissance de ce dit - et
regretté Patricube

le 13 Février 1902

-19 220

ÉCOLE POLONAISE

FONDÉE EN 1842

reconnue établissement d'utilité publique par décret impérial du 8 avril 1865

Paris, le 8 Lipca 1899 r.

15, rue Lamandé 15

17e arrondt

Szanowny i Kochany
Panie Dionizy!

Na wczorajszem posiedzeniu Rada Administracyjna Szkoły Polskiej w Paryżu, wybrała Cię, i zamianowała Członkiem Rady Szkolnej. —

Z prawdziwą przyjemnością o tem mam zaszczyt Cię zawiadomić Kochany Panie Dyonizy — Albowiem ja, i my wszyscy jesteśmy

przekonani — że Syn po Ojcu będzie
silną podporą polskiej, narodowej
instytucyi, jaką jest Nasza Szkoła —
Przyjmij Szanowny i Kochany
Kolego najszczersze pozdro-
wienie życzliwego

Blubach
(Sekretarz Rady szkolnej)

Przy tej sposobności ośmielam się przy-
pomnieć Łaskawej pamięci Pani Zaleskiej
i Panny Bogdanki i przesłać Im
moje głębokie uszanowanie —

188 219

Piątek dnia 13 Stycznia 92.

Kochany Panie Dyonizy — Szanowny Pan Marszałek Jełowicki prosił mnie abym Was zawiadomił że 3 miejsca to jest dla Ciebie i Szanownej Pani Zaleskiej i Panny Olkińskiej są zatrzymane — na jutrzejszym bankiecie dla Jana Dyborskiego przeto do Widzenia z Tobą Kochany Panie Dyonizy i z Paniami —

Szczerze życzliwy

B. Rubacki

Paniom Przesyłam moje uszanowanie —

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur D. Zalesski

135 bis Bd Montparnasse 135 bis

Paris

Paryż dnia 27 Lutego 1901 r.

32

189

Kochany Panie Dyonizy —

W przyszłą Niedzielę, to jest dnia 3go Marca rb. o godzinie 2 a najpóźniej 2 1/4. oddamy Panu Józefowi Gałęzowskiemu Krzyżyk legii honorowej. — Jako Radcę Szkoły i przyjaciela Rodziny Gałęzowskich, Zapraszamy Cię Kochany Panie Dyonizy na tę przyjacielską uroczystość. —

Przesyłam najszczerszy uścisk Tobie

Klubach

Sz. Pani Zaleskiej i Pannie Okińczyc

Łączę moje uszanowanie —

Paryż dnia 22 Marca 1907

Prezes Rady Szkolnej, Dr. Ksawery Gałęzowski, dzisiaj rano o 8 godzinie umarł. —

Posiedzenie Rady Szkolnej, nadzwyczajne, będzie miało miejsce, jutro, w Sobotę w Szkole o godzinie 9tej wieczorem

Rubach

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE PNEUMATIQUE

30 TÉLÉGRAPHE

Monsieur Denis Zaleski

124, Bd St Michel

à Paris

Voir au verso.

LA REMISE EST GRATUITE

* Expédié par M Rubach
Dent à Paris
Rue Lamandi No 15
* L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur est facultative.

AVIS

La carte pneumatique ne doit contenir ni corps dur, ni valeur au porteur, ni objet dont le transport par la poste est interdit ; elle doit rester assez flexible pour pouvoir être facilement pliée en vue de son insertion dans les boîtes des trains pneumatiques.

La carte qui ne remplirait pas ces conditions réglementaires serait assimilée à une lettre ordinaire et traitée comme telle.

227 191

ÉCOLE POLONAISE

FONDÉE EN 1842

reconnue établissement d'utilité publique

par décret impérial du 8 Avril 1865

Le Conseil d'Administration

Paryż, dnia 11 Lutego 1912

15, Rue Lamandé, 15

17e Arrondissement

Prezes Rady Szkolnej ma zaszczyt zaprosić Szanownego Pana na posiedzenie zwyczajne *które się odbędzie dnia* 18 Lutego r.b *o godzinie* 2 i pół po południu *w gmachu szkoły.*

W imieniu Prezesa Rady.

Rubach

Porządek dziemny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. –
2. Sprawozdanie Dyektora. –
3. Sprawozdanie finansowe Pana L. Mokrskiego. –

Rubach umarł 18go lutego 1912 o 3ej podczas lekcji

ÉCOLE POLONAISE

FONDÉE EN 1842

reconnue établissement d'utilité publique

par décret impérial du 8 avril 1865

Paris, le 14 Maja 1912

15, Rue Lamandé, 15

Szanowny i Kochany Kolego!

O ile sobie przypominam Pan Franciszek Łatkowski był profesorem w szkole — jeszcze na Bulwarach du Beliquelle — był bardzo krótko — wyjechał po Wojnie 1870 r. do Galicyi i tamże umarł — W spisie nauczycieli, który posiadamy od 1884 — niema o nim wzmianki. —

Co do nowej Dyrekcyi — to bliższe objaśnienia da nam Kolega Dybowski na posiedzeniu w przyszły piątek — na które to posiedzenie rozesłałem zaproszenia w imieniu Szanownego Prezesa w poniedziałek rano — przeto do widzenia i najszczerszy uścisk dłoni —

Kubach

Panu Tacze moje uszanowanie. —

Bielczyński Alfred — jest najpoważniejszym kandydatem na Dyrektora. —

Książeczkę, oddawna dla Szanownego Pana przygotowaną, dziś przynio=słem, dowiedziawszy się od Marysi, że Państwo już wrócili.

Na spóźnione w tym roku wakacye wybieramy się w ponie=

23

dziś dziś rano. Jedziemy do Malesherbes (Loiret). Łączymy wyrazy prawdziwego żalu i serdeczne pozdrowienia dla Pani i Panny Bogdany i p. Karola

JÓZEF RUFFER

z rodziną

Paryż, 4. VIII. 1917.

28, Rue Denfert-Rochereau

195

Najlepsze życzenia noworoczne składa Szanowne:
mu Panu, Panu Bogdanie i p. Karolowi

JÓZEF RUFFER
z rodziną

Paryż, styczeń, 1918.

28, Rue Denfert-Rochereau

Zastępstwo Zakładu Narodowego
im. Ossolińskich we Lwowie

6, Quai d'Orléans, 6
PARIS, IVe

Paryż, d. 29. III. 1919

Szanowny Panie!

Kurator Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, ks. Adrzej Lubomirski, powierzył mi zbieranie materjałów dla Archiwum Wojennego Bibljoteki Zakładu Ossolińskich.

Wiadomo zapewne Szan. Panu, że Bibljoteka Ossolińskich należy do największych bibljotek publicznych polskich. Liczy ona około pół miljona tomów.

Skompletowanie materjałów historycznych z czasu wojny światowej jest dla bibljoteki takiej rzeczą nieodzowną. Im zbiór będzie bogatszy, tem bardziej ułatwi on przyszłe badania naukowe.

Ponieważ dopiero od czasu zawieszenia broni otworzyła się droga do pracy w tym kierunku we Francji i krajach sprzymierzonych, tem gorliwiej trzeba nam zabrać się do dzieła i tem więcej liczymy na poparcie Szanownych Rodaków.

W nadziei, że Szan. Pan pomocy swej nie odmówi, ośmielam się prosić go w imieniu Bibljoteki Zakładu Ossolińskich we Lwowie, o łaskawe przesyłanie pod adresem moim (*M. Joseph Ruffer, 6. Quai d' Orléans, Paris, IVe*) pism polskich — czy w językach obcych — w komplecie, czy poszczególnych numerów, książek, broszur, druków ulotnych, ogłoszeń, afiszów, pism litograficznych, rycin, medalów, odznak — słowem wszystkiego, co pojawiło się w czasie tej wojny i pozostaje w związku z Polską.

Żeby zostawić ślad niezatarty daru, prosimy, by Ofiarodawca zechciał wypisać na drukach ofiarowanych (1) dedykację następującą:

Bibljotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie ofiaruje

(data) ..... *(podpis)* .....

Gdybyśmy drogą tą uzyskali kilka kompletów, podejmujemy się przekazać je wprost, czy drogą wymiany, najważniejszym bibljotekom polskim.

Jesteśmy przekonani, że odezwa podobna którejkolwiek z bibljotek polskich znalazłaby żywy oddźwięk w sercach polskich—cóż dopiero odezwa bibljoteki, która jest jedną z największych wieżyc duchowych Lwowa, twierdzy naszej kresowej, broniącej się do dni ostatnich po bohatersku przed zakusami bratniego — niestety — narodu.

Za dar każdy z góry składamy Szan. Panu najgorętsze podziękowanie w imieniu Bibljoteki Ossolińskich. Zaznaczamy przytem, że koszta wszelkie, jakie mogłyby pociągnąć za sobą wysyłka lub nabycie druków, chętnie zwrócimy.

Pismo powyższe potwierdzam w całej osnowie

Kurator Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Józef Ruffer
Bibljotekarz Bibljoteki Polskiej w Paryżu.

(1) Na dziennikach czy czasopismach prosimy umieszczać dedykację jedynie na numerze pierwszym, z wymienieniem jednakże numerów dalszych.

Paryż, d. 6go Czerwca 1880 r.
2, rue St Louis en l'Ile

197

Kochany Panie,

Dobrze się stało, że chèque został zwrócony, gdyż właśnie odebrałem list ze Lwowa, że dotacya nie wypłacona nie może iść na rzecz sukcesorów, lecz wraca do fundacyi. Pismo to posłałem Laskowiczowi.

Historyi Sejmu 4letniego nie posiadam, dowiem się jutro w Bibliotece i jeśli ona ma to dzieło wezmę je i prześlę Panu dla czcigodnego Pana Bohdana, z którego polepszenia się cieszę szczerze.

Z szacunkiem i przyjaźnią

Rustyko

249

Paryż, d. 8go Czerwca 1880 r.
2, rue St Louis en l'Ile

199

Kochany Panie.

Oświadczyłem Matejce, iż czcigodny Ojciec Pański miałby ochotę z nim się widzieć. Pan Matejko czuje się w obowiązku złożyć swe uszanowanie Panu Bohdanowi, lecz powiedziałem mu, że Pan Bohdan nie ma mieszkania w Paryżu i nie wiadomo, kiedy tu przybędzie. Wyrozumiałem tyle z Matejki, że zwykle do 11ej z rana jest w domu, wieczorami też bywają u siebie, ale to nie zawsze pewne. Mieszka zaś w Hotelu de Bade, 32, Boul.d des Italiens.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z prawdziwą przyjaźnią i szacunkiem

Rzeczyłko

Paryż, d. 17go Czerwca 1880 r.
2. rue St Louis en l'Ile

200

Kochany Panie. Odsyłam Panu list Koczorowskiego, na który nie wiem, czy jest co do odpowiedzenia. Jo także stosunków z dziennikami tutejszymi nie mam i nie widzę, na coby się zdało. Dra Dmochowskiego i Polaków w Tours możnaby zawiadomić o śmierci ś. p. Lubieńskiego, w każdym razie przyszłe sprawozdanie Czci i Chleba będzie zawierało o nim wspomnienie.

Ściskam dłoń Pańską z szacunkiem i przyjaźnią.

Rzeszotarski

Paryż, d. 4go Maja 1882 r.
2. rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Przesyłam Panu wyciąg z protokołu, który Pan ułoży po francusku i prześle mi łaskawie dla dalszej manipulacyi.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią Rustyta

d. 30 Kwietnia

Obecni: Chobrzyński, prezydujący, Gorkowski, Henszel, Kasparek, Laskowicz, Mamsiewicz, Michałowski, Staniewicz, Dzaleski i Rustyta.

Nieobecni: Bzaleski, Błociszewski, Gałęzowski, Nabielak i Sienkiewicz.

Na porządku dziennym wybór na nowe

dwukrotnie Prezesa i Administratora -
P. Mazurkiewicz wnosi, aby dotychczasowego
Prezesa P^a Bohdana Zakrzewskiego uprosić o dalsze
sprawowanie urzędu. Wszyscy członkowie oświad-
czają życzenie, aby Instytucya nie była pozba-
wiona zaszczytu, jaki na nią spływa przez pre-
zydencyą tak znakomitego i wielbionego przez cały
naród Męża; lecz gdy syndykat P. Dz. zapewnia,
iż nieodwołalnem postanowieniem P^a Bohdana
jest usunąć się od czynnego udziału w czyn-
nościach Zarządu, Rada jednomyślnie postana-
wia nadać mu tytuł dożywotniego honorowego
Prezesa. Dotychczasowy Wiceprezes P. Chołczyński
zostaje przez aklamacyą mianowany Prezesem
Instytucyi na dwa lata t. j. od 31 Maja 1862 do
31 Maja 1864 roku. Prezesowie Wydziałów: P.
Michałowski (administracyjnego) i P. Nabielak

(wydziału Weteranów) mają atrybucye wiceprezesa i w razie nieobecności Prezesa, jeden z nich zastępuje go w urzędzie.

Rada zatwierdza jednomyślnie Dra Laskowicza w Urzędzie Administratora na nowe dwulecie od 31 Maja 1882 do 31 Maja 1884 r., a chcąc mu ulżyć w pracy mianuje na ten sam przeciąg czasu adjunktem Administratora Dra Józefa Kasparka, członka Wydziału ~~funduszów~~ Kontroli nad funduszami, nadając mu prawo podpisywania w imieniu Stowarzyszenia, ~~obok~~ Dra Laskowicza wszelkich pokwitowań z odbioru pieniędzy, poleceń sprzedaży lub zakupna walorów, słowem prawo sprawowania tego wszystkiego co Art. 14 Ustawy Administratorowi dozwala. Rada poleca wygotować potrzebną ilość ekspedycyi tego postanowienia na stęplowym papierze, dla wiadomości zakładów finansowych, z któremi Stowarzyszenie ma do czynienia —

Paryż, d. 8go Kwietnia 1886
2. r. St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Któregokolwiek dnia około 1széj proszę zajrzeć do mnie, a przedstawię Pana Hrabinie Działyńskiéj, która z przyjemnością Pana pozna. Może w Środę byłoby najlepiéj, jest to dzień, w którym przyjmuje Pni Dz., lecz przed 2gą zwykle nie ma jeszcze nikogo.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z prawdziwą przyjaźnią

Rustyko

R

260

Paryż, d. 19go Kwietnia 1886 r.
2. r. St Louis en l'Ile

204

Kochany Panie,

Po dojrzalszéj rozwadze przychodzę do przekonania, że myśl Pańska, żeby przesłać bezimienny opis okoliczności wraz z kopią listu ś.p. Ojca Pańskiego jest lepsza. Najwłaściwiéjby było, żeby Kallenbach np w któréj ze swych korespondencyi zwrócił się do 1882 r., opisał deputacyę i przytoczył to podziękowanie jako drogocenną pamiątkę uczuć czcigodnego Pana Bohdana.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z prawdziwym szacunkiem i przyjaźnią

Rustejko

Paryż, d. 24go Kwietnia 1886 r.
2. r. St Louis en l'Ile

206

Kochany Panie, Projekt listu zdaje mi się być właściwym - Zrobiłem parę małych poprawek i zwracam go Panu. Gdy już zrobią Panu ofertę, wtedy proszę mię o tem uprzedzić, bo może będę mógł być wtedy użytecznym.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z prawdziwą przyjaźnią

Paryż, d. 20go Stycznia 1888 r
2. rue St Louis en l'Ile.

207

Kochany Panie,

"Kraj", pismo wychodzące w Petersburgu, chcąc odeprzeć twierdzenie jakiegoś pisma moskiewskiego, że Ukraina i ziemie ruskie nie mają nic polskiego, umyśliło ogłosić rodzaj albumu z wyjątkami celniejszych poetów i pisarzy pochodzących z tamtego kraju. Waliszewski prosi mię o pośrednictwo do Kochanego Pana, aby udzielił coś z niewydanych dotąd pism ś.p. Pana Bohdana. Jeśli Pan zechcesz przychylić się do tej prośby, to proszę coś wybrać według

własnego uznania i przesłać mi, a ja
doręczę to Waliszewskiemu dla przesłania do
"Kraju". Może jakiś urywek z "Potruby
Zbaraskiej"? Wzmianka, że się ta rzecz
drukuje mogłaby być nawet pożyteczna,
jako rodzaj anonsu. Wreszcie wybór za-
leży najzupełniej od Pana samego.

Ściskam dłoń Pańską, Pani i
Bohdanie zasyłam ukłony

Z szacunkiem i przyjaźnią

Rustycko

275

Paryż d. 20 Lutego 1888 r.
2 rue St Louis en l'Ile

208

Kochany Panie,

S. p. Unrug mieszkał 10. Place de la Bourse, ale zdaje mi się, że jego mieszkanie opieczętowane z rozporządzenia ambassady rossyjskiej, bo on był rossyjskim poddanym. O jego funduszach i innych okolicznościach mógłbyś się Pan dowiedzieć u P. Artura Sienkiewicza. Ja o niczem nie wiem.

Biedna Bohcia! życzę jej jak najprędszego powrotu do zdrowia. Proszę oświadczyć moje najlepsze ukłony Pani i Bohdanie i przyjąć przyjazne uściśnienie dłoni

Rustyko

Paryż, d. 20go Lipca 1891 r.
2. rue St Louis en l'Ile
209

Kochany Panie.

Rachunek szczegółowy dopiero za dni parę mają mi przysłać z Crédit Lyonnais. Tymczasem donoszę, że na dniu dzisiejszym solde créditeur jest 11513 fr. 45 c. Co wpłynęło od śmierci ś.p. Laskowicza nie wiem. Na poczcie powiedziano mi, że przed końcem Czerwca jeszcze zwrócono list chargé do tego, kto go wysłał.

Ściskam dłoń Kochanego Pana

z serdeczną przyjaźnią

Bartyka

Paryż, d. 27 Lipca 1891
2, rue S. Louis en l'Ile

210

Kochany Panie!

Przesyłam Panu ostatni rachunek du Crédit Lyonnais doprowadzony do 20 go 6. m. – Z niego nie więcej się Pan dowie, trzeba żeby Kossiłowski zaniósł swoją książeczkę, która pozostała po ś. p. Ludwiczce i kazał tam wpisać wszystkie szczegóły. Wtedy będzie można lepiej zestawić rachunek.

Jutro pójdę do Biblioteki i stamtąd

myślę powinszowania Panu Pozier.
w imieniu Tow^a Hist. Lit^go.

Do Gadona trzeba już adresować
do Krakowa ulica Pijarska, 6.

Z sukcesów miłej pani
Bohci cieszymy się wszyscy.

Z prawdziwą przyjaźnią i
z głębokim szacunkiem

Obojga Państwa wiern

Rzeszyk

Ypost. chalet Paz (Seine Inférieure) 211
d. 10go Września 1891 r.

Kochany Panie.

Odsyłam Panu brulion listu z poprawkami, które uważałem za właściwe. Adres pana P. jest: Palais Zamoyski, Varsovie. To wystarczy.

Wiedziałem już przez Władysława Mickiewicza o pobycie Pańskoa w Aiy. Mam nadzieję, że całej rodzinie posłuży ten pobyt, zwłaszcza, jeśli tam tak śliczna pogoda, jak tu nad morzem, od początku Września. Był mi niezmiernie potrzebny ten wypoczynek, którego tu używam od dni 18tu, w miłem towarzystwie rodziny Błociszewskich. Nie wiem, jak długo tu jeszcze pozostanę, chciałbym posiedzieć do końca Września, ale obawiam się, że mię interesa

zmuszą wrócić prędzej do Paryża. Nie wiem, co się tam stało z wydobyciem funduszu S. Kazimierza z Crédit Lyonnais, odjeżdżając podpisałem wraz z P. Mikołkiem deliberacyą Rady. Przeprowadziłem ztąd korespondencyą ze spadkobiercami ś.p. Laskowicza i zapewne za powrotem będę mógł powypłacać wszystkim

Życząc Obojgu Państwu i pannie Bohdance zdrowia i najpomyślniejszego skutku kąpieli przesyłam przyjazne ukłony i ściskam Kochanego Pana z serdeczną przyjaźnią

Rzeczyckiego

279

Stowarzyszenie podatkowe.

PARYŻ, DNIA 6 Października 1891.

212

INSTYTUCYA

CZCI i CHLEBA

Kochany Panie.

Czyniąc zadość wezwaniu Wiceprezesa Czci i Chleba zapraszam Pana na posiedzenie Rady, które się ma odbyć w przyszłą Niedzielę d. 11go b. m. w Bibliotece Polskiej. Zaczęcie o 2ej. Na porządku dziennym:

Wybór Prezesa Instytucyi Czci i Chleba

Wiceprezes wyraża nadzieję, że przez wzgląd na ważność tego posiedzenia, zechcą na nie stawić się wszyscy Członkowie Zarządu.

Z szacunkiem i przyjaźnią

[illegible]

Paryż, d. 19 Listopada 1891
2. rue St Louis en l'Ile

214

Kochany Panie,

Do Dziennika Poznańskiego najlepiej będzie zaadresować: Monsieur Dobrowolski, rédacteur en chef du Dziennik Poznański, Podgórna, 8. Posen. Nie wiem, kto jest naczelnym redaktorem Kuryera, zdaje się, że Kantecki, ale wystarczy położyć adres Kuryer Poznański. Co do egzemplarza ś.p. Laskowicza, oczywista rzecz, że możesz Pan nim rozporządzić według własnej woli. Może dać go Bibliotece Polskiej?

Ściskam dłoń Kochanego Pana. Panowie załączam ukłony i pozostaję z prawdziwą przyjaźnią

Rzeczyta

Kochany Panie, Jest książeczka ze szczegółowym regestrem i z ogólną summą na 1140 fr. Ponieważ ja lada dzień wyjadę i trudno mię zastać w domu, zostawiam książeczkę u P^a Pożerskiego, który codzień jest w biurze między 10^ą a 2^gą. Możesz Pan z niej wrócić wszystko. Jak Pan napiszesz projekt listu do Przybyrowskiego (najlepiej odnieść się do niego, przyślij mi go Pan do Ypsoł, Chalet Pary, a przejrzę i poprawię jeśli będzie potrzeba.

Ściskam dłoń Kochanego Pana i Paniom zasyłam ukłony!

Z szacunkiem i przyjaźnią,

Przyłęcki

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse

M Denis

Mr Denis Zaleski

135 bis Bd Montparnasse

Paris

Gołuchów, d. 16go Października 1892 r.

Kochany Panie.

Z prawdziwą radością powitałem list Pański. Po tak długiéj nieobecności w Paryżu, wszelki głos przyjazny ztamtąd jest bardzo pożądany. Wiedziałem o zapisie ś.p. Kasparka, lecz nie wiedziałem, że jest połączony z niepewnością. Dziwna rzecz, że nikt nie umié dobrze wyrazić swéj ostatniéj woli. Bardzo słusznie Pan uważasz, że musimy cicho siedzieć, aż ta sprawa będzie załatwiona. Nic jeszcze nie wiém, kiedy będę mógł zląd się wyrwać. Zatrzymują tu mię czynności sądowe, a te, jak Pan wiesz, nie idą prędko. Zdaje się jednak, że na koniec bieżącego miesiąca zjawię się wśród kochanych przyjaciół paryskich.

Będę się starał odszukać listy ś.p. Ojca Pańskiego do Michała Grabowskiego. Jeśli tylko są one pomiędzy papierami ś.p. Księdza Kozmiańca, to potrafię dojść do nich. W Poznańskiem Towarzystwie Przyjaciół Nauk jest osobna sala zawierająca książki i rozmaite zbiory pozostałe po Ks. Janie. Jestem w stosunkach przyjacielskich z dyrektorem tego zakładu, Dr. Erzepkim i za pierwszą bytnością w Poznaniu uproszę go, aby mi przysłał część korespondencyjną pozostałości po Kozmiańcu. Myślę, że lada dzień wypadnie mi być w Poznaniu, gdybym jednak widział, że się opóźni moja tamte bytność, napiszę do Erzepkiego, żeby mi tymczasem zrobił poszukiwania.

W Dzienniku Poznańskim zrobię żądane ogłoszenie
na pierwszym widzeniu się z Dobrowolskim.

Zechciej Kochany Panie przypomnieć mię
miłej pamięci Swych Pań i przyjąć moje
serdeczne uściśnienie

Kasprzyc

218

Paryż, d. 26 Lutego 1893
2. rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Adres Pa St. Chłapowskiego: Baron Chł. à Szołdry par Berlin x Posen. Szołdry jest stacyą pocztową i kolei żelaznej.

Nie wiem, albo raczej wątpię, czy Błociszewski będzie mógł się stawić do Notaryusza – Zobaczę się z nim za parę godzin.

Śliczne ukłony Paniom i serdeczne uściśnienie dłoni kochanemu Panu przesyła

Kasztelan

Paryż d. 31go Maja 1893
2. rue St Louis en l'Ile
213

Kochany Panie,

Gadon wyjechał do Szwajcaryi w przeszły piątek. Zastępując go, otworzyłem list Pański do niego i zakomunikowałem Księciu Pańską prośbę. Bardzo chętnie napisze Książe do Pa F. Duvala i ma nadzieję, że ten poprze Pana, chciałby tylko mieć dokładną wiadomość w jakiej dyrekcyi będzie wakans na miejsce, o które chodzi. Rzuć mi Pan słówko z wymienieniem wszystkich potrzebnych szczegółów, a Książe natychmiast napisze.

Ściskam dłoń kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią

Rzeczpospolita

287

Wiązownica, d. 17go Lipca 1895

220

Kochany Panie,

Obok żalu po stracie towarzysza 50cio letniéj pielgrzymki ziemskiéj, żal mi także niezmiernie, że śmierć jego zaszła podczas mojéj nieobecności w Paryżu. Taktym był życzył sobie dopełnić obowiązku przyjaźni względem rodziny biednego Ildefonsa.

Jego assekuracya w Weście poznańskiéj nie ma żadnéj wartości. Po dwóch czy trzech latach zabezpieczenia się przestał płacić i naturalnie stracił wszelkie prawo do summy, na którą się był zabezpieczył. Polisy znajdują

się w Kórniku, wątpię, żeby cokolwiek dało się ztamtąd wyciągnąć, postaram się wszakże dowiedzieć, gdy będę w Poznaniu.

Nie wiem jeszcze, kiedy wrócę do Paryża. W tej chwili bawię u Księstwa Jerzoskwa Czartoryskiego pomiędzy Krakowem a Lwowem. Za parę dni będę w Krakowie, zkąd pojadę znów do Gołuchowa i najprędzej około 15go b. m. stanę w Paryżu.

Do miłego zatem widzenia, kochany Panie! Proszę Paniom oświadczyć moje ukłony i przyjąć zapewnienie mego szacunku wraz z przyjaznem uściśnieniem dłoni

Rastyko

Sobota

288
221

Kochany Panie, Potrzeba koniecznie wyciągu z protokółu ostatniego posiedzenia Czci i Chleba dotyczącego wyboru Prezesa i Administratora. Niech Pan będzie łaskaw zrobić go w dwóch egzemplarzach na stemplowym papierze i podpisać jako sekretarz, bo ja na owem posiedzeniu nie byłem. Do napisania tego proszę przesłać pod kopertą do Prezesa, u którego będę jutro i zabiorę z sobą dokumenta, które potrzebne są dla wzięcia pieniędzy z Banku. Wydatki poniesione zwrócę Panu jak najprędzej.

Ściskam dłoń Kochanego Pana, a Paniom Jego zasyłam ukłony

Przyjaciel

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur Denis Zaleski

135 bis Boul.d Montparnasse

Paris

510

288

Paryż, d. 26 Lipca 1899
2, rue St Louis en l'Ile

222

Kochany Panie,

W Poznaniu są dwie główne drukarnie polskie: Dziennika Poznańskiego i Kuryera Poznańskiego. W Krakowie jest ich więcej. Jak się ma z kosztami druku w tych dwóch miastach, nie wiem dokładnie. Że o połowę taniej niż w Paryżu to pewna. Sądzę, że najlepiej będzie, jeśli Pan napiszesz do dwóch drukarni poznańskich (bliższych adresów nie potrzeba) i do dwóch krakowskich, zapytując o cenę druku takiego a takiego formatu i przysłanie zarazem o próbkę druku i papieru. Trzeba

oznaczyć numer czcionek, od których wiel-
kości zależy cena. Zwykły numer dru-
ków in-8° jest 9. Druk i papier w
Krakowie piękniejszy niż w Poznaniu

Błoniszewski siedzi od dwóch tygodni
na wsi (Brévannes), stan jego zdrowia
bardzo groźny.

Pani Faucher dopytuje się często o
Państwo, nie umiałem jéj nic powie-
dzieć - bo trzeby zrobiła Panna Bohdanka
żeby napisała do niéj: Chateau de
Combray, près Lisieux, Calvados.

Ściskam dłoń Kochanego Pana i
Pani Żonie zasyłam ukłony

szczerze oddany

Reg[illegible]

14.

Paryż, d. 15 Lutego 1901
2, rue St Louis en l'Ile

223

Kochany Panie.

Nieboraczysko Izert jest częścią waryat. a częścią złośliwy. Nie pierwszy to już raz zanosi on skargi na mieszkania i nierządnice. Jest on w nędzy, ale list jego do Pana ma na celu, żebyś Pan jako urzędnik Prefektury, którą on pomięszał zapewne z Prefekturą policyi, zakazał lokatorce mieszkającej nad nim robienia hałasu, a może i nierządnego życia. Czy Pan to potrafi, wolno wątpić; jeśli mu Pan zechce odpisać, adres jego jest 71 rue St Jacques, zarzuciła mi się jego kartka do Pana pisana.

Pomimo swych korespondencyj do

polskich dzienników (głównie amerykańskich) potrzebuje on pomocy, dostaje ją czasem z Towarzystwa Dam, bardzo drobną. Widzę, że w Styczniu miał 10 f., postaram się go wspierać i nadal. Z Instytucyi Czci i Chleba możnaby czasem przyjść mu z pomocą jednorazową. Co do emerytury wie Pan, że nie ma wakansów, a nie wiem przytém, czy on miał udział w jakiém powstaniu.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią. Paniom kłaniam

Rustejko

Paryż. 10/10 1901 224

Kochany Panie.

Komissya do zmiany Statutów zbiera się u Dra Henszla we Wtorek d. 15 b. m. o 8 1/2 wieczorem. Prosimy Pana o łaskawe przybycie.

Zarazem donoszę Panu, że IIIcie posiedzenie kwartalne Rady odbędzie się w Bibliotece Polskiéj d. 20go b. m. Zaczęcie o 3éj z południa i na nie zapraszam Kochanego Pana.

Ściskam dłoń Pańską z szacunkiem i przyjaźnią

Reytyfie

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse

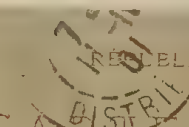

Monsieur Denis Zaleski

135 bis Boul^d Montparnasse

Paris

STOWARZYSZENIE PODATKOWE

INSTYTUCYA

CZCI I CHLEBA

Paryż, d. 16 Grudnia 1901

2. rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Żałowaliśmy wczoraj wszyscy nieobecności Pana na posiedzeniu, tem bardziej że była ona spowodowana niedomaganiem.

Ponowienie funkcyj Prezesa i Administratora tymczasowym osobom odbyło się, jak zwykle, przez aklamacyą.

Następnie P. Zychoń odczytał referat Komissyi skłaniający się ku zaniechaniu starań o reconnaissance d'utilité publique. Członkowie jednomyślnie przyjęli ten wniosek i P. Hryniewicki odczytał projekt nowej Ustawy. Rada poleciła dokładne przejrzenie tejże przez Komissyą i następnie oddanie

projektu w pewnéj liczbie egzemplarzy i przesłania go członkom, aby byli przygotowani do rozpraw nad nim na przyszłém posiedzeniu. Tym sposobem będzie musiała Komissya zebrać się jeszcze parę razy. Nim to nastąpi, przesyłam Kochanemu Panu, osobno pod opaską, projekt Ustawy wraz z referatem. Niech Pan to przejrzy łaskawie i zwróci potém P^{nu} Hryniew^{mu} lub mnie, a następnie ułożymy się o czas i miejsce zebrania się Komissyi.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią, Paniom łączę ukłony

oddany

Rustyk

226

STOWARZYSZENIE PODATKOWE

INSTYTUCYA

CZCI I CHLEBA

Paryż, d. 11 Stycznia 1909

2, rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Zychoń ma tylko jeden wieczór wolny w przyszłym tygodniu we Wtorek. Na ten dzień tedy w imieniu Prezesa spraszam członków Komissyi na 7ą godzinę do mieszkania Prezesa (103, rue de La Boëtie), gdzie po obiedzie odbędziemy posiedzenie. Oczywiście, że czynność urzędowa, dla której się zbieramy, wyklucza wszelką ceremonię i frak niepotrzebny. Liczymy tedy na Kochanego Pana we Wtorek 14go b. m. punkt o 7ej.

Ściskam dłoń Pańską z przyjaźnią

[illegible]

Paryż, d. 24 Lutego 1902
2, rue St Louis en l'Ile
227

Kochany Panie,

Posiedzenie Komissyi odbędzie się zapewne w tym tygodniu, o czém Pan będzie zawiadomiony. Tymczasem przesyłam Panu do przejrzenia Ustawę z poprawkami Dra Zychonia. Nie potrzebuje Pan nic zwracać egzemplarza, przyniesie go Pan, przychodząc na posiedzenie.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią

Rustejko

STOWARZYSZENIE PODATKOWE

INSTYTUCYA

CZCI I CHLEBA

Paryż, d. 9 grudnia 1902

228

Kochany Panie,

Do mego protokółu z ostatniego posiedzenia, którybym chciał uczynić o ile można najdokładniejszym, brak mi uwag, któreś Pan spisał co do niektórych paragrafów Ustawy. Zechciej Pan mi przesłać swą redakcyą tych zmian, które Pan proponujesz, ażebym mógł ją wcielić do protokółu.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią

Rustejko

Paniom ukłony zasyłam

Paryż, 21/1 1908

229

Kochany Panie Przesłałem Panu pod opaską rekomendowaną nową korektę Ustawy po francusku. Zechciał Pan ją przyjąć i dać bon à tirer gdyż Pan uważa że dobrze wydrukowane. Data depozytu u notaryusza i zarejestrowania jest ta sama. Może Pan przesłać egzemplarz wprost do drukarni.

Ściskam dłoń Pańską z serdeczną przyjaźnią

Rudzyński

M Expédié par

Demeurant

Rue

L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur est facultative

N°

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

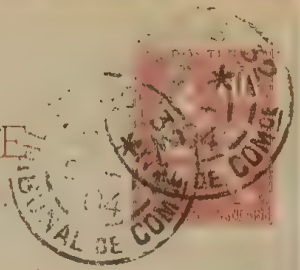

Monsieur Denis Zaleski

135 bis Boul^d Montparnasse

Paris 6^e

314

296
230

Paryż, 17/3 1905
2, rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Żałuję wielce, żem się nie spotkał z Panem wczoraj. Bóżki serdeczne za tak łaskawe zajęcie się sprawą de la Vespasienne. Oczywista rzecz, że Biblioteka powinnie koszta jéj uduniścia.

Przepraszam, żem dotąd nie odesłał brulionu protokółu. Jestem spóźniony okładnie. Nie można zamieścić wzmianki o ś.p. Mańkowskim, bom jéj nie robił przy zapomnieniu. Ograniczę się więc do tego co będzie w przedmowie do Sprawozdania.

Postaram się zobaczyć akwarelę Hokeu Lamb.
nie wiem, czy jego właściciele zechcą ją nab
Ściskam dłoń Kochanego Pana z serdecz
przyjaźnią

Rudlicki

Paryż 6/5 1905 24/- 231

Kochany Panie, Upraszam Pana o zwołanie Rady Instytucyi Czci i Chleba na posiedzenie w Niedzielę 14go b. m. o 3ej po południu. Czas wielki odbyć 2gie posiedzenie kwartalne, bo potem rozjadą się członkowie. Porządek dzienny sprawy bieżące.

Czy doszła już Pana wiadomość o zgonie Pani Faucher? Pogrzeb odbędzie się zapewne w Poniedziałek. Odbierze Pan zawiadomienie.

Ściskam dłoń Pańską z szacunkiem i przyjaźnią

[illegible]

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

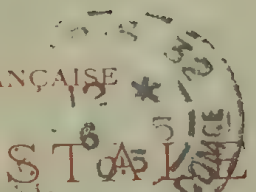

Monsieur Denis Zaleski

129, Boul^d St Michel

Paris V^e

M * Expédié par

Dem^t à

Rue

N°

* L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur est facultative.

446

STOWARZYSZENIE PODATKOWE

INSTYTUCYA

CZCI I CHLEBA

Paryż, d. 30 Listopada 1905

2. rue St Louis en l'Ile

Kochany Panie,

Śmierć biednego Marszałka przeraziła mię niezmiernie i napełniła smutkiem tak, iż nie zaniedbał wczoraj odpowiedzieć na list Pański. Proponuję zwołanie posiedzenia na Niedzielę d. 17go Grudnia. Gdyby zaś Pan lub Zychoń woleli 10go chętnie to przyjmę. Jak się trochę uporam z pilnemi zajęciami postaram się wpaść do Pana na pogadankę.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z serdeczną przyjaźnią.

Tetmajer

307

233

Niedziela rano

Kochany Kolego, Do godności takiego członka jak P. Z. warta jest uwzględnienia. Niechże Pan zaprasza na przyszłą niedzielę o 2ej najpóźniej o 2½, bo się wcześnie ściemnia. Na porządku dziennym sprawy bieżące i możliwe wnioski członków.

Potnicki zjawił się niespodzianie, pozbył nie wiedząc o śmierci Wuja. Nie wiem jeszcze jakie są jego zamiary co do pogrzebu.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z serdeczną przyjaźnią

Rustyk

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

* Expédié par

M

Dem.t à

Rue

* L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur est facultative

N°

Monsieur Denis Zaleski

129. Boul.d St Michel

Paris V.e

535

300

234

Paryż 15/2 1906

Drogi Panie, Nie sądzę, żeby należało umieszczać w protokóle, co się mówiło o Pożerskim. On znowu zaczął przychodzić do biura, przy nastaniu lepszej pory roku. polepszy mu się zapewne i może pociągnie jeszcze czas jaki po dawnemu.

Żal mi Zychonia, że mu tak nie dopisuje zdrowie. Również żal, że Witoldostwo zdają się nie myśléć o powrocie do Paryża. Szkoda to wielka dla Instytucyi, trzeba będzie i jego zastąpić w Zarządzie, a wybór coraz trudniejszy. Ściskam dłoń Pańską z serdeczną przyjaźnią, Paniom zasyłam ukłony

Rustegta

* Expédié par

M

Demt à

Rue

* L'inscription du nom et de l'adresse de l'expéditeur est facultative.

No

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur Denis Zaleski

129, Boul.d St Michel

Paris V.e

513

Paryż 6/18 1906

2. rue St Louis en l'Ile

235

Kochany Panie.

Dzięki serdeczne za troskliwość o moje zdrowie, o którem nic szczególnego donieść nie umiem. Jest to raczej osłabienie niż istotna choroba, zresztą i pod względem sił cokolwiek lepiej. Bardzo a bardzo dziękuję za tak przyjazne uczucia dla mnie. Zaczynam coraz więcej wychodzić z domu i zajrzę którego dnia do Pańskiego biura, gdzie pogadamy trochę o sprawach Instytucyi. Projekt Regulaminu skończyłem i zakomunikuję go Panu, rozdanie pomocy kandydatom do emerytury trzeba odłożyć do powrotu Administratora, gdyż on jeden może dać dokładną cyfrę tego co rozdać można.

Myślę, że Załęwscy wróci w ciągu bieżącego miesiąca, będziemy prawo mogli urządzić posiedzenie Rady i na niem uchwalić tak rozdawnictwo jednorazowe jak przyjęcie emerytów na rok przyszły. Protokół przejrzałem, jest on dokładny. Ja nie pamiętam dobrze co było postanowione względem obligacyj Suez, administrator to nam wyjaśni.

Proszę kochanego Pana oświadczyć moje najlepsze ukłony Jego Panom i przyjąć zapewnienie mej serdecznej przyjaźni

Rautenstrauch

Paryż 27/11 1906 305
2. rue St Louis en l'Ile
236

Kochany Panie,

Przesyłam Panu nazwisko drugiego stypendysty Fundacyi Kasparka. Jest to Dr. Adam Maciąga, a pierwszemu na imię jest Dr. Eliasz Stahr.

Czy Pan zawiadomił Korytkę o jego powołaniu do Zarządu? Jeśli nie, zechciej Pan to uczynić. (4. r. Say)

Ściskam dłoń kochanego Pana z szacunkiem i przyjaźnią

Rustejko

Paryż 21/12 1906 307

2, rue St Louis en l'Ile

238

Mój drogi Panie,

Jakkolwiek nie czuję żadnego polepszenia i niewiém, co mi Pan Bóg gotuje, trzeba jednak myśléć o obowiązku, który nakazuje odbyć IVte posiedzenie Rady Instytucyi Czci i Chleba przed upływem roku.

Zechciéj Pan tedy rozesłać zaproszenia na niedzielę 30go b. m.

Na porządku dziennym proszę postawić:

Sprawozdanie Prezesa z pieniędzy

przeznaczonych na pomoc jednorazową kandy

datom do pensyi emerytalnéj.

Przyjęcie nowych emerytów.

Głosy wolne i sprawy bieżące.

Ściskam dłoń Kochanego Pana z serdeczną

przyjaźnią

Rusteyko

302

Paryż. 28/12 1906

2, rue St Louis en l'Ile

233

Mój kochany Panie.

Oczywiście nie będę mógł przyjść na posiedzenie. Żeby Koledzy zebrali się u mnie o którem nie ma mowy, jestem gościem w obcym domu i nie mam prawa urządzać zebrań. Niech posiedzenie odbędzie się bez Prezesa, który weźmie zadośćuczynienie. Przygotowałem materyał do posiedzenia i chcę go dorzucić Panu, niech Pan będzie łaskaw wpaść do mnie, choćby na kilka minut przed posiedzeniem.

Proszę złożyć moje najlepsze życzenia noworoczne Państwu swoim i przyjąć zapewnienie mej serdecznej przyjaźni

Rusteyko

Monsieur

quelques jours après la mort de mon mari arriver le 2 Février 1881

Il est venu chez moi un Polonais réclamer les papiers de mon mari disant que c'était pour les placer dans une Bibliothèque qu'un personnage Polonais possédait à Rapperchwill et dont il était le Bibliothécaire.

Il a donc tout emporté; mais je ne puis dire si ces papiers renfermaient des lettres de Monsieur votre Père.

Daignez agréer mes regrets de ne pouvoir satisfaire à votre demande

Je vous salue

Mme Rutkowska